

# MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 26 (373) ROK 2016

CENA 5 ZŁ

**NOWA ODSŁONA  
QUADRILLE  
CONFERENCE&SPA**

**HERB  
RZECZPOSPOLITEJ  
ZNOWU W DWORZE  
ARTUSA**

**NOWE ROZWIĄZANIA  
W SPORACH PRAWNYCH  
PRZEDSIĘBIORCÓW  
Z KONSUMENTAMI**

**NIE WSZYSTKO  
NA SPRZEDAŻ,  
mówi Beata  
Tyszkiewicz**

**Jubileusze  
pracodawców  
w Gdańsku  
i Starogardzie  
Gdańskim**

**GALERIA  
METROPOLIA  
OTWARTA**

**POCZTA POLSKA  
poprawia standard  
swoich usług**

*Agata Buzek*  
**Gdynia kocha polskie kino**

ISSN 0667-8073



9 770867 807203



066

# FRONT - PARK

M O T Ł A W A

APARTAMENTY W ŚRÓDMIEŚCIU GDAŃSKA

T 782 800 700

FRONT-PARK.PL

moderna  
*Superior living*

*Serdecznie gratuluje  
tegorocznym laureatom  
Orla Pomorskiego*

*Zbigniew Ciecholewski*



PRODUKCJA  
ORAZ WYKONANIE  
INSTALACJI  
WENTYLACYJNYCH  
I KLIMATYZACYJNYCH



**CIECHOLEWSKI**  
WENTYLACJE



CIECHOLEWSKI-WENTYLACJE SP. Z O.O., Koźmin 30, 83-236 Pogódki

[www.wentylacje.pl](http://www.wentylacje.pl)

# LUBIMY TO!

1

NR 1 W UBEZPIECZENIACH MAJĄTKOWYCH  
DLA KLIENTÓW KORPORACYJNYCH



UBEZPIECZAMY 90%  
NAJBARDZIEJ RENTOWNYCH SPÓŁEK  
W POLSCE



UBEZPIECZAMY 90%  
NAJBARDZIEJ WARTOŚCIOWYCH MAREK



UBEZPIECZAMY 87% FIRM BUDOWLANYCH  
NOTOWANYCH NA GIEŁDZIE



UBEZPIECZAMY 70% KORPORACYJNYCH  
FLOT SAMOCHODOWYCH W POLSCE

DECYZJĄ BROKERÓW UBEZPIECZENIOWYCH JUŻ PO RAZ 9 ERGO HESTIA ZOSTAŁA  
UZNANA NAJLEPSZYM UBEZPIECZycIELEM KORPORACYJNYM W KATEGORII UBEZPIECZEŃ  
MAJĄTKOWYCH. TO WYRÓŻNIENIE ZA NAJWYŻSZY STANDARD OCHRONY, KTÓRY OD  
LAT NIEZMIENNIE ZAPEWNIAMY NASZYM KLIENTOM.

## NASZE ROZMOWY

- 6 Czuję się tu jak u siebie, rozmowa z Cornelią Pieper, konsul generalną Niemiec w Gdańsku
- 10 Otwarty rynek jest dobrodziejstwem, rozmowa z Dariuszem Cegielskim prezesem Zarządu Grupy Trans Polonia
- 28 Nie wszystko na sprzedaż, rozmowa z Beatą Tyszkiewicz, przewodniczącą rady Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą”
- 50 Czasu nie można zatrzymać, ale można go dobrze wykorzystać, rozmowa z Dorotą Kalinowską manager spa w Quadrille Coference&SPA
- 62 Herb Rzeczypospolitej znów w Dworze Artusa, rozmowa z Joanną Harasim i Krzysztofem Jachimowiczem, konserwatorami zabytków
- 64 Poczta Polska poprawia standard swoich usług, rozmowa z Pawłem Skoworotko członkiem Zarządu Poczta Polska SA
- 68 Nie wyważamy otwartych drzwi, rozmowa z Januszem Panasewiczem wokalistą grupy Lady Pank
- 83 Co to jest coworking, rozmowa z Adamem Janasem właścicielem CoWork Tczew

## AKTUALNOŚCI

- 8 Bogaty i udany tydzień niemiecki
- 15 RegioStars dla Gdańska
- 16 Jubileusz Pracodawców
- 19 Zasoby muzeum w sieci
- 20 Przyszłość Pracy. Realia, marzenia i mrzonki
- 22 Gdynia kocha polskie kino
- 25 Andrzej Wajda 1926-2016
- 26 41. Festiwal Filmowy w Gdyni
- 30 Beksińscy syndrom zamknięcia
- 31 Na Kaszubach i na Warmii
- 32 Dorota Kolak i Mirosław Baka najlepszymi aktorami sezonu
- 34 Orzeł Pomorski dla Invest Komfortu
- 38 Platforma do wymiany myśli i doświadczeń
- 39 Stocznia Crist umacnia pozycję na norweskim rynku
- 40 Port Gdynia mierzy wysoko
- 41 Jeszcze bardziej efektywna rafineria Lotosu
- 42 Port Gdańsk szósty na Bałtyku
- 43 LNG paliwem polskiej gospodarki
- 44 Przełomowa inwestycja Grupy Stoczni Gdańsk
- 45 Wysoka pozycja Energi wśród europejskich firm
- 46 Poprawa gospodarki wodno-ściekowej
- 46 Defibrylatory w pociągach
- 47 Trzecia wiecha na gdańskiej Alchemii
- 48 Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców ma 25 lat!
- 55 Nowa odsłona Quadrille SPA
- 56 Skromność piękna
- 57 Supertandem: Beneda i Kosycarz
- 58 Jacek Karnowski najlepszym prezydentem
- 59 Aktywne Soroptymistki
- 60 Gdyńskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości nagrodzone
- 61 Śródmieście Gdyni na targach w Monachium
- 61 Gospodarcze laury dla Gdyni od Forbesa
- 70 Galeria Metropolia otworzyła podwoje
- 72 Kongres Kobiet Pomorza-bez tabu
- 74 Nowe rozwiązania w sporach prawnych przedsiębiorców z konsumentami
- 76 Modernizacja tczewskiego szpitala
- 78 Marantha i Studio F razem
- 79 Polskie przysmaki w restauracji Kucharia
- 80 Hotel z duszą...
- 82 Dotacje dla pomorskich szpitali
- 82 Jakość edukacji priorytetem
- 84 Park Hestii oficjalnie otwarty



25



70



16

## MAGAZYN POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.  
81-596 Gdynia  
ul. P. Gojawiczyńskiej 3/C/6  
tel. +48 58 6 291 995  
redakcja@magazynpomorski.eu

**Prezes:** Grażyna Anna Wiatr  
**Redaktor naczelny:** Zbigniew Żukowski  
**Zespół:** Anna Kwiatek, Anna Umięcka, Alina Kietrys, Barbara Miruszewska, Cezary Spigarski, Jerzy Ukłejewski, Mirosław Begger, Paweł Janikowski, Tomasz Wróblewski  
**Skład:** Maciej Jurkiewicz, www.produktart.com.pl  
**Dział foto:** AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław Majewski, Radosław Michalak, Sławomir Panek

Szukaj nas na:



www.magazynpomorski.eu



**Na okładce:**  
Agata Buzek  
Fot. Mieczysław Majewski



Z Cornelią Pieper, konsul generalną Niemiec w Gdańsku, rozmawia Zbigniew Żukowski

**P**ełni Pani funkcję konsula generalnego Niemiec w Gdańsku już ponad dwa lata. Jak się Pani czuje w naszym mieście?

Czuję się tu jak u siebie. Znalazłam w Gdańsku i na Pomorzu wielu przyjaciół. Bardzo ładnie mieszkam, blisko morza. Poznałam interesujących i serdecznych ludzi. To wszystko powoduje, że czuję się dobrze. Jestem w stanie nawet sobie wyobrazić, że mogłabym zamieszkać w Gdańsku na stałe.

**Musiaby Pani wtedy polubić polską kuchnię...**

Uwielbiam polską kuchnię.

**A co konkretnie?**

Na przykład pieczoną polską kaczkę. Moim gościom, odwiedzającym mnie

w Gdańsku, zawsze polecam właśnie kaczkę albo tataro wołowego. To naprawdę przysmaki. Poza tym lubię ryby i często je jem.

**Jakie są główne zadania Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku?**

Zajmujemy się wieloma sprawami. Mamy wydział konsularny zajmujący się na przykład problemami mieszanych polsko-niemieckich małżeństw potrzebujących dokumentów, paszportów. Zawsze pomagamy Niemcom, którzy podróżują do Polski i miewają najróżniejsze problemy, uczestniczą np. w wypadkach drogowych lub mają inne kłopoty. Oprócz tego mamy ważne sprawy polityczne. Dla przykładu – chcemy razem z Polakami obchodzić istotne rocznice i święta. Szczególnie dotyczy to wydarzeń z 1981 roku i przemian z tym związanych, które przyniosły wolność wielu narodom, co zawdzięczamy Polakom i rewolucji „Solidarności” walczącej za waszą, ale i naszą wolność.

**Czy w czasie swego urzędowania w Gdańsku zdarzało się Pani Konsul trafić na sprawy szczególnie trudne?**

Mamy wiele trudnych spraw. Podam jeden przykład. Przyjeżdżają do Gdańska Niemcy, którzy chcą odnaleźć groby swych bliskich, albo znajdują mogiły na polach czy w lesie, takie zapomniane. Wtedy staramy się o nie zadbać, także poprzez nawiązanie kontaktu i współdziałanie z pobliskimi szkołami.

**Jak Pani ocenia udział kapitału niemieckiego w przedsięwzięciach gospodarczych na Pomorzu?**

Przede wszystkim muszę powiedzieć, że Niemcy są dla Polski partnerem handlowym numer jeden, a Polska jest pod względem wielkości eksportu towarów do Niemiec już na siódmym miejscu, wyprzedzając nawet pod tym względem Rosję.

**A więc jest dobrze?**

Jest dobrze. Mamy w Gdańsku i na Pomorzu dobrą współpracę polsko-niemiecką, której przykładem jest – żeby wymienić tylko jedną znaną firmę – choćby obecność w Gdańsku Oliwie przedstawicielstwa koncernu Bayer. Dobrym znakiem naszej współpracy jest chęć inwestowania w Polsce, w tym na Pomorzu, wielu niemieckich firm, szczególnie tych średnich.

**W Gdańsku i na Pomorzu odbył się właśnie Tydzień Niemiecki organizowany przez Konsulat Generalny Niemiec wspólnie z Teatrem Szekspirowskim w Gdańsku. Jakie rocznice są związane z tym wydarzeniem?**

Chodzi o 25-lecie Traktatu o Dobrym Sąsiedztwie i Przyjaznej Współpracy Polski i Niemiec. Drugi jubileusz dotyczy 40-lecia partnerstwa miast Gdańska i Bremy i jest pierwszym, a więc i najstarszym porozumieniem o polsko-niemieckim partnerstwie miast. Warto przy tej okazji przypomnieć nazwisko burmistrza Bremy, Hansa Koschnika, przyjaciela Willy Brandta. Obaj politycy bardzo przyczynili się do powstania nowej ery w relacjach z krajami Europy wschodniej, szczególnie z Polską. Hans Koschnik był pierwszym niemieckim politykiem, który starał się budować bezpośrednie kontakty nie tylko między politykami, a po prostu między obywatelami Polski i Niemiec, a szczególnie Bremy i Gdańska. Często są to związki serdeczne, po polsku mówi się: związki od serca.

**Jakie były główne punkty programowe Tygodnia Niemieckiego?**

Program był tak bogaty, że trudno wymienić wszystkie ciekawe wydarzenia. Były więc spektakle teatralne, przeglądy filmów, koncerty, wystawy, sympozja, odczyty i wiele innych propozycji.

**A jakieś nietypowe ciekawostki?**

Ogłosiliśmy na przykład konkurs na nazwę misia (to taka sporych rozmiarów figura) mieszkającego na terenie Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku. Polskiej publiczności przypominał się też Steffen Möller, swego czasu znany i lubiany za rolę w polskim serialu telewizyjnym, który wystąpił w Gdańsku ze swym kabaretem, oczywiście po polsku.

**Czy Tydzień Niemiecki to największe wydarzenie organizowane przez Konsulat Generalny Niemiec?**

Jeszcze nigdy nie przygotowywaliśmy tak dużego przedsięwzięcia. Był to ogrom pracy. Ale uzyskaliśmy pomoc od Polaków, na przykład od Pracodawców Pomorza, którzy mają siedzibę po sąsiedzku z konsulem. Pomoc w sprawach organizacyjnych zaoferowali też studenci Uniwersytetu Gdańskiego. Chęć też powiedzieć, że mamy bardzo dobrą współpracę z władzami marszałkiem Mieczysławem Strukiem i prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem, a także z szefem ECS Basylem Kerskim.

**Jak rozwija się turystyka? Myślę głównie o przyjazdach turystów niemieckich do Gdańska i na?**

Tradycyjnie przyjeżdża do Gdańska dużo wycieczek i indywidualnych turystów z Niemiec. Chcą zobaczyć piękną gdańską Starówkę. Bardzo wielu przybywa na Jarmark Dominikański, sławny już w całej Europie i mający wypracowaną bardzo dobrą międzynarodową markę jako nawiązujący do wielowiekowych tradycji hanzeatyckich. Myślę jednak, że Gdańsk i całe Trójmiasto oraz Pomorze mają tyle atrakcji turystycznych i taki potencjał w tym zakresie, że przy bardziej rozbudowanej reklamie i promocji turystów z Niemiec może być jeszcze więcej.

**Studiowała Pani m.in. filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Została Pani również dyplomowaną tłumaczką języka polskiego. Czy jest to pomocne w pracy konsula?**

Oczywiście, że tak. Znajomość języka ułatwia kontakty oficjalne, a jeszcze bardziej rozmowy z mieszkańcami. Poza tym umożliwia uczestniczenie w życiu kulturalnym miasta, co dotyczy na przykład wizyt w teatrach. Co zaś do studiów w Polsce, przyjechałam do Warszawy w 1980 roku z dawnej NRD i trafiłam na dziejące się wielkie rzeczy. Studenci i nauczyciele akademicy dyskutowali ciągle o polityce, wstępowali do „Solidarności”. Dla mnie, studentki z NRD, te dyskusje i demonstracje uliczne były zupełną nowością. Rozbudziło to moje zainteresowania i dało początek zaangażowania w sprawy publiczne. Po powrocie do kraju zajęłam się już aktywnie i profesjonalnie polityką.

**Czy czyta Pani polskie książki w oryginale?**

Polskie książki i czasopisma czytam od lat. I myślę, że pozwala mi to lepiej zrozumieć polskiego ducha.

**Podobno kibicuje Pani drużynie piłkarskiej z Halle?**

To prawda. Pochodzę z Halle, więc kibicuję drużynie z mojego rodzinnego miasta.

**A czy kibicuje Pani konsul Lechii Gdańsk, która ma niemieckiego właściciela i została niedawno liderem polskiej ekstrakligi?**

Oczywiście, że tak. Byłam na stadionie, obejrzałam kilka meczów. Co ciekawe, znam pana Franza Josefa Wernze, właściciela firmy ETL skupiającej 800 kancelarii prawnych funkcjonujących w 50 krajach świata, z którym nigdy nie widziałam się w Niemczech, za to spotkaliśmy się i rozmawialiśmy na stadionie Lechii. Dziękowałam panu Wernze, większościowemu właścicielowi Lechii, że zaangażował się w sprawy gdańskiego klubu piłkarskiego.

**Jak Pani spędza wolny czas?**

Najbardziej lubię koncerty w filharmonii na Ołowiance. Natomiast jeśli chodzi o czynny wypoczynek, to często wędruję z kijkami, czyli nordic walking, biegam, lubię pływać i gram w tenisa.

**Dziękuję za rozmowę.**

Cornelia Pieper  
Pochodzi z Halle (wówczas NRD). Studiowała na Uniwersytecie w Lipsku oraz filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Uzyskała dyplom tłumaczki z języka polskiego. Działała w FPD, będąc m.in. sekretarzem generalnym w zarządzie federalnym tej partii. Posłanka do Bundestagu. Wiceminister w rządzie CDU-FPA ds. kontaktów kulturalnych z zagranicą. Odpowiadała również za koordynację współpracy z Polską. Od sierpnia 2014 r. konsul generalna Niemiec w Gdańsku.

# BOGATY I UDANY TYDZIEŃ NIEMIECKI



Fot. Mieczysław Majewski

W dniach 19-26 października br. w Gdańsku odbył się Tydzień Niemiecki przygotowany przez Konsulat Generalny Niemiec we współpracy z Teatrem Szekspirowskim. Powodem jego zorganizowania były dwie rocznice: 25-lecie Traktatu o Dobrym Sąsiedztwie i Przyjaznej Współpracy Niemiec i Polski partnerstwa miast Gdańska i Bremy, najstarszego ze wszystkich umów o partnerstwie polsko-niemieckich miast.

Gospodynią uroczystości jubileuszowych była konsul generalna Niemiec w Gdańsku Cornelia Pieper. Z okazji Tygodnia Niemieckiego do Gdańska przybyła reprezentacja niemieckich polityków: burmistrz dr Carsten Sieling prezydent Senatu Wolnego Hanzeatyckiego Miasta Bremy, dr Christian Weber prezydent Parlamentu Bremy, wicepremier i minister gospodarki Nadrenii-Palatynatu dr Volker Wissing i ambasador RFN w Polsce Rolf Nikel.

Bardzo bogaty program Tygodnia Niemieckiego składał się ze spektakli teatralnych, przeglądów filmowych, koncertów, wystaw, sympozjów i wielu innych zróżnicowanych wydarzeń. Występowały zespoły muzyczne,

a wśród nich filharmonicy bremeńscy, orkiestra kameralna Uniwersytetu w Greiswaldzie i orkiestra policji Meklemburgii, zespoły teatralne, a także kabaret popularnego w Polsce Steffena Möllera. Do Gdańska przyptęła fregata „Karlsruhe”.

Tydzień Niemiecki to największe przedsięwzięcie organizacyjne w dotychczasowej działalności Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku. Było ciekawie, atrakcyjnie i na tyle zróżnicowanie, że każdy zainteresowany mógł wybrać z programu wydarzeń coś dla siebie. Tydzień Niemiecki był tyle udanym, co sympatycznym sposobem uczczenia historycznych rocznic ważnych dla Polski i Niemiec, a w węższym wymiarze dla Gdańska i Bremy.



Wicepremier, minister gospodarki dr Volker Wissing.



Konsul Generalna Niemiec w Gdańsku Cornelia Pieper.



Wiceprezydent Gdańska Andrzej Bojanowski.



Wicemarszałek województwa pomorskiego Paweł Orłowski.



Burmistrz Bremy dr Carsten Sieling.



Konsul Cornelia Pieper, nagrodzony Medalem Prezydenta Niemiec, dyrektor ECS Basil Kerski i ambasador Niemiec w Polsce Rolf Nikel.



Orkiestra filharmoników bremeńskich.



Wicedyrektor Teatru Szekspirowskiego Włodzimierz Ziółkowski, konsul Cornelia Pieper oraz Elżbieta Utsch.



# OTWARTY RYNEK JEST DOBRODZIEJSTWEM

Z Dariuszem Cegielskim, prezesem Zarządu Grupy Trans Polonia,  
rozmawia Paweł Janikowski.

**T**rans Polonia S.A. jest firmą znaną czytelnikom „Magazynu Pomorskiego” z publikacji, a nade wszystko jako dwukrotnie już laureatka „Orłów Pomorskich” w 2013 i 2014 roku. W roku obecnym dokonaliście Państwo skoku jakościowego i ilościowego, jeśli idzie o przewozy płynnych surowców chemicznych i paliw. Co kryje się za informacją, że w pierwszym półroczu br. przychody spółki wzrosły o 163 procent?

W lutym bieżącego roku sfinalizowaliśmy transakcję akwizycyjną, dzięki której zostaliśmy największym operatorem transportowo-logistycznym w zakresie drogowych przewozów cysternowych w naszej części Europy. Zwiększyliśmy znacząco wartość aktywów. Wzrost, o którym Pan mówi, jest skutkiem tej oraz wielu innych inwestycji. Prezentujemy wyniki skonsolidowane, uwzględniające sprzedaż usług Trans Polonii w nowym kształcie, w okresie po 1 marca br.

**Nastąpił jednocześnie skokowy przyrost potencjału Trans Polonii i obszaru działania na rynku...**

Tak. Nasz dotychczasowy rynek transportu płynnych surowców został poszerzony o potencjał Orlen Transport Płock (OTP). W chwili obecnej dostarczamy paliwo i gaz do ponad 2 tys. stacji paliw na terenie całego kraju. Dostawy świadczone są 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu. Spółka bardzo dobrze radzi sobie na rynkach międzynarodowych, świadcząc usługi dla największych producentów oraz firm handlowych w Europie. W obszarze przewozów chemicznych zanotowaliśmy kilkudziesięcioprocentową dynamikę rdr.

**W jednym z wywiadów powiedział Pan, że Trans Polonia od dawna szukała ofert akwizycyjnych, ale nigdy wcześniej nie zdecydowała się na zakup.**

Zgadza się. Ryzyko inwestycji ocenialiśmy wtedy jako zbyt wysokie. Kilukrotnie rozmowy z potencjalnymi kontrahentami były zaawansowane, ale ostatecznie wycofywaliśmy się. Przy ocenie ryzyka trzeba brać pod uwagę sytuację rynkową w wielu aspektach. W przypadku Orlen Transport perspektywy rynkowe są stabilne, a nawet rozwojowe. Koncern Orlen jest największym producentem paliw płynnych w naszej części Europy i ma rozbudowaną własną sieć detaliczną. Reasumując: uznaliśmy tę inwestycję za odpowiednią. Było też dla nas jasne, szczególnie na bazie naszych obserwacji sektora petrochemicznego na zachodzie, że dzisiaj w skali światowej następuje proces silnej koncentracji na tzw. „core business” i odstępowania od bezpośredniej realizacji usług towarzyszących. Podmioty funkcjonujące w wielkiej skali produkcji skupiają się na swoich podstawowych zadaniach. Głównymi zadaniami koncernów jest pozyskiwanie surowca do produkcji, a następnie jego przetworzenie. Logistyka jest usługą towarzyszącą i przekazuje się ją innym podmiotom. Na zachodzie Europy nie ma dziś koncernów, które miałyby w swojej strukturze segmenty logistyczne.

**Trans Polonia stała się potentatem na krajowym oraz środkowoeuropejskim rynku przewozów materiałów płynnych. Proszę powiedzieć, jakim potencjałem sprzętowym i kadrowym dziś dysponuje.**

Mamy w dyspozycji ponad 500 cystern do przewozu produktów petrochemicznych, czyli do transportu paliw, gazu, chemii ciekłej, asfaltów. Jest to największy park maszynowy w naszej części Europy. W grupie pracuje ponad 700 osób i są to głównie kierowcy. Cysterny pracują 7 dni w tygodniu i 24 godziny na dobę, więc kierowcy zmieniają się po każdych 8 godzinach. Nasz sprzęt dziennie pokonuje 160 tys. km, czyli tyle, jakby czterokrotnie okrążył kulę ziemską... Jest naszą chlubą, że bardzo dobrze porozumiewamy się ze związkami zawodowymi funkcjonującymi w Grupie Trans Polonia. Wypracowaliśmy konsensus co do warunków zatrudnienia. Wsłuchujemy się w postulaty strony społecznej i poprawiamy to, co poprawy wymaga. Mamy tę satysfakcję, że nie musieliśmy ludzi zwalniać, ale przeciwnie – zwiększamy zatrudnienie.

**Trans Polonia jest chyba jedną z nielicznych firm prywatnych w Polsce, w której działają związki zawodowe...**

Są to cztery organizacje związkowe. Muszę powiedzieć, że udało nam się ułożyć ze stroną społeczną poprawne, konstruktywne relacje. Jest możliwość rzeczowego dialogu. Nie spotykamy się tylko z postawą roszczeniową. W negocjacjach padają realistyczne argumenty i z wieloma postulatami się godzimy.

**Jakie usługi świadczyła Trans Polonia przed wejściem na rynek paliw?**

W 70 procentach nasze usługi skierowane były na rynki zagraniczne. Koncentrowaliśmy się na przewozie środków chemicznych, asfaltów i produktów spożywczych. Ze względu na ten rynek mamy swoje przedstawicielstwa na terenie Niemiec, Holandii, Hiszpanii i Francji.



**Grupa Trans Polonia jest dziś poważną firmą, od kilku już lat notowaną na Giełdzie Papierów Wartościowych. Proszę przypomnieć, kiedy i jakie okoliczności spowodowały jej narodziny?**

Pomysł założenia firmy zrodził się w mojej głowie. Z wykształcenia jestem ekonomistą o specjalizacji związanej z transportem, z dyplomem Uniwersytetu Gdańskiego. Od 1999 roku zajmowałem się logistyką surowców w Zakładach Przemysłu Chemicznego „Organika”. Pomyślałem, że warto zająć się tą problematyką na większą skalę. Przewidywałem dynamiczny rozwój rynku w tym obszarze, zwłaszcza po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Obserwacja, jak zachowuje się rynek przy zamkniętych granicach, dawała wyobrażenie, co się stanie, kiedy granice będą otwarte. Dla mnie było oczywiste, że spowolnienie wynikające z różnego rodzaju zabezpieczeń i cęt, braku możliwości swobodnego handlu – po otwarciu granic eksploduje. Mam satysfakcję, że się wtedy nie pomyliłem... Spółkę zarejestrowaliśmy w grudniu 2004 roku. W moim odczuciu rok wejścia Polski do Unii Europejskiej to jest przeskok mentalnościowy, złamanie barier psychologicznych. Fakt ten spowodował, że nagle staliśmy się uczestnikiem dużego, otwartego rynku. I to założenie legło u podstaw naszej filozofii, strategii rozwoju firmy. Zakładaliśmy, że rynek to nie tylko Polska. Jesteśmy stąd, ale naszym zadaniem jest wykorzystanie jak największego potencjału uczestnictwa w rynku europejskim.

**Dobry pomysł wiele wart, ale przecież do tego rodzaju działalności potrzebny jest sprzęt. A to są pieniądze. W tym przypadku wielkie pieniądze.**

Ma Pan rację. Dlatego na początku skorzystaliśmy z doświadczeń podobnych firm na zachodzie: zaczęliśmy od outsourcingu, czyli zlecania zadań podmiotom zewnętrznym. Ta metoda nie była wtedy w Polsce szczególnie popularna, zwłaszcza w logistyce. Dominowało myślenie, że jeśli chcę zarabiać, to muszę być właścicielem środków. Zaprosiliśmy do współpracy przedsiębiorców, którzy nie mieli takiej wizji jak my. Zaczęliśmy uzyskiwać przychody i w konsekwencji dochód, korzystając ze sprzętu innych podmiotów. Zlecaliśmy zakontraktowane usługi lub wynajmowaliśmy sprzęt do ich wykonania. Ale otwarcie granic spowodowało też standaryzację usług bankowych. W Polsce spadało oprocentowanie kredytów. Dużym wysiłkiem, ale byliśmy już w stanie budować własną flotę transportową. Nasze aktywa w tej chwili wynoszą 200 milionów złotych. Choć mamy już okazały park logistyczny, to w dalszym ciągu utrzymujemy rozległą współpracę z firmami transportowymi, i to nie tylko w regionie pomorskim – w całym kraju. Przedsiębiorcy są zadowoleni z działań Trans Polonii, bo ich dochody gwarantują rozwój. Obserwujemy, że nie szukają innych dróg dla swojej działalności. My też jesteśmy zadowoleni z poziomu marż. Mamy ambicje, aby ten rynek logistyki produktów chemicznych i spożywczych cały czas zdobywać. Doświadczamy tego, jak wiele dla gospodarki znaczyło wejście Polski do Unii Europejskiej.

**Kto towarzyszył Panu w fazie tworzenia spółki?**

Byli to moi koledzy z „Organiki”, jednak dla zrealizowania naszej wizji niezbędny był nabór nowych pracowników. Oczywiście zatrudniamy kierowców o najwyższych kwalifikacjach. W obsłudze logistyki stawiamy na ludzi z wykształceniem i znajomością języków obcych, szczególnie angielskiego; pożądanym jest również niemiecki i rosyjski. Region pomorski posiada takie zasoby.

**Po czterech latach od powstania spółka zaczęła być notowana na giełdzie. Szybko.**

Tak. To się wiąże z Pana pytaniem o finansowanie rozwoju firmy. Od początku bardzo intensywnie szukaliśmy kapitału na rozwój i Giełda Papierów Wartościowych była szansą na jego pozyskanie. Ale prawdą też jest, że bardzo zależało nam na zaistnieniu jako spółka publiczna, aby przygotować sobie podwaliny pod kolejne działania. W 2008 roku byliśmy notowani w gronie małych przedsiębiorstw, zaś w 2010 weszliśmy na rynek podstawowy GPW.

**W jakim stopniu pieniądze z giełdy wsparły rozwój firmy?**

Kapitał pochodzący z giełdy jest najlepszym wsparciem dla firm, ponieważ wpływa na poprawę kapitałów własnych. Nie jest pieniądzem pożyczonym, jak kredyty czy obligacje. Dobrą stroną jest i to, że akcje trafiają na ogół do inwestorów rozproszonych, a to powoduje, że komfort zarządzania firmą jest większy.

**Czy korzystali Państwo z funduszy unijnych?**

Nie. Dla naszego profilu działalności środki były bardzo ograniczone, a praktycznie ich nie było. Nie dziwię się, bo przecież Trans Polonia była konkurencją dla firm zachodnich... Zresztą środki unijne były potrzebne na ważniejsze cele rozwojowe naszego kraju – infrastruktura, ochrona środowiska itp. Daliśmy więc sobie radę bez tego rodzaju wsparcia.

**Proszę powiedzieć, jak funkcjonuje zarządzanie logistyką i kontrolowanie jej przez firmę.**

Klienci zgłaszają zapotrzebowanie na usługi w dwóch naszych centrach zarządzania operacyjnego: w Tczewie i od marca w Płocku. Nasi opera-





torzy przyporządkowują je poszczególnym jednostkom transportowym. Istotnym kryterium przydziału jest lokalizacja i odpowiedni rodzaj środka transportu, a także odległość, jaką miałby pokonać, świadcząc usługę. Ocena się też, czy trasa jest do pokonania bez naruszania norm pracy kierowcy, wreszcie czy realizacja tego zlecenia nie koliduje z innymi zobowiązaniami firmy. Kiedy ten proces jest zakończony, kontrolujemy wykonywanie zlecenia. Na trasie – jest to najbezpieczniejszy etap – ale również w fazie załadunku i wyładunku. Producenci paliw i innych produktów chemicznych, należących do ładunków niebezpiecznych, mają rygorystyczne procedury załadunku, które muszą wypełnić kierowcy i odbiorcy. Dlatego osoby prowadzące nasze pojazdy muszą mieć wysokie kwalifikacje i dbać o bezpieczeństwo całej operacji. Nasze centra operacyjne mają stały kontakt z wykonawcami zleceń. Korzystamy z systemów monitoringu ruchu i pracy jednostek.

#### Czy łatwo jest o pozyskanie kierowców do tak wymagających zadań?

Podaż kierowców na polskim rynku jest w tej chwili mniejsza. Fachowców z kompetencjami przez nas wymaganymi pozostaje niewielu. Dlatego mamy trudności w ich pozyskaniu. A ponieważ szukamy się do dalszej ekspansji na rynku przewozów ładunków płynnych, to myślimy o otwarciu w Płocku kursów przygotowujących potrzebnych nam pracowników. Bezpieczeństwo transportu jest dla naszych klientów szalenie ważne. Aby zachować opinię partnera solidnego, profesjonalnego i gwarantującego

bezpieczeństwo, musimy dbać o najwyższe kompetencje naszych kierowców.

#### Jak zarząd firmy wyobraża sobie jej rozwój w najbliższym czasie?

Nastawiamy się na kolejne akwizycje, szczególnie na rynkach zachodnich. Współpracujemy z doradcami w różnych częściach Europy, których zadaniem jest wyselekcjonowanie podmiotów do przejęcia. W firmie prowadzimy też osobny program, którego celem jest znalezienie potencjalnych targetów. Ale jesteśmy także otwarci na propozycje krajowe i wschodnioeuropejskie – tak w odniesieniu do potencjału przewozowego, jak i rynku usług. Rynek logistyki, która nas interesuje, jest rynkiem rosnącym.

**Trans Polonia ma na koncie mnóstwo nagród i wyróżnień w różnego rodzaju konkursach, rankingach i plebiscytach. W tym roku otrzymała już Medal Europejski oraz tytuł Ambasadora Polskiej Gospodarki – wyróżnienia Business Center Club. Czy te wszystkie laury i wynikające z nich splendor wpływają na prosperowanie firmy?**

Myślę, że ma to znaczenie. Wiarygodność spółki potwierdzona publicznym uznaniem z pewnością jest jednym z kryteriów wyboru naszej firmy do współpracy.

**Życzę dalszych sukcesów handlowych i uznania kontrahentów. Dziękuję za rozmowę.**

# REGIOSTARS DLA GDAŃSKA



Fot. Piotr Półczński / www.gdansk.pl



**RegioStars zdobyte! Tegorocznym zwycięzcą konkursu RegioStars 2016, organizowanego od 2008 roku przez Komisję Europejską, w kategorii „City Stars” – zintegrowane strategie na rzecz rozwoju obszarów miejskich będących w trudnej sytuacji – został projekt „Rewitalizacja Dolnego Miasta w Gdańsku” realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013. Podczas Europejskiego Tygodnia Regionów w Brukseli nagrodę z rąk komisarz ds. polityki regionalnej Coriny Cretū odebrał marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk wraz z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem.**

**C**elem konkursu, organizowanego od 2008 roku przez Komisję Europejską, jest promowanie wzorcowych rozwiązań w zakresie rozwoju regionalnego oraz wyróżnienie oryginalnych i inspirujących projektów, mogących stać się wzorem dla innych regionów. W konkursie zorganizowanym przez Komisję Europejską wyróżniane są najbardziej inspirujące i innowacyjne projekty regionalne, współfinansowane ze środków unijnych.

„Nagrody przyznawane w ramach RegioStars są niezwykle prestiżowym wyróżnieniem dla podmiotów realizujących projekty unijne oraz instytucji zarządzających funduszami europejskimi. To potwierdzenie, że fundusze europejskie są dla nas nie tylko szansą na wyrównanie dysproporcji pomiędzy biedniejszymi i bogatszymi regionami Europy. Nasze pomysły i sposób ich realizacji SA wzorem dla innych krajów EU, w jaki sposób rozwijać miasta zarówno w kwestiach infrastrukturalnych, jak i społecznych” – powiedział Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego.

**W ramach projektu „Rewitalizacja Dolnego Miasta w Gdańsku” zrealizowano m.in.:**

- adaptację historycznego budynku łaźni miejskiej przy ulicy Jaskółczej 1 w Gdańsku na siedzibę Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia”, połączonej z warsztatami plastycznymi dla dzieci oraz imprezami kulturalnymi dla mieszkańców dzielnicy;
- adaptację zabytkowego budynku przy ulicy Dobrej 8 AiB w Gdańsku na prowadzenie działalności Świetlicy dla dzieci i młodzieży;
- remont elementów 31 budynków mieszkalnych;
- remont przestrzeni publicznych przy ul. Łąkowej i ul. Wróblej oraz ulic przyległych.

Głównym założeniem i receptą na sukces projektu „Rewitalizacji Dolnego Miasta w Gdańsku” było zaangażowanie we wszystkie jego działania miejscowej społeczności oraz lokalnych organizacji pozarządowych, których wkład i pomysły były głównym wyznacznikiem i drogowskazem dla realizacji tego projektu. Łączna wartość projektu to 8,27 mln euro, z czego dofinansowanie ze środków unijnych wyniosło 5,79 mln euro.

Przypomnijmy, że dwa lata temu, w 2014 r. laureatem konkursu RegioStarsAward 2014 został projekt „Rozwoju proekologicznego transportu publicznego na Obszarze Metropolitalnym Trójmiasta”, sfinansowany przez Urząd Marszałkowski w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego.



# JUBILEUSZ PRACODAWCÓW POMORZA



Fot. Maciej Kosycarz/KFP, Ryszard Dmowski.  
Trzej prezydenci RP 25-lecia. Od lewej: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski.

Kiedy 20 grudnia 1989 roku w gdańskim oddziale Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa odbywało się zebranie założycielskie Gdańskiej Rady Dyrektorów, jej uczestnicy zapewne nie przewidywali, że biorą udział w wielkiej sprawie, która na dziesięciolecie zorganizuje aktywność pracodawców i wyznaczać będzie standardy ich działalności. Tego dnia akces do Gdańskiej Rady Dyrektorów zgłosiło dwudziestu dyrektorów wiodących przedsiębiorstw państwowych Wybrzeża Gdańskiego. Wkrótce zaczęli dołączać kolejni.



Odznaczeni politycy wraz z gospodarzami Gali. Od lewej: Jerzy Jerkiewicz, Ryszard Jan Kurylczyk, Paweł Orłowski, Henryk Ogryczak, Janusz Lewandowski, Zbigniew Canowiecki, Edmund Wittbrodt, Jan Kozłowski, Katarzyna Hall i Bogdan Borusewicz.

W następnych latach nastąpiły kolejne wydarzenia w historii tej organizacji. 29 listopada 1990 roku już sześćdziesięciu dyrektorów zmieniło nazwę z Gdańskiej Rady Dyrektorów na Gdańską Radę Pracodawców, co zmierzało do podkreślenia jej roli i charakteru zbieżnego z podobnymi organizacjami pracodawców na Zachodzie. Jej przedstawiciele brali aktywny udział w wydarzeniach życia gospodarczego kraju i na arenie międzynarodowej. Z kolei w roku 2010 Gdański Związek Pracodawców zmienił nazwę na Pracodawcy Pomorza, jednocześnie przyjmując nowe logo, a przede wszystkim wizerunek i sposób działania zorientowany na uaktywnienie członków. W krótkim czasie Pracodawcy Pomorza zorganizowali swe oddziały praktycznie na terenie całego województwa pomorskiego, stając się autentycznym, niekwestionowanym reprezentantem środowisk gospodarczych Pomorza we wszystkich rodzajach aktywności. Od początku tej historii minęło właśnie ćwierć wieku.

Jubileuszowa Gala 25-lecia Pracodawców Pomorza odbyła się w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance. Przybyło na nią około tysiąca gości z kraju i zagranicy, a wśród nich przedstawiciele Sejmu i Senatu RP, władz państwowych i samorządowych, korpusu dyplomatycznego, reprezentanci środowiska gospodarczego, naukowego i kultury, przewodniczący innych organizacji pracodawców, związków zawodowych, biznesmeni. Zaproszenie przyjęli również goście specjaliści, byli prezydenci Polski: Aleksander Kwaśniewski, Lech Wałęsa oraz Bronisław Komorowski. Prezydent RP Andrzej Duda przysłał list z gratulacjami.



Od lewej: prof. Henryk Krawczyk były rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Jacek Namieśnik rektor PG, Kanclerz Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego Marek Langowski, prof. Marcin Gruchała rektor GUM, prof. Janusz Zarębski rektor Akademii Morskiej.



Odznaczeni Przewodniczący. Od lewej: Zbigniew Canowiecki, Jan Zarębski, Kazimierz Lewandowski, Jerzy Kopik, Jan Klapkowski.



Od lewej: Jerzy Jerkiewicz prezes Pracodawców Pomorza, Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego, Mirosław Poblöcki prezydent Tczewa, Witold Namysłak burmistrz Łęborka, Zbigniew Canowiecki prezydent Pracodawców Pomorza, Janina Kwiecień starosta kartuski i Jacek Karnowski prezydent Sopotu.



Jarosław Wałęsa poseł do Parlamentu Europejskiego i Zbigniew Canowiecki prezydent Pracodawców Pomorza.



Prezydent Lech Wałęsa kroi urodzinowy tort.

Galę poprowadził Piotr Świąc z TVP, którego wspomagali gospodarze uroczystości – prezydent Pracodawców Pomorza dr Zbigniew Canowiecki oraz prezes tej organizacji, Jerzy Jerkiewicz.

„Minęło 25 lat. Ten czas to tysiące naszych spotkań, narad, konferencji, sympozjów” – powiedział Zbigniew Canowiecki. „To także historia setek wspianych ludzi, którzy budowali naszą organizację (...). Gdański Związek Pracodawców powstawał w okresie przemian ustrojowych: zmian politycznych i gospodarczych, a więc w okresie, na który czekało wiele milionów Polaków. Ruszyliśmy do zmian w naszych firmach, dostosowując je do wymagań nowego ustroju. Wielu z nas postanowiło rozpocząć działalność na własny rachunek. Mieliśmy swoje marzenia i potrafililiśmy się wokół nich zjednoczyć. Zakładaliśmy izby gospodarcze, związki pracodawców, kluby biznesu”.

Wśród orędowników tych przemian znajdowali się między innymi byli prezydenci RP – Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Bronisław Komorowski, dlatego też Pracodawcy Pomorza postanowili przyznać im tytuły Honorowego Pracodawcy 25-lecia. Lech Wałęsa otrzymał tytuł za szczególny wkład w zmianę ustroju gospodarczego po 1989 roku, za otwarcie Polski na gospodarkę wolnorynkową wyzwalającą inicjatywę i konkurencję, co w konsekwencji umożliwiło rozwój polskich przedsiębiorstw i stały wzrost gospodarczy. Aleksander Kwaśniewski – za otwarcie Polski na świat, wprowadzenie do Unii Europejskiej i innych międzynarodowych organizacji gospodarczych, co sprzyjało rozwojowi kraju oraz włączeniu się polskich firm w europejski system gospodarczy i niosło rozwój technologiczny i stały wzrost eksportu. Bronisław Komorowski zaś – za konsekwencję i de-

terminację w inicjowaniu oraz wspieraniu dialogu społecznego w Polsce, za dostrzeżenie problemów demograficznych, społecznych i rodzinnych związanych z przyspieszeniem gospodarczym kraju oraz za podejmowanie inicjatyw ustawowych w tym zakresie.

W trakcie uroczystej Gali Pracodawców Pomorza odznaczenia otrzymały liczne osobistości oraz instytucje. Byli wśród nich politycy: Bogdan Borusewicz – poseł, marszałek Senatu, Katarzyna Hall – była posłanka i minister edukacji, Jan Kozłowski – były prezydent Sopotu i marszałek województwa pomorskiego, Ryszard Jan Kurylczyk – były wojewoda pomorski, Janusz Lewandowski – były poseł i komisarz europejski, Henryk Ogryczak – były prezes Stoczni Gdynia i Centromoru, pełnomocnik ds. przemysłu stocznio-wego, Paweł Orłowski – były wiceprezydent Sopotu i poseł oraz Edmund Wittbrodt – były rektor PG, minister edukacji i senator RP.

Wśród odznaczonych nie mogło zabraknąć budowniczych organizacji, byłych przewodniczących Gdańskiej Rady Dyrektorów i Gdańskiego Związku Pracodawców: Henryka Pilarskiego, Jana Klapkowskiego, Jerzego Kopika, Kazimierza Lewandowskiego, Jana Zarębskiego i Zbigniewa Canowieckiego.

Odznaczeni zostali również samorządowcy, uczelnie wyższe oraz pomorskie media.

Jubileuszowy wieczór uświetnił program artystyczny: wystąpił Ireneusz Wojtczak z zespołem instrumentów dętych, Magdalena Gruszczyńska (sopran) wykonała Arię Kleopatry z opery *Juliusz Cezar*, a Leszek Skrla (baryton) zaprezentował utwór *The Impossible Dream*.



Aleksander Kwaśniewski składa życzenia urodzinowe Lechowi Wałęsie.



Od lewej: Jerzy Buzek poseł do Parlamentu Europejskiego i Zbigniew Canowiecki prezydent Pracodawców Pomorza.

# ZASOBY MUZEUM W SIECI



**Dzięki nowej pracowni fotograficznej ponad 1400 cyfrowych zdjęć zabytków Muzeum Historycznego Miasta Gdańska trafi do sieci pod koniec 2016 r.**

**M**uzeum Historyczne Miasta Gdańska otwiera pracownię digitalizacji zbiorów. Jest to czwarta pracownia dokumentacji cyfrowej zbiorów wśród gdańskich muzeów, a druga wyposażona w średnioobrazkowy aparat cyfrowy. Koszt został pokryty z dotacji celowej przekazanej przez Gminę Miasta Gdańsk oraz ze środków własnych Muzeum.

„Pracownia digitalizacji MHMG przeznaczona jest do realizowania digitalizacji zasobów dziedzictwa kulturowego na poziomie technicznym odpowiadającym wiodącym instytucjom w kraju, co zapewniło merytoryczne wsparcie Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów. Rozpoczęcie jej działalności jest elementem realizowanej od maja 2016 r. cyfrowej strategii MHMG. Polega ona na możliwie najszerszym udostępnieniu zasobów

cyfrowych służącemu rozwojowi społeczeństwa informacyjnego” – mówi Waldemar Ossowski, dyrektor MHMG.

Dotacja Gminy Miasta Gdańsk umożliwiła sfinansowanie nowoczesnej infrastruktury IT umożliwiającej realizację zadań statutowych Muzeum. Wśród zakupionego sprzętu warto wymienić średnioobrazkowy aparat cyfrowy z zestawem obiektywów stałooogniskowych, komputerowe stacje graficzne oraz system oświetlenia studyjnego.

„Dzięki zakupionemu sprzętowi w nadchodzących latach wykonamy zdjęcia blisko 24 000 muzealiów. Z końcem 2016 r. ponad 1400 obrazów cyfrowych zostanie udostępnionych na przygotowywanym obecnie portalu [www.dziedzictwo.pomorze.pl](http://www.dziedzictwo.pomorze.pl).



# PRZYSZŁOŚĆ PRACY. REALIA, MARZENIA I MIRZONKI



Łukasz Kalinowski prezes, dyrektor generalny MetLife.



Jerzy Buzek przewodniczący Rady Programowej EFNI, przewodniczący Komisji Przemysłu Badań Naukowych i Energii, Parlament Europejski.

W Sopocie odbyła się 6. edycja Europejskiego Forum Nowych Idei, organizowana przez Konfederację Lewiatan. Tematem przewodnim była przyszłość i przekształcanie się rynku pracy wraz z budowaniem jego elastyczności przy jednoczesnym zachowaniu poczucia bezpieczeństwa pracownika.

Forum gromadzi przedstawicieli świata nauki, polityki, biznesu i kultury. W tym roku oprócz takich osobistości jak prof. Jerzy Buzek, prof. Marek Belka, dr Irena Eris i prof. Andrzej Koźmiński zaproszeni zostali Olga (Kora) Sipowicz oraz Nadia Sawczenko, natomiast gośćmi specjalnymi byli amerykański futurolog Martin Ford i pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans. Wydarzenie oficjalnie rozpoczął oraz zakończył prezydent Sopotu Jacek Karnowski, natomiast Galę prowadziła Dorota Warakomska. W specjalnie przygotowanym na tę okazję pawilonie stojącym na plaży oraz w centrum konferencyjnym hotelu Sheraton łącznie odbyły się 64 godzinny sesji i paneli, w których brało udział aż 1141 uczestników z 23 krajów.

## Nowy model pracy

To właśnie wokół kształtującego się nowego modelu pracy odbywało się większość debat, a idea dochodu gwarantowanego zdominowała większość paneli. Guy Standing profesor Uniwersytetu Londyńskiego określił pracowników wykonujących swoje zadania na podstawie elastycznych form zatrud-

nienia jako prekariuszy. Słowo pochodzi z połączenia proletariatu i nieustającego poczucia braku bezpieczeństwa w pracy, gwarancji zatrudnienia czy reprezentacji (np. przez związki zawodowe). Profesor Standing jest również propagatorem bezwarunkowego dochodu podstawowego. Jak twierdzi, to właśnie z braku elementów stałych w życiu pracownika bierze się rosnące poparcie ruchów nacjonalistycznych. Według niego najważniejsza jest gwarancja stałego przychodu, zatrudnienie zaś powinno być kwestią drugorzędą.

Obecny rynek pracy jest stworzony na podstawie zasad panujących w erze industrialnej. W 2006 roku do grona trzech największych firm na świecie należały GE, Gazprom i Exxon, teraz jest to Apple, Alphabet oraz Microsoft. Paneliści zauważyli, że coraz częściej jedynie wąskie grono wybitnie uzdolnionych specjalistów jest w stanie funkcjonować na zasadach elastycznego zatrudnienia, natomiast reszta osób skazana jest na niestabilność. Nie ma uniwersalnego modelu dla rynku pracy, a mobilność międzysektorowa nie do końca i nie wszędzie się sprawdza. Dyskusje dopełniła obecność na Forum związków zawodowych, które mimo że są marginalizowane jako organizacja i z postępującą robotyzacją mogą zniknąć z rynku, dołączyły do debaty, poszukując odpowiedniego rozwiązania.



Henryka Bochniarz wiceprezydent Business Europe, prezydent Konfederacji Lewiatan

## Deklaracja Sopocka

Oficjalne odczytanie Deklaracji Sopockiej, czyli dokumentu, który podpisuje Forum, następuje podczas Gali zamknięcia. Każdy z uczestników może zgłosić swoją propozycję, co według niego powinno się w niej znaleźć. W tym roku Deklaracja podkreślała wartości, które są fundamentem Zjednoczonej Europy, czyli m.in. bezpieczeństwo, otwartość oraz obywatelskość. Henryka Bochniarz, prezydent Lewiatana, zaakcentowała w swoim przemówieniu, że Europa najbardziej potrzebuje mądrych inwestycji, wspierania innowacyjności, informatyki, robotyki, oraz specjalnych programów kształcenia.

Gość specjalny Martin Ford, autor książki *Świt robotów*, zwrócił uwagę na jeszcze inny aspekt pracy przyszłości: w dużej mierze zostanie ona zastąpiona przez maszyny. Według danych przedstawionych przez Forda, 90% pracowników w Stanach Zjednoczonych pracuje w branżach, które istniały na rynku 100 lat temu, natomiast te, które powstały w międzyczasie, nie zatrudniają zbyt wielu osób, np. nanotechnologia, biologia syntetyczna czy wirtualna rzeczywistość. Ta dysproporcja rodzić będzie pogłębiające się nierówności w społeczeństwie. Martin Ford był kolejnym prelegentem, który jako możliwe rozwiązanie wskazywał na oddzielenie pracy od dochodu, a tym samym wprowadzenie gwarantowanej pensji podstawowej. Podobne programy pilotażowe są sprawdzane w Danii i Holandii.

## Inne tematy

Podczas Europejskiego Forum Nowych Idei dyskutowano również na temat migracji, konsekwencji brytyjskiego referendum, europejskich finansów, cyfryzacji gospodarki oraz o wyzwaniach klimatycznych i konkurencyjności Europy wobec reszty świata.

Ewelina Kroll



Kazimierz Smoliński sekretarz stanu, Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa (od lewej), Jerzy Kwieciński sekretarz stanu, Ministerstwo Rozwoju, Danuta Hübner przewodnicząca Komisji Spraw Konstytucyjnych, poseł do Parlamentu Europejskiego.



Jerzy Buzek przewodniczący Rady Programowej EFNI, przewodniczący Komisji Przemysłu Badań Naukowych i Energii, Parlament Europejski i Nadya Savchenko deputowana, Rada Najwyższa Ukrainy.



Henryka Bochniarz wiceprezydent Business Europe, prezydent Konfederacji Lewiatan (od lewej), Olga (Kora) Sipowicz wokalistka rockowa i autorka tekstów, Grażyna Torbicka, dziennikarka, prezenterka telewizyjna.



Marek Kamiński podróżnik, polarnik, przedsiębiorca.



Michał Boni poseł do Parlamentu Europejskiego (od lewej), Gabriele Bischoff przewodnicząca Grupy Pracowników, Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny (EKES) i Marc Mossé dyrektor działu kontaktów z instytucjami UE i rządowymi, Microsoft

# GDYŃNIA KOCHA POLSKIE KINO



Nagroda Specjalna za Film *Powidoki*, reżyseria Andrzej Wajda.

**Port Gdynia aspiruje do miana drugiego w Polsce głębokowodnego portu kontenerowego. Taki cel został jednoznacznie określony w Strategii Rozwoju Portu Gdynia do 2027 roku.**

Czerwony dywan rozłożono od hotelu Merkury do Teatru Muzycznego. Symbol wszystkich festiwali filmowych na świecie również w Gdyni spełnił swoją rolę. Wędrowały po nim gwiazdy na zakończenie święta polskiego kina. Kreacją i klasą zachwycała Magdalena Cielecka, serdecznością i ciepłym uśmiechem dzielili się Andrzej Seweryn, Zbigniew Zborowski i Andrzej Chyra. Stylem porywały Maja Ostaszewska, Kinga Preis, Dorota Kolak, Ewa Błaszczyk, Małgorzata Pieczyńska, Sonia Bohosiewicz, Grażyna Szapołowska. Magda Zawadzka wspaniale towarzy-

zyła Januszowi Majewskiemu, którego uhonorowano za całokształt twórczości. Pojawiła się też Katarzyna Figura, aktorka która na stałe osiadła już w Gdyni i Teatrze Wybrzeże. Adam Woronowicz i Zbigniew Zamachowski z uwagą oglądali filmy kolegów.

Przed Mistrzem Andrzejem Wajdą otwierano wszystkie drzwi, studenci Gdyńskiej Szkoły Filmowej wsłuchiwali się w każde słowo twórczego komentarza, fetowano Andrzeja Wajdę urodzinowo i filmowo. *Powidoki*, ostatni film Mistrza o Władysławie Strzemińskim uznano za wydarzenie artystycz-

ne i nagrodzono specjalnym trofeum. Nikt wtedy, w te ciepłe wrześniowe dni roku 2016 nie przypuszczał, że to już ostatnie spotkanie z najważniejszym reżyserem polskiego kina, twórcą 40 filmów, w tym tych najwspanialszych, takich jak *Ziemia Obiecana*, *Panny z Wilka*, *Brzezina*, *Popioły*, *Wesele*, ale też bardzo ważnych: *Kanału*, *Popioły* i *diamentu* i niezapomnianej swoistej trylogii *Człowiek z marmuru*, *Człowiek z żelaza* i *Wałęsa. Człowiek z nadziei*. Honorowy obywatel Gdańska i doctor honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego opuścił nasz „plan filmowy” na zawsze, ale zostaną jego kadry. *Powidoki* będą reprezentowały Polskę w tegorocznej walce o Oscary w kategorii filmów nieanglojęzycznych.

Prawdziwych fanów i kinomanów na gdyńskim festiwalu nie brakowało. Filmy wyświetlano od wczesnych godzin porannych, a seanse rozpoczynające się przed północą także zapełniały kinowe sale. Miłośników prezentowano w pomysłowo realizowanej kronice festiwalu, którą przygotowywali młodzi

rzenie”, pokazy specjalne m.in. filmu *Smoleńsk* w reżyserii Antoniego Krauzego i spotkanie z ekipą, a także projekcje typu skarby kina przedwojennego i filmy muzyczne. Frekwencja festiwalowa przeszła wszelkie oczekiwania. Tegoroczna publiczność to był swoisty fenomen.

Również ogromnym powodzeniem cieszyły się spotkania z twórcami kina i aktorami. „Jestem bogatym mężczyzną. Mam dwa drogie samochody, dom w lesie i niewygórowane potrzeby, szaleję na górskim stoku, z którego ściągnął mnie reżyser, gram na fortepianie i wykładam w filmówce” – Krzysztof Majchrzak, odtwórca głównej roli w filmie Jana Jakuba Kolskiego *Las 4 rano*, tak na konferencji prasowej wyjaśniał pojawienie się na ekranie po kilku latach nieobecności. On też publicznie i ostro rozprawił się z pustotą i głupotą co poniektórych „artystów”, nazywając ich „bezmózgowymi leszczami i ściankowymi indywiduami”. Nikt się ponoć nie obraził. W Gdyni na festiwalu również była ścianka.



Laureaci 41. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni.

z różnych szkół filmowych w Polsce. Gdynia była dobrze przygotowana na festiwal także logistycznie. Skwery i aleje między Multikinem a Gdyńskim Centrum Filmowym tętniły żyłymi i nie przeszkadzał nawet remont na skwerze Kościuszki. Gdyńskie Centrum Filmowe, logistyczny strateg tego festiwalu, nie zawiodło, choć akredytacji na festiwal wydano za dużo w stosunku do ilości miejsc w trzech festiwalowych obiektach. W Teatrze Muzycznym pojawiały się nawet „walki o miejsce” przy kilku filmach: *Wołaniu* Wojtki Smarzowskiego (niedostatecznie docenionego przez jury pod przewodnictwem Filipa Bajona), czy filmów *Jestem mordercą* Macieja Pieprzycy i *Ostatnia rodzina* Jana P. Matuszyńskiego. Udało się jednak udobruchać niezadowolonych dodatkowymi seansami. Organizatorzy zaproponowali wiele zdarzeń towarzyszących 41. festiwalowi: konkurs młodego kina, konkurs „Inne spoj-

*Ostatnia rodzina* – opowieść o Beksińskich zgarnęła najważniejsze festiwalowe laury: Złote Lwy dla producentów, reżysera i główne nagrody za role aktorskie – fenomenalna wręcz Aleksandra Konieczna w roli żony i matki oraz Andrzej Seweryn jako Władysław Beksiński. Publiczność festiwalowa i akredytowani na 41. festiwalu w Gdyni dziennikarze również zagłosowali na *Ostatnią rodzinę* i temu filmowi też przyznali swoje nagrody.

Żywe komentarze, jeszcze przez kilkanaście dni po festiwalu, budził fakt, że Jacek Kurski – prezes TVP SA swoją nagrodę 100 tysięcy złotych chciał wręczyć Wojtkowi Smarzowskiemu za *Wołyń* na schodach Teatru Muzycznego i poza werdyktem jury. Reżyser w Gdyni nagrody nie przyjął, ale producenci *Wołynia* odebrali nagrodę od prezesa Kurskiego kilka dni po festiwalu.



Ekipa Filmowa z filmu Wołyń.



Małgorzata Potocka i Michał Oleszczyk.



Ekipa filmu Ostatnia Rodzina.

Obsypano nagrodami (w moim przekonaniu nadmiernie) film Tomasza Wasilewskiego *Zjednoczone stany miłości*, który jest emocjonalnie, a także scenariuszowo niejasny i swoście antykobiecy. Nie jest to dzieło na miarę Almodovary. Wasilewski twierdził na konferencji prasowej, że w scenariuszu chciał dotrzeć do wnętrza kobiety. Na pewno dotarł do cech najchętniej skrywanych: fascynacji zabronionych, zdrad i gry pozorów, w których kobiety bywają mistrzyniami. Cztery bohaterki po prostu są opętane osobistymi kłeskami: wypalone i nieufne, a równocześnie tęskniące za nadzwyczajnymi miłosnymi uniesieniami. Nagromadzenie kobiecych nieszczęść to za mało na laur za film doskonały, a taką nagrodę za reżyserię przyznało Wasilewskiemu jury w Gdyni. Najbardziej wyrazista jest w tym filmie Magdalena Cielecka, wyniosła, zaborcza i okrutna dyrektorka szkoły, kochanka zachowawczego i tchórzliwego lekarza – wdowca, którego dopadły mało zrozumiałe wyrzuty sumienia. Cieszy mnie oczywiście nagroda dla świetnej Doroty Kolak, aktorki Teatru Wybrzeże za rolę tajemniczej nauczycielki języka rosyjskiego, którą fascynuje uroda i energia młodej i atrakcyjna sąsiadki. W tej roli Marta Nieradkiewicz.

Jury w Gdyni nie dostrzegło filmu Michała Rosy *Szczęście świata* z Karoliną Gruszką w roli głównej. Ten piękny i tajemniczy obraz otrzymał nagrody pocieszenia za klimatyczną i pomysłową scenografię i oryginalną muzykę. Za debiut jury nagrodziło Bartosza M. Kowalskiego – reżysera filmu budzącego żywe sprzeciwy. *Plac Zabaw* Kowalskiego to opowieść o okrucieństwie nastolatków, które bez powodu dręczą naiwną koleżankę z klasy i zabijają małego, przypadkowo spotkanego chłopca. Film oparty o wydarzenia z lat 90. nie wnosi niczego nowego do nurtu naturalistycznego opisywania świata. Praca z dziećciami aktorami sprawiała reżyserowi trudności. Miał co prawda do dyspozycji psychologów i terapeutów, by dzieci po scenach okrutnych odreagowywały pływając w basenie czy jeżdżąc konno, ale przypadki kliniczne nie zawsze są dobrą materią filmową dla debiutanta. Mam wrażenie, że twórcy polskich filmów zapominają o widzach, bo z tego właśnie filmu i z filmu *Fale* (też debiut Grzegorza Zaricznego), marnej, ale okrutnej opowieści o dorastaniu, wychodziło najwięcej osób.

Siedem debiutów w konkursie głównym na 41. festiwalu w Gdyni to wyraźna zmiana warty w polskim kinie. Jakie będzie to nowe kino, przekonamy się pewnie na kolejnych festiwalach.

Andrzej Wajda mówił w Gdyni, że najważniejsze jest, by widzowi mówić prawdę. Każdą prawdę. Mam nadzieję, że to przesłanie Mistrza zobowiązuje. Oby tylko widzowie w kinach chcieli te prawdziwe polskie filmy oglądać.

Alina Kietrys

# ANDRZEJ WAJDA 1926–2016

„Gdańsk mnie chronił...” – tak mówił jeszcze we wrześniu tego roku w Gdyni, w czasie 41. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych najważniejszy twórca kina w powojennej polskiej kinematografii, Andrzej Wajda. W czasie tego festiwalu fetowano 90 urodziny Mistrza i owacyjnie przyjęto ostatni film *Powidoki* – opowieść o Władysławie Strzemińskim, artyście niepokornym, z Bogusławem Lindą w roli głównej.

Fot. Piotr Bujnowicz

Wybrzeże miało dla Andrzeja Wajdy specjalny kolor i smak. Po raz pierwszy zobaczył morze jako nastolatek w 1939 roku. Wielka woda – jak żartował – zafascynowała chłopaka z Suwałk. Z tamtej podróży na długo też zapamiętał oflagowany swastykami Gdańsk.

Powrócił do Trójmiasta po wojnie. Pierwszą poważną twórczą pracę zawdzięczał późniejszy Mistrz polskiego kina ówczesnemu dyrektorowi Teatru Wybrzeże – Zygmuntowi Hübnerowi. Wyreżyserowanie sztuki *Vincencie’a Gazzo Kapelusze pełen deszczu* z Mirosławą Dubrawską, Zbigniewem Cybulskim, Zbigniewem Maklakiewiczem i Władysławem Kowalskim to był pierwszy znaczący sukces teatralny Andrzeja Wajdy, a po roku (1960) znowu na scenie Teatru Wybrzeże oglądaliśmy *Hamleta* z Edmundem Fettingiem w roli tytułowej, także w reżyserii Mistrza. Potem artysta powracał teatralnie do Trójmiasta jeszcze kilka razy: zrealizował *Sprawę Dantona* Stanisławy Przybyszewskiej i *Księgę Krzysztofa Kolumba* Claudela z Danielem Olbrychskim w Gdyni. W tym mieście chciał też stworzyć pomnik swoich marzeń: oryginalną instalację przestrzenną z wyłaniającym się z morza orłem o rozpostartych skrzydłach – symbol energii Gdyni. Przedsięwzięcie okazało się zbyt kosztowne, ale fantasmagoryczna idea pozostała. Był też Andrzej Wajda orędownikiem budowy Gdańskiego Teatrum Szekspirowskiego.

Przyjeżdżał wiele razy z młodzieńczą wręcz energią i z werwą uczestniczył w projektach. Choćby w pamiętnym przedsięwzięciu *Aktorzy przyjechali*, gdy blisko stu znanych polskich artystów na dwudziestu specjalnie przygotowanych scenach miasta Gdańska zagrało fragmenty sztuk Szekspira. To był teatralnie wielki wieczór miasta.

Filmowo Andrzej Wajda również wracał na Wybrzeże: tworzył i dyskutował. Zarówno po *Wąlasie*. *Człowieku z nadziei*, jak i po dwóch wcześniejszych ważnych filmach. Pierwsza gorąca i pamiętna dyskusja odbyła się w 1958 roku w ówczesnym Klubie Studentów Wybrzeża Żak ze Zbyszkim Cybulskim po pokazie filmu *Popiół i diament*, a druga ze stoczniovcami, w stołówce po *Człowieku z żelaza* w ważnym roku 1981. I choć od tych spotkań minęło tyle lat, tamtą atmosferę zapamiętał i Mistrz, i uczestnicy zdarzeń. Festiwale polskich filmów fabularnych i w Gdańsku, i w Gdyni też odbywały się z udziałem Mistrza Wajdy. To jemu dziennikarze na schodach NOT wręczali nagrodę za *Człowieka z marmuru*, gdy sekowała go ówczesna władza.

To Andrzej Wajda zrealizował najlepszy film polski *Ziemia obiecana* i to on odzywał się jako twórca w momentach ważnych i groźnych w naszej współczesnej historii. Zostawił po sobie piękny malarski i niespokojny świat, zatrzymany w kadrach i w pamięci wielu osób.

(az)



Aleksandra Hamkało



Bożena Dykiel



Katarzyna Kwiakowska



Kinga Preis



Katarzyna Warnke



Magdalena Czerwińska



Sonia Bohosiewicz i państwo Zamachowscy



Tomasz Ossoliński i Dorota Williams

# 41. FESTIWAL FILMOWY W GDYNI



Reż. Ryszard Bugajski z żoną Marią Mamoną



Bartłomiej Topa i Julia Kijowska



Łukasz Nowicki



Ewa Błaszczyk



Reż. Antoni Krauze



Andrzej Chyra



Dorota Kolak



Elżbieta Zajączkówna



Reż. Filip Bajon



Reż. Janusz Majewski



Marian Dziędziel



Wiktor Zborowski



Zofia Czerwińska ze swoim pupilem



Małgorzata Potocka



Magdalena Popławska



Janusz Zaorski z żoną



Tomasz Wasilewski i Magdalena Cielecka



Mateusz Damięcki i Paulina Andrzejska



Fot. MTG SA

# NIE WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ

Rozmowa z Beatą Tyszkiewicz, przewodniczącą rady Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

**P**rzyjechała Pani do Gdańska z wystawą fotografii "Moje dzieci – moja miłość" do Centrum Międzynarodowych Targów Gdańskich. Odbiła Pani kilka spotkań i spacerów sentymentalnych w Trójmieście.

To prawda, otoczono mnie tu szczególną opieką. Czułam się jak na wakacjach. Prezesa targów gdańskich pana Andrzeja Kasprzaka spotkałam kiedyś dość przypadkowo. To był szczęśliwy zbieg okoliczności, porozmawialiśmy i okazało się, że moje fotografie warto też pokazać w Gdańsku w czasie Targów Bursztynu w Amber Expo. I tak tu trafiłam. Pokazywanie fotografii dzieci, ale przede wszystkim moich córek [Karoliny Wajdy i Wiktorii Padlewskiej – przyp. red.] w różnym okresie ich życia i w różnych stanach mojej duszy jest zawsze dla mnie przeżyciem. Te zdjęcia były wcześniej pokazywane w Zachęcie w Warszawie za czasów dyrekcji Andy Rottenberga. I miały wzięcie. Kiedyś już mówiłam, że pasja do fotografii i miłość do mego życia, jakie sobie stworzyłam – to w pełni mój wybór. Dla odróżnienia: nie ja wybrałam film, to film wybrał mnie.

W Gdańsku też podobały się te fotografie, a Pani pozowała na ich tle z radością.

Zawodowy nawyk. Jeśli mnie ktoś o coś prosi, szczególnie gdy dotyczy to mojej pracy, staram się sprostać oczekiwaniom. Dlatego tak chętnie spotykałam się z publicznością – i na wystawie, i w bibliotece. Ludzie mnie inspirują, bo myślę, że mogę inaczej siebie pokazać, choć jak Pani wie, nie wszystko jest na sprzedaż.

A sentymalnie byłam w Sopocie, na plaży i w mieście. Poszłam w te same miejsca, które kiedyś były dla mnie ważne, bo mam swój epizod sopocki. Ostatni raz w Trójmieście spędziłam parę dni cztery lata temu. Czas tak szybko biegnie... Sopot to szczególne miejsce, tu mieszkał mężczyzna, w którym się zakochałam. W mojej książce zatytułowanej *Nie wszystko na sprzedaż* jest zdjęcie z Sopotu z 1964 roku. Plaża przed Grand Hotelem i my: moja przyjaciółka Basia Baranowska-Rudnicka, Jerzy Andrzejewski, Andrzej Wajda, Kazimierz Brandys i ja. Czasami też zaglądał do nas Antoni Słonimski, bo tak jak my mieszkał w domu ŻAIKS-u. Jeździłam do Sopotu zawsze w czerwcu, cudownie

tam odpoczywałam nawet po najtrudniejszych filmach, jak choćby po *Pierwszym dniu wolności*, w którym zagrałam z moim przyjacielem Tadeuszem Łomnickim, bardzo ważnym dla mnie człowiekiem i aktorem. W tym filmie grała też moja przyjaciółka Elżbieta Czyżewska. Też bardzo ważna dla mnie osoba.

**Nie ocalały właściwie żadne zdjęcia z Pani dzieciństwa, czy dlatego z taką uwagą fotografuje Pani dzieci?**

Tak. Mam zaledwie kilka swoich zdjęć, a jedno dostałam od przypadkowo spotkanej na ulicy pani. To było wzruszające. Nie ocalały zdjęcia, ale ocalała i przetrwała moja chęć poszukiwania wszystkiego, co związane jest z moim urodzeniem i rodziną. Urodziłam się w letniej rezydencji Jana III Sobieskiego w Wilanowie 14 sierpnia 1938 roku, nie ukrywam wieku. Ciocia Be, czyli Beata Branicka, sprawiła, że moje dzieciństwo było zaczerpnięte. Moja mama – Barbara z domu Rechowicz i ojciec – Krzysztof Tyszkiewicz spotkali się w Krakowie na studiach rolniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rodzice mego ojca mieli pałacyk przy ul. Litewskiej (vis a vis teatru Syrena). Stoi do dzisiaj, mieści się w nim ambasada Słowacji. Tyszkiewiczowie byli spokrewnieni z Habsburgami. Mam jeszcze o cztery lata młodszego brata Krzysztofa Jana Benedykta, urodził się w czasie wojny. To z nim w Wilanowie przeżyłam Powstanie Warszawskie. Widziałam łuny palącej się Warszawy. Po wojnie mój ojciec został w Anglii, a mama często zmieniała miejsca pobytu i pracę. Mieszkaliśmy w Krakowie, w Bronowicach, mama pracowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, a potem w Muzeum Narodowym w Krakowie współpracowała z prof. Lorentzem. Prowadziła też ośrodek w Bierutowicach, a potem pod Jelenią Górą – Paulinum. I wszędzie do nas przyjeżdżali znakomici ludzie: profesorowie Kazimierz Kuratowski z córką Zofią, późniejszą wicemarszałek Senatu, Kazimierz Komaniecki, Władysław Tatarkiewicz, Stanisław Lorentz, prof. Zachwatowicz z córkami. Krystyna Zachwatowicz tak jak ja kochała koty, a potem została żoną Andrzeja Wajdy. Bywał też profesor Aleksander Gieysztor. Poznałam Marię Dąbrowską, Ankę Kowską i Stanisława Dygata. Mieszkaliśmy też z mamą w Laskach, a potem mama pracowała w redakcji „Szpilek” w Warszawie dzięki Erykowi Lipińskiemu i Edmundowi Osmańczykowi.

**Człowiek przy okazji takich spotkań wiele zyskuje. Miała Pani szczęście.**

Zdecydowanie ma Pani rację. Miałam szczęście do wręcz historycznie ważnych kontaktów. Ci wspaniali ludzie tworzyli naszą naukę i kulturę. To było fascynujące.

**Lubi Pani wieś, to widać na zdjęciach, a szczególnie dworek w Głuchach, w którym mieszka teraz córka Karolina.**

To był dworek Cypriana Kamila Norwida. Kupiliśmy ten dom z Andrzejem Wajdą, wiele robiliśmy własnymi rękami i patrzyliśmy, jak wszystko pięknieje. To było prawdziwe przeobrażenie z dość zaniedbanej posiadłości w cudowne miejsce. Tak lubię wieś i jej rytm, który określają pory roku, lubię robić zaprawy, nalewki, konfitury, lubię nawet takie miejsce jak spiżarnia. Z dworu w Głuchach przeprowadziłam się do mieszkania w Warszawie i znalazłam swoje miejsce obok różnych ważnych i wpływowych w tamtym czasie ludzi: państwa Międzyrzeczkich, Jagielskich, Kreczmarów, poznałam Józefa Cyrankiewicza i Włodzimierza Sokorskiego, Jerzego Waldorffa i Adama Michnika. Ja się nie chwalam przeszłością, tylko po prostu los sprawił, że mogłam bywać wśród nieprzeciętnych ludzi. Byłam dość rozpieszczona i rozpuszczana przez mamę, robiłam to co chciałam, bo mama mi właściwie niczego nie zabraniała i ulegała moim fanaberiom. Myślę, że często robiła to świadomie, bo wiedziała, że i tak postawię na swoim. Zastosowałam tę metodę wobec swojej córki Wiktorii, kiedy ona wpadła w taki rockowy okres i ubierała się na czarno, nabijała wszystkie kurtki ćwiekami. Ja jej wtedy mówiłam: „Jak pięknie w tym wyglądasz”, choć wyglądała koszmarnie. To ją zadziwiało i zastanawiała się, czy ja żartuję, czy mówię serio. A ja zaciskałam zęby. Z czasem ona oprzytomniała. Ja też. Chodziłam do kilku szkół. Byłam w internacie w Urszulanek w Milanówku, chodziłam do gimnazjum w Karpaczu i gimnazjum im. Żmi-

chowskiej w Warszawie, byłam też u sióstr Niepokalanek w Szymanowie. W szkole zadebiutowałam w filmie, w *Zemście* Fredry w reżyserii Bohdziewiczą rolą Klary. To był rok 1954. Zaczęłam szkołę teatralną, której nie skończyłam, bo rektor Kreczmar uznał, że zbyt spoufalłam się z legendarnym krytykiem teatralnym Janem Kottem. To było zabawne, bo z braku miejsca w teatrze usiadłam krytykowi – na jego zaproszenie – na kolanach. Edukowałam się na planach filmowych, gdzie podpatrywałam znakomitych kolegów i dużo czytałam, dyskutowałam też przy stoliku w Wydawnictwie Czytelnik, przy którym siadywali Tadeusz Konwicki i Gustaw Holoubek. W życiu bardzo ważne są rzeczy niewymierne: atmosfera domu, ideały. Tak wiele nauczyłam się od ludzi, wśród których toczyło się moje życie, tak wiele im zawdzięczam...

**W życiu jest Pani trochę Zosią Samosią?**

No, może trochę. Mam takie inklinacje. Sama szyłam sobie spódnice, farbowałam bluzki, wycinałam dekolty à la Brigitte Bardot, córkom szyłam letnie sukienki, lubię gotować i kolekcjonować przepisy kulinarne, lubię też eleganckie buty, nie na obcasach. Ważny dla mnie jest szyc, styl i biżuteria...

**Była Pani żoną Andrzeja Wajdy, Witolda Orzechowskiego, Jacka Padlewskiego, ale o miłości mówi Pani w swej książce z dużym dystansem.**

Pewnie dlatego, że się często w kimś zakochiwałam [śmiech]. Moi mężczyźni mieli mieć we mnie partnera, pomocne oparcie. Zawsze zaczynało się od wybuchu serca, uniesienia, później była nadzieja na coś wielkiego. Ale tylko nadzieja... To były powtarzające się stany zakochania, tęsknota za miłością. Małżeństwo ma sens, jeśli miłość otwiera ludzi na świat, a nie uzależnia od siebie. Czy w ogóle można kochać?.. Mnie się nie udało. Miłość w moim życiu była rozbiem i rozkoszą równocześnie, ale też niewygoda... Nie prowokowałam zmian. Jak się związek wypalał – uciekałam. Nawet dzieci nie były usprawiedliwieniem do pozostania w układzie, który mnie nie wypełniał. Lubie zależeć od siebie, dlatego niespecjalnie poległam na mężczyznach. Staram się do wszystkiego mieć odpowiedni dystans. Do miłości także.

**Film to Pani prawdziwe życie?**

Tak. Grałam u reżyserów francuskich, węgierskich, rosyjskich, włoskich i oczywiście polskich, byłam gwiazdą w Indiach i na Kubie. Uczestniczyłam w największych festiwalach: w Moskwie, Berlinie, Cannes, w Hawanie, szukałam swego miejsca artystycznego i życiowego w Polsce i we Francji, w Paryżu. Kochałam La Coupole i fascynował mnie Claude Lelouche. To wszystko ważne w moim życiu, które jest jak dziwny film. Miałam 20 lat i grałam z Maklakiewiczem, Holoubkiem, Pawlikowskim, a potem już pracowałam u najciekawszych reżyserów polskiego kina z najznamienszymi aktorami: Wojtkiem Pszoniakiem, Gustawem Holoubkiem, Andrzejem Łapickim, Bogumiłem Kobiela, Tadeuszem Łomnickim, Danielem Olbrychskim. Każdą podróż filmową przygotowywałam bardzo starannie, bo jestem osobą zorganizowaną. Na niezliczonych karteczkach wypisywałam, co muszę zrobić.

**A które swoje filmy Pani lubi?**

Może te, które jeszcze nie powstały, albo te co przede mną. Ale tak serio to mam kilka ulubionych: *Wszystko na sprzedaż*, *Popioły*, *Lalka*, *Pierwszy dzień wolności*, *Seksmisja*, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, *Marysia* i *Napoleon*, *Zaduszki*, *Dziś w nocy umrze miasto*, *Edith i Marcel*, *Tańczący jastrząb*... Bogatsza jestem w pamiętki niż plany na przyszłość. I pewnie dlatego lubię czytać pamiętniki i książki historyczne, zazwyczaj czytam kilka równocześnie. Nie lubię beletrystyki. Mam taką wyobraźnię, że całe życie czekam na niepokojące wiadomości, które kiedyś do mnie mogą nadejść.

**Dziękuję za spotkanie.**

PS Spotkanie z Beatą Tyszkiewicz odbyło się pod koniec sierpnia 2016 roku.

Rozmawiała: Alina Kietrys

# BEKSIŃSCY SYNDROM ZAMKNIĘCIA

Fot. Mieczysław Majewski



Niezwykłe rzadko się zdarza, a właściwie nigdy, by pełnometrażowy debiut reżyserski stanowił dzieło skończone i pozbawione usterek. A tymczasem do tego doszło. I to dzięki debiutowi Jana P. Matuszyńskiego *Ostatnia rodzina*, traktującemu o prywatnym życiu wybitnego polskiego malarza Zdzisława Beksińskiego. Tak więc nie można mieć cienia wątpliwości pod adresem jury, które nagrodiło film Złotymi Lwami na tegorocznym Festiwalu Filmowym w Gdyni.

Szedłem na seans pełen obaw, wiedząc z doświadczenia, że jakże często ochy i achy oraz szum wokół filmu niewiele mają wspólnego z ekranową rzeczywistością. Wychodziłem z kina zdumiony dojrzałością tego filmu, trafną obserwacją relacji pomiędzy zaledwie trzema aktorami, duszną atmosferą klaustrofobii, która odkrywczco podkreśla ich charakter. Dlatego słowo „recenzja”, zakładające pewien procent krytyki, nie ma w przypadku filmu o Beksińskich żadnego zastosowania. Można jedynie okłaskiwać to wyjątkowe dzieło.

Twórczość malarska Beksińskiego jest w tej nieco makabrycznej opowieści zaledwie tłem. Wyróżnia się tu również rewelacyjna Aleksandra Konieczna grająca żonę i matkę, która sprowadzona jest do roli służącej – pomiata się nią i nie szczędzi koszmarnych doświadczeń.

Tu musimy odejść na chwilę od filmu i przypomnieć równie wybitną książkę biograficzną Magdaleny Grzebałkowskiej: *Beksińscy. Portret podwójny*. Książkę, do której nie sięgnął debiutujący autor scenariusza filmu Robert Bolesto, a jednak jest coś, co łączy film z książką. To dbałość o fakty. W przypadku Grzebałkowskiej widać zaiste tytaniczną pracę nad tekstem i mnóstwo wysiłku włożonego w przywołania najdrobniejszych szczegółów z życia Beksińskich. Rewelacyjna reżyseria *Ostatniej rodziny* sprawia, że poprzez twórcze przetworzenie faktów film niejako opowiada się sam. Prywatne życie Beksińskich tworzy zaiste piekielną maszynę. O ile malarza nazwać możemy skrajnie zdziwaczałym ekscentrykiem, o tyle syn Tomek (znów świetna rola Pawła Ogrodnika) dotknięty jest ewidentnie chorobą psychiczną.

Mamy tu więc miksturę złożoną z postaci tworzących truciznę śmiertelną, dosłownie i w przenośni. Siłą filmowej opowieści jest pozór normalności. Tu

niemal wszyscy na wszystko się zgadzają, traktując skrajne odstępstwo od normy jak coś zwyczajnego i normalnego.

Kolejny atut filmu: ten ewidentny dramat rozgrywa się wyłącznie w ciasnych wnętrzach bloków z wielkiej płyty. Stopniowanie dramaturgiczne w takim otoczeniu jest wyjątkowo trudne, osiągnięcie reżyserskiej doskonałości w zasadzie niemożliwe. A jednak Matuszyński udowodnił, że realne.

Wreszcie gra aktorów: oszczędna, ale nie da się jej niczego - jak i całemu filmowi - zarzucić. Film został obsypany nagrodami w Gdyni za role pierwszoplanowe. I tu stop. Andrzej Seweryn stworzył w filmie rolę wybitną. Po knotach w rodzaju *Sępa* nareszcie pokazał pełnię aktorskich możliwości. Naprędce przywołując z pamięci jego role filmowe, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że jest to kreacja równie dojrzała jak w *Ziemi obiecanej* Andrzeja Wajdy, jedynym filmie tego reżysera, który naprawdę cenię za sztukę, a nade wszystko za stworzenie arcydzieła na bazie okropnej, grafomańskiej powieści Reymonta, filmie, który zasłużył na najwyższe laury. Aleksandra Konieczna to wielkie odkrycie filmowe. Wszelkie nagrody, i te w Gdyni, i ta w Locarno, w pełni zasłużone.

I teraz boję się, tak jak niestety dręczyły mnie obawy po (dyskusyjnym) *Reversie*. Oby film Matuszyńskiego nie był jednorazowym błyskiem, fuksem, jak u skoczka narciarskiego Fortuny. Będę z niepokojem śledził dalszy ciąg tej filmowej kariery, rozpoczętej tak obiecująco. Z lękiem, ale i nadzieją.

Konieczne idźcie do kin! Naprawdę warto!

Michał Pruski

## PRZERWA W ZDJĘCIACH DO *KAMERDYNERA* NA KASZUBACH I NA WARMII



Janusz Gajos (Bazyli Miotke) powtarza kwestie w języku kaszubskim. Obok Mariusz Jakus w roli Wojciecha Cyglera. Krótka przerwa pomiędzy kolejnymi ujęciami.



Chorzy psychicznie Niemcy prowadzeni na śmierć przez rozstrzelanie w lasach koło wsi Wielka Piaśnica. Według szacunkowych danych w Piaśnicy rozstrzelano ok. 2 tysięcy chorych psychicznie i upośledzonych Niemców. Inne wyliczenia mówią o 10 do 12 tysięcy zlikwidowanych przedstawicielach inteligencji kaszubskiej.

Zdjęcia do pierwszego polskiego filmu, którego akcja toczy się w latach 1900–1945 na Kaszubach, trzeba było wstrzymać do czasu uzupełnienia budżetu filmu. Według wstępnych szacunków kolejna, druga tura *Kamerdynera* ruszy zimą na początku 2017 roku, trzecia i zarazem ostatnia latem przyszłego roku.

Wyjaśnijmy, że wprawdzie Ryszard Ber w 1969 roku nakręcił film *Kaszëbë* z premierą w 1970 roku, był to jednak rodzaj ludowej baśni kaszubskiej zaadaptowanej na potrzeby filmu.

Przypomnijmy: akcja *Kamerdynera* toczy się w ciągu 45 lat, ukazując losy ludności kaszubskiej zamieszkującej dawne Prusy Zachodnie w okolicach Pucka i Wejherowa, następnie (po Traktacie w Wersalu) pogranicze polsko-niemieckie, wreszcie pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945.

Ambicją twórców filmu jest ukazanie skomplikowanych stosunków polsko-niemiecko-kaszubskich, zaś wątkiem spinającym całość – odwzajemniona miłość kaszubskiego chłopca do córki arystokratów Marity von Krauss. Uczucie, która nie ma szans zwińczenia choćby z uwagi na tzw. różnicę stanów. Biedny kaszubski chłopak – wprawdzie wybitnie utalentowany pianista – zakochuje się w córce arystokratów pruskich: sytuacja na początku XX wieku niebawem i skazana na niepowodzenie.

Pisząc scenariusz do filmu, co trwało 16 miesięcy (nie licząc dokumentacji tematu), mieliśmy jasno określony cel – przywrócenie kinematografii polskiej zapomnianego gatunku epiki filmowej z szeroką panoramą dziejów kilku nacji.

*Kamerdyner* jest przedsięwzięciem o bardzo wysokim stopniu komplikacji. Dość wspomnieć, że w wielu scenach występuje kilkuset statystów, konie,

powozy, zmieniają się wnętrza, jak i sami bohaterzy. Nic też dziwnego, że przy realizacji filmu pracuje blisko stuosobowa ekipa specjalistów rozmaitych pionów, od trójki reżyserów poczynając, poprzez charakteryzatorów, scenografów, dekoratorów wnętrz, kostiumografów, na specjalistach od efektów pirotechnicznych i komputerowych oraz licznej służbie pałacowej kończąc.

Wreszcie odpowiedź na podstawowe, najczęściej zadawane pytanie: dlaczego nie kręcimy filmu na Kaszubach, w naturalnym otoczeniu? Otóż scenografowie przemierzali setki kilometrów w poszukiwaniu odpowiednich plenerów. Okazało się, że Kaszuby są już bardzo zurbanizowane, wypełnione domami, domkami letniskowymi, całorocznymi daczami. To powód pierwszy, lecz jest ważniejszy: nie ma na Kaszubach dostatecznie przestronnego pałacu, w którym mogłaby się pomieścić nader liczna ekipa filmowa. Scenografowie znaleźli zakątek na Warmii do złudzenia przypominający kaszubskie pejzaże (lasy, pola, wzgórza i doliny, rzeki – wszystko w niedalekich okolicach Kętrzyna), a w pobliżu duży, przestronny i malowniczy pałac, pusty przez Ilię część roku, własność Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Niewiele dalej znajduje się gotowy, w pocie czoła zrekonstruowany, folwark (będzie zabudowaniami dworskimi) w miejscowości Galiny, a należący do prywatnych właścicieli.

O *Kamerdynerze* pisaliśmy już obszernie na tych łamach, ale będziemy na bieżąco informować czytelników o sytuacji wokół filmu.

Michał Pruski, współautor scenariusza

# DOROTA KOLAK I MIROSŁAW BAKA NAJLEPSZYMI AKTORAMI SEZONU



Fot. Dominik Werner

W 1984 roku wręczono po raz pierwszy nagrody dla najlepszej aktorki i najlepszego aktora w danym sezonie artystycznym. Stało się to w ramach XXIV Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych we Wrocławiu. Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza przyznaje jury powołane przez miesięcznik „Teatr”. Przez minione lata nagrody zyskały sobie status bardzo prestiżowych wyróżnień.

**W** tym roku za najlepszą kreację aktorską w sezonie 2015/2016 jury przyznało tę nagrodę Dorocie Kolak za rolę Marthy oraz Mirosławowi Bace za rolę George'a w spektaklu *Kto się boi Virginii Woolf?* Edwarda Albeeego w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego. Można powiedzieć, że są to gdańskie triumfy, bowiem oboje laureaci to wieloletni członkowie aktorskiego zespołu Teatru Wybrzeże.

Dorota Kolak została aktorką Teatru Wybrzeże w 1982 roku. W kolejnych latach odnosiła na scenie wiele sukcesów, stając się wybitną aktorką teatralną i filmową. Jej role to najczęściej kobiety mroczne i skomplikowane. W licznych wywiadach sama stwierdzała, że najważniejsze są dla niej role „wariatki albo kobiety nad przepaścią, kompletnie pokreconej w środku, szalonej, a nie grzecznej czy dobrze ułożonej”. Dorota Kolak zanotowała liczne osiągnięcia w Teatrze Telewizji oraz w filmach i serialach. Odnajduje się także jako pedagog, wykładając na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Gdańsku oraz w Gdyńskiej Szkole Filmowej.

Mirosław Baka jest wybitnym aktorem teatralnym i filmowym. Już na początku drogi aktorskiej notował znakomite kreacje, jak choćby rola 20-letniego Jacka Łazarza, zabójcy taksówkarza skazanego na karę śmierci w Krótkim filmie o zabijaniu.

Do Teatru Wybrzeże trafił w 1988 roku, zdobywając na jego deskach wiele aktorskich sukcesów i zajmując w nim wybitną pozycję. W rozmowach z ludźmi sztuki i dziennikarzami mówił: „To niezwykle zawód, którego podłoże tkwi głęboko w człowieku. Najwięcej nauczyłem się od ludzi, dużo mniej – w szkole”. Mirosław Baka jest dziś popularnym i cenionym aktorem filmowym, telewizyjnym oraz teatralnym, posiadaczem licznych nagród i wyróżnień. Jest również fundatorem Fundacji „Życ z pompą”, która działa na rzecz dzieci wymagających leczenia z użyciem pomp medycznych.

Z przyjemnością odnotowujemy też, że Dorota Kolak i Mirosław Baka byli w latach poprzednich laureatami plebiscytu Orły Pomorskie organizowanego przez Magazyn Pomorski. Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza zostały wręczone w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszelewskiego w Warszawie.



MEDICAL REJUVENATION & LASER AESTHETICS

Założycielem **HOLISTIC CLINIC** jest **dr n. med. Krzysztof Gojdz**, jedyny w Polsce certyfikowany lekarz, wykładowca oraz ekspert **American Academy of Aesthetic Medicine**.

- Na antenie TVN, TVN Style – dr Gojdz w autorskim programie „**Niezwykłe przypadki medyczne**”.
- Autor bloga **www.drgojdz.com**  
Dowiedz się jak dbać o siebie aby być zdrowym i młodym.

- **MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I REGENERACYJNĄ**
- **KOSMETOLOGIA**
- **LASEROTERAPIA**
- **USUWANIE PRZEBARWIEŃ**
- **OSOCZE BOGATOPYŁKOWE**
- **KOMÓRKI MACIERZyste**
- **REWITALIZACJA MIEJSC INTYMNYCH**
- **LIPOSUKCJA ULTRADŹWIĘKOWA**

NAJLEPSZE  
MIEJSCE  
BEAUTY 2015



**HOLISTIC CLINIC GDYNIA**

Al. Zwycięstwa 241/6  
81-521 Gdynia  
tel. 796 771 170  
[www.holisticclinic.pl/gdynia](http://www.holisticclinic.pl/gdynia)

**HOLISTIC CLINIC WARSZAWA**

ul. Biały Kamień 3/U4  
02-593 Warszawa  
tel. 22 100 62 26, 603 482 484  
[www.holisticclinic.pl](http://www.holisticclinic.pl)



# ORZEŁ POMORSKI DLA INVEST KOMFORTU

Orzeł Pomorski to przyznawana już od 14 lat przez czytelników „Magazynu Pomorskiego” nagroda dla wybitnych osobowości regionu oraz najlepszych i wyróżniających się firm działających na Pomorzu. W gronie dotychczasowych laureatów znaleźli się m.in. premier Donald Tusk, laureat Pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa, eurodeputowani, prezydenci Gdańska, Gdyni i Sopotu, sportowcy i artyści oraz znane pomorskie firmy, między innymi: International Paper S.A., Grupa Ergo Hestia, Gino Rossi, Stocznia Remontowa S.A., PGE Arena Gdańsk oraz Port Lotniczy w Gdańsku. W tym roku do ich grona dołączył Invest Komfort – firma, której działalność zmienia pejzaż Trójmiasta i która już na stałe wpisała się w krajobraz pomorskiej przedsiębiorczości.

Osiedle Brabank przy ulicy Wałowej w Gdańsku.

Invest Komfort mieszkańcom Trójmiasta przedstawiać nie trzeba. Najlepszej prezentacji gdyńskiego dewelopera dokonują jego inwestycje – nie tylko rozpoznawalne, ale i wielokrotnie nagradzane w prestiżowych konkursach architektonicznych. Nagrodę Budowa Roku przyznaną przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa otrzymało aż pięć inwestycji realizowanych przez Invest Komfort, w tym między innymi wyróżniająca się odważną bryłą realizacja Sea Towers, kameralne osiedle Jaśkowa Dolina oraz nowoczesny kompleks budynków usługowo-mieszkalnych Altus. Jedną z najnowszych inwestycji dewelopera, osiedle Nowe Orłowo, otrzymała już słynne wyróżnienie European Property Award w ramach międzynarodowego, prestiżowego konkursu branży nieruchomości oraz miano „Najciekawszej Inwestycji Mieszkaniowej” przyznawane przez portal trojmiasto.pl.

## Invest Komfort działa na Pomorzu od 1995 roku

W ciągu ponad dwudziestu lat spółka zrealizowała w sumie 35 inwestycji, w skład których wchodzi ponad 4,5 tysiąca lokali mieszkalnych oraz usługowych o łącznej powierzchni ponad 300 tysięcy. Invest Komfort wymieniany jest w ogólnopolskich rankingach przedsiębiorstw o największej dynamice rozwoju, osiągających bardzo dobre wyniki finansowe, będących rzetelnymi partnerami w biznesie. Spółka jest członkiem Polskiego Związku Firm Deweloperskich. Firma może pochwalić się również Certyfikatem Wiarygodności Biznesowej, wyróżnieniem „Gazele Biznesu” przyznawanym przez „Puls Biznesu” i szczytnym mianem Przedsiębiorstwa Fair Play oraz Firmy Przyjaznej Klientowi. Na szczególną uwagę zasługuje nagroda „Orły Polskiego Budownictwa”, która jest dowodem na to, iż choć Invest Komfort związany jest najsilniej z Pomorzem, to jego marka i wyjątkowość inwestycji zasługują na ogólnopolskie wyróżnienie.

Twórcą oraz wieloletnim prezesem Invest Komfortu jest Mieczysław Ciołek. Firma, którą kieruje, realizuje strategię opartą na spełnianiu kryteriów kilku, kluczowych dla rozwoju odnoszącego sukces biznesu, „naj”: najbardziej atrakcyjnych lokalizacji, najciekawszej architektury i najwyższych standardów wykończenia budynków. Inwestycje realizowane przez dewelopera to najlepsza ilustracja wartości, jakimi kieruje się firma: solidności, wiarygodności, dbałości o klienta i jego potrzeby na każdym etapie realizacji inwestycji.

## „Relacje z klientem to nasz priorytet”

„Już projektując inwestycję, zastanawiamy się dokładnie, kto będzie chciał w niej zamieszkać oraz jakie rozwiązania mogą mu się spodobać, ułatwić oraz uatrakcyjnić jego mieszkanie i otoczenie inwestycji” – mówi Marta Szymczak, rzecznik prasowy Invest Komfort. – „Dobrym przykładem takich przyjaznych rozwiązań jest osiedle Aqualis, gdzie mieszkańcy mogą korzystać z kortów tenisowych, siłowni i boiska do gry w koszykówkę. Natomiast najnowsze osiedle Nadmorskie, podobnie jak wiele poprzednich realizacji, pomyślane zostało jako idealne siedlisko dla rodzin. Dzieci mogą korzystać z placu zabaw położonego centralnie i gwarantującego bezpieczeństwo, bo ruch aut został ukryty w części podziemnej, a kompleks mieszkalny jest zamknięty dla niepożądanych gości, strzeżony i monitorowany” – dodaje Marta Szymczak.

Inwestycje Invest Komfortu znajdują się w najatrakcyjniejszych lokalizacjach Gdyni, Gdańska oraz Sopotu, a walory krajobrazowe są niezwykle ważne dla władz firmy przy dokonywaniu wyboru nowych terenów pod inwestycje. Ta dbałość o lokalizację wyróżnia Invest Komfort na tle innych trójmiejskich deweloperów. Osiedle Silva wkomponowane jest we wzniesienia Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego, a nad Nowym Orłowem góruje rezerwat przyrody – wyjątkowe miejsce idealne na długie spacer i relaks na świeżym powietrzu. Na szczególną uwagę zasługuje również Silver House w centrum Gdyni – niezwykła kamienica, która nadaje nowe-



Osiedle Nadmorskie przy ulicy Krasickiego w Gdańsku.



Silver House przy ulicy Zygmunta Augusta w Gdyni.



Osiedle Silva przy ulicy Kieleckiej w Gdyni.



Osiedle Nowe Orłowo pomiędzy przy ulicy Orłowskiej w Gdyni.



Osiedle Bursztynowa przy ulicy Bursztynowej w Gdańsku.



Osiedle Jaśkowa Dolina przy ulicy Jaśkowa Dolina w Gdańsku.

go blasku całej ulicy Zygmunta Augusta poprzez swoją elegancję i piękne wykończenie. I choć projekty Invest Komfortu to realizacje nowoczesne, udaje im się uniknąć głównego grzechu współczesnego budownictwa mieszkaniowego w Polsce – projektowania osiedli bez zwracania uwagi na charakter otoczenia. Domy kameralnego osiedla Bursztynowa, znajdującego się w Gdańsku na granicy z Sopotem, współgrają z niską zabudową sąsiedniego Jelitkowa. Natomiast zamysł architektoniczny inwestycji Brabank Apartamenty zakładał przede wszystkim poszanowanie historycznego sąsiedztwa Starego Miasta w Gdańsku, dlatego zdecydowano się na wykorzystanie miedzianych elewacji oraz dużych przeszkleń, część mieszkalna zaś stoi na słupach ponad lokalami usługowymi znajdującymi się na parterze.

Nie można zapomnieć o najśmielszej i najoryginalniejszej z inwestycji – Sea Towers, pierwszym najwyższym budynku mieszkalnym w Polsce. Wyjątkowa lokalizacja pozwala cieszyć się zarówno urokami położonej nieopodal plaży oraz mariny, jak i dynamicznym życiem centrum miasta. Mieszkańcy mogą rozkoszować się widokiem rozpościerającym się na Zatokę Gdańską, Półwysep Helski, Sopot, Gdańsk oraz wzgórza morenowe. Z kolei Nowa Lastadia, znajdująca się niedaleko gdańskiej Starówki, proponuje swoim mieszkańcom rozwiązania architektoniczne znane z Londynu czy Dublina, gdzie stare dzielnice portowe zostały zaadaptowane do potrzeb współczesnych mieszkańców. Architektura kameralnej inwestycji Jaśkowa Dolina w Gdańsku Wrzeszczu utrzymana jest natomiast w stylu wrzeszczańskich willi, zaś budynek podzielony jest na dwie części kubaturowe, które łączy szklany pawilon. Zieleń otaczająca budynek dodaje mu uroku oraz sprawia wrażenie, że patrzymy na zgrabny pałacyk.

#### Perfekcja w każdym detalu

Inwestycje Invest Komfortu charakteryzuje wysoki poziom wykonawstwa, najwyższa jakość użytych materiałów oraz nienaganne wykończenie części wspólnych. Możliwe jest to dzięki współpracy firmy z doświadczonymi podwykonawcami oraz znanymi architektami. Warto dodać, że inwestor realizuje projekty wyłaniane w drodze konkursów, również o zasięgu międzynarodowym. Managerami projektów budowlanych są zawsze godni zaufania inżynierowie z wieloletnim doświadczeniem.

W częściach wspólnych osiedli Bursztynowa oraz Nowe Orłowo wykorzystano naturalny kamień, drewniane forniry i oryginalne dekoracje. W Nowym Orłowie projektanci zdecydowali się na odważny krok, wprowadzając elementy sztuki wizualnej do przestrzeni wspólnych: na klatkach schodowych znajdują się lustrzane grafiki – takie rozwiązanie tworzy wyjątkowy, niepowtarzalny nastrój. Przy położonym nad Motławą Brabanku, inwestor zorganizował natomiast jedyną w swoim rodzaju wystawę rzeźb konkursowych, przedstawiającą prace szesnastu artystów z całej Polski. Zwycięska praca ma w przyszłości dopełnić publiczną strefę wypoczynku, zrealizowaną przez Invest Komfort bezpośrednio przy nabrzeżu Motławy.

Niezwykle ważnym elementem budującym poczucie komfortu i pozytywnie wpływającym na mieszkańców osiedli wybudowanych przez dewelopera jest architektura zieleni, która współgra z budynkami mieszkalnymi. Architekci współpracujący z Invest Komfortem nie zapominają, że dostępność i jakość terenów zielonych ma kojący wpływ na nasze nerwy, poprawia nastrój, a otoczone drzewami place zabaw, jak na przykład w sosnowym zagajniku na osiedlu Nadmorski Dwór, to doskonałe miejsca na rozwijanie dziecięcej fantazji. Na terenie osiedla Nadmorskie znajduje się natomiast zielony taras rekreacyjny z ogródkami, a domy osiedla Nowe Orłowo przypominają wille zatopione w ogrodzie pełnym drzew oraz klombów. Budynki osiedla Nadmorski Dwór porasta winobluszcz, zaś pomiędzy nimi przelewa się sztuczna struga zakończona kaskadą i fontanną.

Dbałość o mieszkańców to również troska o ich bezpieczeństwo: „Wiele naszych inwestycji to zamknięte, strzeżone osiedla. Mieszkania wyposażone są w wideodomofony z możliwością natychmiastowego wezwania ochrony. Poczucie bezpieczeństwa to ważna składowa komfortu mieszkania w wybudowanych przez nas domach” – wyjaśnia Marta Szymczak.

Karolina Nowak



Sea Towers przy ul. Hryniewickiego w Gdyni.

# PLATFORMA DO WYMIANY MYŚLI I DOŚWIADCZEŃ



Marek Gróbarczyk, minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, otrzymuje z rąk Piotra Soyki, prezesa Remontowa Holding statuetkę w kategorii „Osobowość”.



Laureaci nagród „Innowacyjna Gospodarka Morska” przyznanych przez Związek Pracodawców Forum Okrętowego.

W Gdyni, w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym odbyło się Forum Gospodarki Morskiej. Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele znaczących firm z szeroko rozumianej gospodarki morskiej, świata biznesu, eksperci, przedstawiciele samorządów terytorialnych oraz środowisk naukowych. Gdyńskie Forum jest kontynuacją Międzynarodowego Forum Gospodarczego organizowanego w Gdyni od 2001 roku. Zyskało ono zasłużony prestiż, uznanie oraz rangę jednego z najważniejszych wydarzeń o charakterze ekonomiczno-gospodarczym w naszym regionie.

„Mamy ambicje, by ta impreza stała się najważniejszym spotkaniem branży morskiej w Polsce. Uważamy, że Gdynia, miasto, które z morskich ambicji powstało, a zarazem miasto, w którym gospodarka morska kwitnie po okresie transformacji, jest tu naturalną lokalizacją” – powiedziała Katarzyna Gruszecka-Spychała, wiceprezydent Miasta Gdyni.

Obecny na Forum Marek Gróbarczyk, minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (dodajmy tu: absolwent m.in. Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni) podziękował organizatorom gdyńskiego spotkania i jego uczestnikom za dotychczasowy i ciągły wkład w funkcjonowanie gospodarki morskiej. „Powołane Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej powstało po to, abyście wy powiedzieli, co my mamy robić w branży, w którą stronę ta branża ma się rozwijać” – powiedział minister Gróbarczyk, zwracając się do uczestników spotkania.

Forum, będące platformą do wymiany myśli i doświadczeń, prowadzone było w ramach czterech paneli tematycznych: Logistyka Morska, Porty Morskie, Przemysł Morskie, Ship Management.

Panel portowy, istotny dla gdańskiego Pomorza ze względu na porty w Gdyni i w Gdańsku, zajął się określeniem roli portów w polskiej gospodarce. Paneliści przyjrzyli się kondycji poszczególnych portów i ich strategii w czasie

stagnacji handlu międzynarodowego, w szczególności pod wpływem spowolnienia w Chinach. Omówiono również wpływ strategii armatorów kontenerowych na polskie porty.

Miłym akcentem Forum było wręczenie nagród w konkursie na realizację filmu promującego gospodarkę morską – to nowa inicjatywa organizatorów gdyńskiego Forum. Nagrodę główną otrzymał Jakub Maj za film *Koncert*.

Już po raz czwarty wręczono nagrody i wyróżnienia „Innowacyjna Gospodarka Morska”, przyznane przez Związek Pracodawców Forum Okrętowego. Nagrody te są wyrazem docenienia zasług i osiągnięć firm, osób i przedsiębiorstw z branży morskiej oraz mają one zwrócić uwagę na bardzo dobrą kondycję polskiego przemysłu okrętowego. Nagrody wręczał Piotr Soyka, prezes Remontowa Holding, inicjator tych nagród.

Nagrody „Innowacyjna Gospodarka Morska” przyznano w pięciu kategoriach. W kategorii „Innowacyjny Projekt” statuetkę wręczono przedstawicielom Wartsila Ship Design Poland. „Innowacyjny Produkt” przyznano stoczni Crist, „Innowacyjna Technologia” przypadła stoczni Remontowa Shipbuilding. Laureatem „Innowacyjne Przedsięwzięcie” została Akademia Morska w Gdyni. W kategorii „Osobowość” wyróżniono Marka Gróbarczyka, ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Uklejewski

# STOCZNIA CRIST UMACNIA POZYCJĘ NA NORWESKIM RYNKU



Jednostka będzie pływać po wodach Morza Północnego oraz obszarze północnego Atlantyku i Pacyfiku.

Norweskie biuro Sezcon AS, specjalizujące się w projektowaniu jednostek do połowu ryb, jest autorem projektu nowoczesnego, wielozadaniowego statku wyposażonego w napęd dieslowo-elektryczny. Jednostka będzie służyć do transportu ryb z farm morskich do przetwórci na lądzie. Kontrakt na budowę takiej jednostki, oznaczonej symbolem NB SC 75, podpisała Stocznia Crist.

Statki, mający 75 m długości, 8,2 m szerokości oraz 15 m wysokości, będzie operował na Morzu Północnym oraz na północnych akwenach Atlantyku i Pacyfiku. Tam właśnie norweskie przedsiębiorstwo ArtcticGroupMaritime AS będzie dokonywać połowów ryb oraz owoców morza i dostarczać je klientom na całym świecie. Ładownie jednostki, która powstanie w Stoczni Crist, pomieszczą aż 3000 m sześć. owoców morza, a obsługiwać go będzie załoga z dziesięciu osób. Nowa jednostka znacznie zmieni wydajność norweskiego przedsiębiorstwa.

„Aktualny poziom gospodarczy wskazuje na duże zapotrzebowanie na specjalistyczne jednostki do połowu ryb. Ugruntowanie pozycji na rynku norweskim, którego ważną gałęzią jest właśnie rybołówstwo, poszerza nasze możliwości w uzyskiwaniu kolejnych kontraktów” – powiedział Zdzisław Bahyrycz, pełnomocnik Zarządu Crist S.A.

Zakończenie prac nad NB SC 75 planowane jest na ostatni kwartał 2017 r.

Stocznia CRIST jest obecnie jedną z największych polskich stoczní. W trakcie dwudziestopięcioletniej działalności CRIST osiągnął pozycję jednego z czołowych producentów wyspecjalizowanego sprzętu stoczníowego w segmentach urządzeń hydrotechnicznych oraz jednostek pływających dla największych światowych odbiorców. Jakość świadczonych usług oraz potencjał produkcyjny CRIST znajduje coraz większe uznanie u armatorów, czego doskonałym dowodem są kolejne kontrakty wypełniające portfel zamówień do końca 2016 roku. Stocznia koncentruje swój rozwój wokół budowy specjalistycznych statków i konstrukcji dla przemysłu morskiego.



Fot. Tadeusz Urbaniak

# PORT GDYNIA MIERZY WYSOKO

**Port Gdynia aspiruje do miana drugiego w Polsce głębokowodnego portu kontenerowego. Taki cel został jednoznacznie określony w Strategii Rozwoju Portu Gdynia do 2027 roku.**

**Z**godnie z tym założeniem, trwa dostosowywanie parametrów infrastruktury portu do prognozowanych wielkości i typów statków. Stawką jest możliwość przyjmowania w Gdyni największych statków kontenerowych, masowych i pasażerskich zawijających na Bałtyk.

Zaplanowano w tym celu złożony projekt inwestycyjny, dla którego Zarząd Portu ubiega się o dofinansowanie unijne. Projekt ten zakłada, iż najpierw powstanie znacznie większa obrotownia nr 2, dla kontenerowców o długości do 400 metrów. O ile sama obrotownia jest inwestycją dedykowaną kontenerowcom, to z efektów dalszych etapów tego złożonego przedsięwzięcia skorzysta także masowce. W latach 2018–2020 kolejne etapy tego projektu obejmą:

- poszerzenie do 280 m i pogłębienie do -17 m zewnętrznego toru podejściowego (realizowane przez Urząd Morski w Gdyni),
- pogłębienie akwenów wewnątrz portu do -16 m, poszerzenie wejścia wewnętrznego portu, przebudowę nabrzeży przyległych do Kanału Portowego (realizowane przez ZMPG-a S.A.).

Realizacja całości projektu za ok. 660 mln zł brutto pozwoli na bezpieczne zawijanie do portu nawet największych statków, o zanurzeniu do 15 metrów. Rozpoczęcie budowy największej obrotowni, po kilku latach starań, nastąpi jesienią tego roku. Udało się rozwiązać podstawowy problem – przejęcie nieruchomości i uzyskanie uzgodnień od Stoczni Marynarki Wojennej, której infrastruktura była niezbędna dla rozbudowy Obrotownicy nr 2. Zostanie ona oddana do użytku na początku 2018 roku, a jej średnica 480 m stworzy warunki do zawijania do portu statków o długości 400 m. Koszt przebudowy obrotowni szacowany jest na około 110 mln zł netto, co zweryfikuje prowadzona obecnie procedura przetargowa. Koszt kolejnych

etapów realizowanych przez ZMPG-a S.A., czyli pogłębienia akwenów wewnątrz portu do -16 metrów z poszerzeniem wejścia wewnętrznego do ok. 140 metrów, to szacunkowo 126 mln zł netto. Z kolei przebudowa nabrzeży, istotnych dla obsługi tych dużych statków, została oszacowana na kolejne 220 mln zł netto.

Realizacja wymienionego strategicznego przedsięwzięcia daje Gdyni szansę na status portu głębokowodnego współczesnych czasów. To warunek niezbędny dla pozostania w ścisłej czołówce kontenerowych portów Morza Bałtyckiego. Projekt całościowo (również w części realizowanej przez Urząd Morski) zgłoszony został do dofinansowania unijnego z programu POIiŚ 2014–2020. Pamiętać jednak należy, że w przypadku pozyskania środków unijnych, wkład własny Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A. do finansowania tej inwestycji wyniesie 182 mln zł. Jeśli dodać do tej kwoty ok. 87 mln zł przewidywanego wkładu własnego dla kolejnych projektów zgłoszonych do dofinansowania w ramach POIiŚ 2014–2020 (tj. Budowa publicznego terminalu promowego, Rozbudowa dostępu kolejowego do zachodniej części portu Gdynia), otrzymujemy łączną kwotę blisko 270 mln zł niezbędnych wydatków dla realizacji projektów unijnych w gdyńskim porcie.

Do dofinansowania unijnego aspiruje również budowa infrastruktury portowej do odbioru ścieków sanitarnych ze statków za ponad 22 mln zł. Tu wkład własny ZMPG-a S.A. wyniósłby ok. 8–9 mln zł.

Port to jednak nie tylko publiczna infrastruktura, na której budowę Zarząd Portu ma szansę pozyskać środki unijne. Dla realizacji zawartej w strategii rozwoju wizji portu jako uniwersalnego portu multimodalnego, logistycznego węzła transportowego korytarza północ-południe, zdolnego do kreowania

przewag rynkowych, niezbędne są również inwestycje w nowoczesne zaplecze składowe – magazyny, zasobnie i place. Są wśród nich projekty już realizowane bądź planowane do realizacji w ciągu kilku najbliższych lat, zwiększające i unowocześniające potencjał składowy portu. Wśród nich należy wyróżnić między innymi będące na ukończeniu zasobnie na ładunki masowe przy Nab. Francuskim za 15,5 mln zł oraz magazyn wysokiego składowania przy ul. Polskiej 19-23 za 9 mln zł.

Z kolei w perspektywie do końca 2018 roku potencjał magazynowy gdyńskiego portu wzrośnie o kolejny magazyn wysokiego składowania (ok. 11.600 m kw. powierzchni) w rejonie ul. Kontenerowej i Logistycznej, który wraz z przyległą infrastrukturą drogową i siecią ma kosztować 36 mln zł netto, oraz o planowany do budowy na terenie odkupionym od



stoczni Nauta następny magazyn zbóż i pasz za ok. 26 mln zł netto. Perspektywa kolejnych lat to mające powstać na terenach rozwojowych w zachodniej części portu (za Estakadą Kwiatkowskiego) ok. 20 ha łącznej powierzchni nowych placów składowych na potrzeby obsługi ładunków kontenerowych. Koszt ich budowy szacowany jest na ok. 85 mln zł netto.

W drugim etapie rozbudowy potencjału magazynowego na terenie portu zachodniego (tj. przy ulicy Kontenerowej i Logistycznej) planowane są też kolejne trzy hale magazynowe o łącznej powierzchni ponad 30 tys. m kw., które według wstępnych przewidywań mogą pochłonąć ok. 100 mln zł. Ich realizacja to jednak nieco dalsza perspektywa, zależna zarówno od zapotrzebowania na tego typu powierzchnie, jak i dostępności terenów obecnie wykorzystywanych na inne funkcje.

W roku 2015 ZMPG-a S.A. zakończył realizację przyjętej w 2003 roku strategii z programem inwestycyjnym o wartości ponad miliarda złotych. Aktualna Strategia rozwoju Portu Gdynia zakłada, że w roku 2027 zdolność przeładunkowa portu wyniesie ok. 44,5 mln, a przeładunki 32 mln ton, w tym 2/3 będą stanowiły przeładunki drobnicy skonteneryzowanej i ro-ro, a 1/3 ładunki masowe.

Nie będzie to możliwe bez realizacji przedstawionego programu inwestycyjnego, którego łączna wartość szacowana jest na około 1 miliard złotych.

Nawet tak wielkie koszty można uznać za uzasadnione, biorąc pod uwagę znaczenie portów morskich dla handlu i gospodarki narodowej. W niedawno opublikowanym raporcie firmy Actia Forum można przeczytać: „Porty morskie odpowiadają za tworzenie lub funkcjonowanie w gospodarce narodowej (2015 rok) 42 tysięcy przedsiębiorstw, 227 tysięcy miejsc pracy, 30,5 mld zł wartości dodanej brutto i 19,2 mld zł przychodów budżetowych”. Port Gdynia ma i będzie miał swój niemały udział w tych wielkościach.

## JESZCZE BARDZIEJ EFEKTYWNA RAFINERIA LOTOSU



**Rafineria Grupy LOTOS w Gdańsku wzbogaciła się o nowoczesne urządzenie do analizy ropy. Nowy aparat niemieckiej firmy Pilodist o wartości ponad miliona złotych pozwoli na bardziej efektywne wykorzystanie potencjału instalacji LOTOSU. Informacje uzyskane w trakcie badania różnych gatunków ropy naftowej umożliwią optymalizację komponowania wsadu kierowanego do przerobu.**

**„Z**akup tego urządzenia to efekt przemyślanych działań mających na celu dalszy rozwój działalności badawczo-rozwojowej LOTOSU” – mówi Mateusz Aleksander Bonca, wiceprezes Zarządu Grupy LOTOS, dyrektor ds. strategii i rozwoju. – „Inwestycje takie jak ta, przyczyniają się do utrzymania wysokiej konkurencyjności rafinerii Grupy LOTOS i wypracowania najlepszych standardów stosowanych w branży rafinerijnej”.

Dywersyfikacja dostaw ropy pociąga za sobą konieczność uzyskiwania informacji o opłacalności przerobu nowych jej rodzajów. Do zdobycia takiej wiedzy niezbędna jest dokładna analiza składu frakcyjnego ropy naftowej. Do tej pory w LOTOSIE opierano się głównie na dostarczanych przez dostawców tzw. assayach, czyli raportach o kompleksowej ocenie jakościowej. Informacje te analizowano potem z wykorzystaniem specjalistycznych programów i baz danych, jednak dopiero podczas przerobu ropy na instalacjach produkcyjnych można było poznać jej rzeczywiste parametry.

# PORT GDAŃSK SZÓSTY NA BAŁTYKU

Fot. KacperKowalski.pl / Zarząd Morskiego Portu Gdańsk SA



**W Gdańsku odbyło się uroczyste seminarium naukowe stanowiące zwieńczenie jednej z najważniejszych dla przyszłości Portu Gdańsk inwestycji – modernizacji linii kolejowej nr 226 oraz budowy mostu kolejowego nad Martwą Wisłą. Oba przedsięwzięcia to długo wyczekiwane przez port projekty, które zmieniły oblicze dostępności kolejowej Portu Gdańsk i bez wątpienia stanowią kamień milowy w dalszym rozwoju pozycji portu na mapie logistycznej kraju i Europy Środkowo-Wschodniej.**

**L**inia 226 i most kolejowy nad Martwą Wisłą, który jako jedyny doprowadza ruch kolejowy do prawobrzeżnego obszaru Portu Gdańsk, w tym do jego najbardziej rozwojowej, głębokowodnej części, to obiekty infrastruktury dostępowej do portu, przez które każdego roku przejeżdża aż 95% wszystkich pociągów kierowanych do i z portu. W roku ubiegłym średnia przewozów na tej trasie wynosiła aż 500 wagonów na dobę. Wśród nich znakomitą większość, bo 46%, stanowiły wagony z węglem, 37% – z ładunkami drobnicowymi, w tym przede wszystkim z kontenerami. Kolejne ponad 15% przejazdów przypadało na pociągi z innymi ładunkami masowymi, w tym produktami chemicznymi i kruszywami.

Ogromna dynamika przewozów kolejowych w Porcie Gdańsk, która w roku 2015 sięgnęła poziomu +41% (jeśli wziąć pod uwagę tonaż przewieziony koleją do i z portu) oraz +46% w ujęciu ilości obsługiwanych w porcie wagonów, to wynik pokazujący wzrost znaczenia transportu kolejowego w obsłudze portowej. Tylko w ubiegłym roku udział kolei w obsłudze ładunków ogółem w porcie sięgnął 28% i poza transportem rurociągowym był najczęściej wykorzystywaną gałęzią transportową w Gdańsku. Gdyby z całości obsługi lądowej ładunków w porcie wyłączyć transport przesyłowy (rurociągowy) paliw, wówczas udział kolei w odwozie i dowozie ładunków do portu sięgnąłby aż 54%.

Kolej to dzisiaj optymalna gałąź w transporcie towarowym na dalekich odcinkach, a takich z każdym rokiem przybywa w Gdańsku. Najczęściej przewożonymi koleją towarami są ładunki masowe, zwłaszcza węgiel. W ostatnim czasie w Porcie Gdańsk jest on coraz liczniej obsługiwany na nabrzeżach portowych. Dla przypomnienia, w roku ubiegłym w Porcie Gdańsk przeła-

dowano 4,5 mln ton węgla, co było drugim najlepszym wynikiem w tym zakresie w ciągu ostatniej dekady.

Przewozy kolejowe to także coraz częściej wykorzystywany transport intermodalny, którym w znakomitej większości przewożone są ładunki skonteneryzowane. Port Gdańsk, będący w chwili obecnej największym polskim portem kontenerowym i drugim największym na Bałtyku, wciąż notuje rekordowe ilości kontenerów na nabrzeżach portowych. Po podsumowaniu ośmiu miesięcy bieżącego roku ilość kontenerów w Porcie Gdańsk wzrosła aż o 27% w porównaniu do roku ubiegłego i o 3% w stosunku do rekordowego roku 2014. Taka dynamika wzrostu przekłada się bezpośrednio także na wzrost liczby kontenerów w obrocie lądowym, w tym na wzrost przewozów koleją.

W świetle takiej rzeczywistości portowej świeżo oddana do użytku nowa kolejowa infrastruktura dostępowa wraz z zakończonymi nie tak dawno inwestycjami drogowymi, w tym oddanym do użytku w kwietniu tego roku tunelem drogowym pod Martwą Wisłą, stanowi niezwykle ważne dopełnienie oferty portu i wzmocnienie jego pozycji konkurencyjnej na rynku.

Po ośmiu miesiącach tego roku faktem stał się już awans Gdańska w rankingu największych portów Bałtyku na pozycję szóstą. To rezultat, jakiego jeszcze nigdy dotąd nie udało się osiągnąć żadnemu polskiemu portowi. Nie powinno zatem dziwić, że sprawna infrastruktura dostępowa do portu była jedną z najbardziej wyczekiwanych inwestycji ostatniego okresu, bowiem Port Gdańsk w kolejnych latach aspirować będzie do dalszego umacniania swojej pozycji na Bałtyku i w całym obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Bez nowej infrastruktury dostępowej takie plany na pewno nie byłyby możliwe.



**O korzyściach wynikających z użycia LNG dla polskiej gospodarki rozmawiano w październiku br. w Gdańsku podczas debaty „Perspektywy rozwoju rynku LNG w Polsce”. Gaz LNG (z ang. Liquefied Natural Gas) to ekologiczne paliwo zyskujące coraz szerszy wachlarz zastosowań na świecie.**

**O**rganizatorami spotkania były Grupa LOTOS S.A. oraz Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza. Wśród jego uczestników znaleźli się m.in. przedstawiciele innych spółek skarbu państwa – PGNiG, Gaz-System, Polskie LNG, a także firm reprezentujących branżę morską (porty, stocznie).

„Uruchomienie terminala LNG w Świnoujściu to istotny krok w kierunku wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego w sektorze energii” – podkreśla Robert Pietryszyn, prezes Grupy LOTOS S.A. – „By skorzystała na tym również polska gospodarka, możemy wykorzystać pozycję rynkową i infrastrukturę LOTOSU, by wspólnie poszukiwać synergii z innymi spółkami skarbu państwa oraz całym łańcuchem przemysłu”.

„W najbliższym czasie należy brać pod uwagę kolejne inwestycje dywersyfikujące źródła dostaw gazu ziemnego do Polski. Najważniejsze wśród nich to budowa Korytarza Północnego oraz pozyskanie jednostki regazyfikującej, zlokalizowanej na wodach Zatoki Gdańskiej” – komentuje Przemysław Marchlewicz, wiceprezes Grupy LOTOS S.A.

Dzięki realizacji Korytarza Północnego Polska miałaby szansę pozyskać gaz z Norwegii. Z kolei wykorzystanie tzw. jednostki FSRU (z ang. Floating Storage Regasification Unit) otwiera przed naszym krajem możliwość pozyskania gazu drogą morską od dostawców z całego świata. Wykorzystanie jednostki FSRU uzupełniłoby zdolności regazyfikacyjne terminala w Świnoujściu, nawet po jego ewentualnej rozbudowie.

„Polska zużywa dziś ok. 16 mld metrów sześć. gazu ziemnego rocznie. Przez terminal w Świnoujściu możemy obecnie sprowadzić 5 mld metrów sześć. błękitnego paliwa. Pozostaje więc luka, szczególnie gdy weźmiemy pod

uwagę potrzeby dywersyfikacyjne innych krajów Europy Centralnej, nie tylko nasze” – komentuje Sławomir Halbryt, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza.

W ten sposób Polska i Pomorze mają szansę stać się centrum dystrybucji gazu dla takich krajów regionu jak Czechy, Słowacja, Węgry czy przede wszystkim Ukraina, która w ubiegłym roku zużyła ok. 40 mld metrów sześć. gazu.

**Ciężarówki, autobusy, statki**

LNG jest wykorzystywany również z powodzeniem jako paliwo głównie w ciężkim transporcie drogowym i transporcie miejskim. Tego typu zastosowania są szeroko wdrażane m.in. w USA, gdzie równolegle rozwija się odpowiednią infrastrukturę do tankowania gazu w postaci skroplonej. Główną zaletą LNG są aspekty ekologiczne i ekonomiczne.

„LOTOS dysponuje siecią blisko 500 stacji. Dodatkowo mamy bardzo dobrze rozwinięte kanały sprzedaży B2B. To idealne miejsca dla rozwoju handlu gazem LNG w Polsce we współpracy z naszymi partnerami” – wymienia wiceprezes Marchlewicz.

Od niedawna LNG wykorzystywane jest jako paliwo do zasilania jednostek pływających. Przykładem takiego zastosowania są nowoczesne statki budowane przez stocznice Remontowa Shipbuilding w Gdańsku. We wrześniu br. spółka LOTOS Asfalt i PGNiG Obrót Detaliczny dostarczyły LNG (jako paliwo żeglugowe) do zbiorników nowobudowanej w Remontowej jednostki. Było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie logistyczne w Polsce i jednocześnie wymierny efekt współpracy obu spółek skarbu państwa zgodny z Planem na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, przygotowanym przez Ministerstwo Rozwoju RP.



**GSG Towers – spółka wchodząca w skład Grupy Stoczni Gdańsk – otwiera kluczową inwestycję produkcji wież wiatrowych i konstrukcji stalowych dla przemysłu morskiego. Najnowocześniejsze urządzenia do gięcia, spawania i malowania wież wiatrowych oraz konstrukcji stalowych podwajają obecne moce produkcyjne. Pozwolą one także wytwarzać innowacyjne konstrukcje dla sektora morskiej energetyki wiatrowej.**

**G**SG Towers, spółka z Grupy Stoczni Gdańsk realizowała w ostatnich latach zakrojony na szeroką skalę program inwestycyjny, którego łączna wartość sięga kwoty 160 mln złotych. Otwarcie inwestycji wprowadza europejskiego lidera produkcji wież lądowych oraz wielkogabarytowych konstrukcji stalowych do elitarnego grona producentów konstrukcji dla najbardziej perspektywnego rynku offshore – morskich elektrowni wiatrowych. Ukończona właśnie inwestycja umożliwia zwiększenie produkcji wież wiatrowych w skali rocznej do poziomu 300 wież o średnicy do 8 m oraz wytwarzanie wież z blachy o grubości do 120 mm i długości pojedynczej sekcji do 50 m.

„Energetyka onshore oraz offshore to rynek o ogromnym popycie i potencjale wzrostu, a w rezultacie tej inwestycji Grupa Stoczni Gdańsk staje się jednym z największych producentów wież wiatrowych dla tego rynku w Europie. Dzięki nowoczesnym liniom produkcyjnym możemy już niedługo uzyskać status dostawcy pierwszego wyboru kompleksowych rozwiązań w branży morskiej energetyki wiatrowej” – mówi Jarosław Łasiński, prezes GSG Towers i Stoczni Gdańsk S.A. – „Fundamentem i największym atutem GSG był od zawsze zespół doświadczonych fachowców gwarantujących profesjonalne wykonanie najtrudniejszych technologicznie projektów. Dlatego tak ważnym elementem programu inwestycyjnego był rozwój zawodowy pracowników Grupy Stoczni Gdańsk. W ramach szkoleń prowadzonych

w Akademii Rozwoju Grupy Stoczni Gdańsk swoje profesjonalne umiejętności systematycznie doskonaliła nasza kadra produkcyjna”.

Grupa Stoczni Gdańsk zatrudnia obecnie około 1000 pracowników. Zgodnie z planem rozwoju zwiększenie potencjału produkcyjnego skutkować będzie podniesieniem poziomu zatrudnienia. Oznacza to, że spółka rozbuduje swoje zasoby kadrowe o kolejne 300–400 osób w ciągu następnych dwóch lat.



## WYSOKA POZYCJA ENERGI WŚRÓD EUROPEJSKICH FIRM

**Diennik „Rzeczpospolita” i firma Deloitte przygotował ranking 500 największych firm Europy Środkowo-Wschodniej. Ranking porównuje przychody osiągnięte przez firmy w 2015 roku.**

**T**o już dziesiąta edycja tego przedsięwzięcia. W tym roku wysoką, bo 49 pozycję, zdobył koncern Energa legitymujący się największym wzrostem przychodów (o ponad 2 procent) w gronie krajowych firm energetycznych. Co więcej – Energa jako jedyna spółka poprawiła swą pozycję w rankingu, awansując o cztery pozycje w stosunku do roku poprzedniego i – co bardzo istotne – po raz pierwszy w historii rankingu znalazła się w gronie 50 największych firm europejskich w naszym regionie.

Jeśli chodzi o inne firmy, to na pierwszym miejscu w rankingu plasuje się PKN Orlen. Z kolei miejsce dziesiąte zajmuje Tauron, a dwudzieste czwarte – Enea.

Energa plasuje się także wysoko w innych, podobnych przedsięwzięciach. W rankingu „Rzeczpospolitej”, obejmującym 500 największych polskich firm, Energa zajmuje 19. pozycję, a według zestawienia tygodnika „Wprost” jest dziesiątą największą firmą z polskim kapitałem. Energa jest także piątym największym płatnikiem podatku dochodowego i piątym największym inwestorem w kraju. Według Indeksu Patriotyzmu Polskiego Biznesu przygotowanego przez „Rzeczpospolitą”, Energa jest na 8. pozycji w kategorii polskiej firmy wspomagającej finansowo działalność prospołeczną.



Na pozycję Energi znaczący wpływ ma ambitny program inwestycyjny. W pierwszym półroczu 2016 r. nakłady na inwestycje wyniosły prawie 0,8 mld, a w ciągu ostatnich pięciu lat osiągały średnio poziom 1,8 mld zł rocznie. Najważniejszym obszarem prowadzonych w Grupie inwestycji jest dystrybucja energii elektrycznej, na którą Energa przeznacza zdecydowaną większość swoich wydatków.

REKLAMA



**GDANSKA**  
RESTAURACJA  
Maria i Henryk Lewandowscy



ul. Świętego Ducha 16 • Gdańsk • tel./fax: 58 305 76 71 • restauracja@gdanska.pl • www.gdanska.pl

# POPRAWA GOSPODARKI WODNO-ŚCIEKOWEJ

Na Pomorzu wciąż występują deficyty w rozwoju sieci kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków.



Od lewej: Mieczysław Struk marszałek województwa pomorskiego, Wiesław Byczkowski wicemarszałek i Hanna Brejwo wójt gminy Pszczółki.

Istnieją duże dysproporcje między obszarami miejskimi i wiejskimi w zakresie dostępu do systemów odbioru i oczyszczania ścieków komunalnych. W związku z tym rozpisano konkurs na dofinansowanie przedsięwzięć w tym zakresie. W efekcie unijne wsparcie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na realizację zadań z zakresu gospodarki wodno-ściekowej otrzyma 26 projektów z naszego regionu. Całkowita wartość dotacji sięga 129,4 mln zł, a łączna wartość projektów – 208,58 mln zł. Celem wsparcia jest wypełnienie zobowiązań akcesyjnych oraz osiągnięcie celów określonych w unijnej dyrektywie dotyczącej oczyszczania ścieków komunalnych, które spełnia mniej niż jedna trzecia aglomeracji w województwie. Ponadto kilkudziesięciu tysiącom mieszkańców Żuław zostaną zapewnione dostawy wody pitnej o właściwej jakości. Największe środki finansowe otrzymają gminy: Kaliska, Główny, Suchy Dąb, Trąbki Wielkie, Cedry Wielkie i Stara Kiszewa.

Uroczyste podpisanie umów z beneficjentami odbyło się w Urzędzie Marszałkowskim.

Realizacja wybranych 26 projektów pozwoli m.in. na wybudowanie 232,64 km kanalizacji sanitarnej, powstanie dwóch oczyszczalni ścieków komunalnych, przebudowanie 14 oczyszczalni ścieków komunalnych. Z ulepszonego oczyszczania ścieków będzie korzystało ponad 60 tysięcy dodatkowych osób; nastąpi wsparcie 4 stacji uzdatniania wody.

# DEFIBRYLATORY W POCIĄGACH



Fot. Sławomir Lewandowski/UMWP

Zdarzają się takie sytuacje, kiedy szybkie udzielenie pomocy potrzebującemu jest warunkiem uratowania mu życia. W przypadku zatrzymania krążenia potrzebne jest również urządzenie zwane defibrylatorem. Dlatego bardzo ważne jest, aby defibrylatory AED były montowane w miejscach publicznych, w których przebywa dużo ludzi, np. na dworcach kolejowych oraz w środkach transportu publicznego.

Wychodząc z tego założenia, samorząd województwa pomorskiego zakupił do swoich 51 pojazdów kolejowych przenośne defibrylatory AED, dzięki którym możliwe będzie zapewnienie pomocy podróżnym z nagłym zatrzymaniem krążenia. Ten projekt współfinansowany jest przez Szwajcarię w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej, w ramach którego udało się zakupić ten cenny sprzęt. Koszt tego przedsięwzięcia wyniósł ponad 300 tysięcy złotych, z czego 85% dofinansowania pochodzi z funduszy szwajcarskich.

Automatyczny defibrylator zewnętrzny AED jest urządzeniem, które po podłączeniu elektrod do klatki piersiowej poszkodowanego analizuje rytm serca i określa, czy poszkodowany wymaga defibrylacji. Są to urządzenia bardzo proste w obsłudze, z możliwością pracy w trybie dla dorosłych i dla dzieci, z wbudowaną funkcją instruktażu dla osoby udzielającej pomocy w czasie trwania akcji ratowniczej. Zakupione urządzenia są całkowicie bezpieczne, zarówno dla poszkodowanego, jak i osoby ratującej życie, gdyż posiadają funkcję wykonania defibrylacji na mokrej i metalowej powierzchni. Ponadto w szkoleniach z zakresu udzielania pierwszej pomocy z wykorzystaniem defibrylatorów wzięło 60 kierowników pociągów zatrudnionych przez przewoźników kolejowych. Powstał także film instruktażowy, będący swoistą instrukcją udzielania pierwszej pomocy z użyciem AED, który będzie prezentowany podróżnym na wyświetlaczach w pociągach.

Wczesne użycie defibrylatora, co potwierdzają badania naukowe, powoduje znaczne zwiększenie wskaźnika przeżyć. Jeżeli defibrylacja wykonana zostanie w ciągu 3 minut od chwili zatrzymania krążenia, wskaźnik ten wzrasta nawet do 75%. Mając na uwadze liczbę pasażerów – jest ich rocznie 46,5 mln (dane za 2015 r.), którzy korzystają z pociągów województwa – defibrylator jest bardzo dobrym rozwiązaniem w niesieniu pomocy w pojeździe kolejowym w sytuacjach zagrożenia ludzkiego życia.

# TRZĘCIA WIECHA NA GDANSKIEJ ALCHEMII



W dniu 26 września odbyło się uroczyste zawieszenie wiechy na Argonie, trzecim etapie wielofunkcyjnego kompleksu Alchemia w Gdańsku. Budynek o charakterystycznym kształcie litery H będzie jednym z największych powierzchniowo budynków biurowych w Polsce. Jego łączna powierzchnia do wynajęcia to blisko 39 tys. m kw., a całkowita powierzchnia typowej kondygnacji biurowej aż 3 tys. m kw. Oddanie do użytku planowane jest na trzeci kwartał 2017 roku.

Argon będzie najbardziej prestiżowo ulokowanym budynkiem kompleksu usytuowanym narożnikowo u zbiegu al. Grunwaldzkiej, głównej arterii Trójmiasta, z ul. Kołobrzeską. Powierzchnia najmu brutto budynku (GLA) to aż 39 tys. m kw., z czego niemal 36 tys. m kw. zajmą biura, a około 2 tys. m kw. powierzchnie handlowo-usługowe. Każde piętro biurowe (w sumie 11 kondygnacji) to blisko 3 tys. m kw. najnowszej powierzchni zaprojektowanej na planie litery H, co umożliwi tworzenie optymalnych warunków pracy. Argon stanowi rozwinięcie koncepcji budynków wielofunkcyjnych, zrealizowanych już w ramach pierwszego i drugiego etapu inwestycji. Element wyróżniający trzeci, a w niedalekiej przyszłości także czwarty etap Alchemii to piękny pasaż handlowy z roślinnością i elementami małej architektury. Architektonicznym wyróżnikiem budynku będzie natomiast charakterystyczna „latarnia” – narożnik elewacji pozbawiony szprosów, z minimalną ilością elementów metalowych. Pozwoli to, pomimo znacznej wielkości budynku, zachować lekkość i nadać mu ponadczasowy, elegancki charakter. Budynek Argon, podobnie jak wcześniejsze etapy Alchemii, poddany jest procesowi certyfikacji w amerykańskim systemie oceny wysokowydajnych inwestycji LEED (obecnie jest precertyfikowany na najwyższym poziomie, Platinum). Projektantem całego kompleksu Alchemia jest pracownia APA Wojciechowski Architekci z Warszawy.

Duża powierzchnia budynku, jak i typowej kondygnacji biurowej, sprzyjać będzie tworzeniu efektywnego środowiska pracy dla dużych zespołów, charakterystycznych dla firm sektora nowoczesnych usług biznesowych, w tym IT. Firmy te są obecnie głównymi najemcami powierzchni biurowych w Polsce, w tym także wcześniejszych etapów Alchemii. Zawieszenie wiechy na Argonie było też okazją do zaprezentowania nowego logotypu firmy Torus.

„Zmiana logotypu jest naturalnym etapem rozwoju i wyrazem dojrzałości naszej firmy. Po ubiegłym roku, który był wyjątkowy w kilkunastoletniej historii naszej firmy, postanowiliśmy odświeżyć naszą identyfikację. Chcemy bardziej odzwierciedlić charakter naszej firmy oraz – także w tym elemencie – nawiązać do obecnych trendów rynkowych” – komentuje Monika Brzozowska, kierownik działu marketingu i PR w firmie Torus.

## Ciekawostki z budowy Argonu:

- Do budowy Argonu wykorzystano 35 tys. metrów sześciennych betonu, które dostarczyło 4 tys. samochodów (gruszek).
- Do budowy Argonu wykorzystano 3,7 tys. ton stali dostarczonych na 170 samochodach.
- Stal, beton, wykop i elementy do wykonania ścian murowanych przewiozło ponad 8 tys. samochodów ciężarowych (31 samochodów dziennie).
- Objętość wykonanego pod budowę Argonu wykopu to aż 55 tys. metrów sześciennych, a ziemię z wykopu wywiozło aż 3,8 tys. samochodów.
- Wykonanie stanu surowego inwestycji pochłonęło ok. 340 tys. godzin.
- Powierzchnia fasady budynku Argon to blisko 1,5 ha.
- Powierzchnia płyt G-K (gipsowo-kartonowych), które zostaną wykorzystane w pracach wykończeniowych, to blisko 11 ha.
- Na potrzeby budowy Argonu zawartych zostało do tej pory 120 głównych umów i kilkadziesiąt drobnych zleceń (Torus jest także generalnym wykonawcą inwestycji).
- Obecnie na budowie Argonu pracuje 350 osób.

# STAROGARDZKI KLUB BIZNESU ZWIAZEK PRACODAWCÓW MA 25 LAT!



Edward Sobiecki, dyrektor Starogardzkiego Klubu Biznesu – Związek Pracodawców.

**Starogardzki Klub Biznesu-Związek Pracodawców jest jedną z najstarszych organizacji pracodawców w województwie pomorskim. Należy do niej ponad 160 firm zatrudniających łącznie 30 tysięcy pracowników. Starogardzki Klub Biznesu obchodził niedawno jubileusz 25-lecia powstania.**

N a uroczystą galę przybyło ponad 300 przedsiębiorców oraz goście specjali, m.in. minister Kazimierz Smoliński z resortu Infrastruktury i Budownictwa, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego - Jarosław Sellin, wojewoda pomorski - Dariusz Drelich, wicemarszałkowie woj. pomorskiego - Krzysztof Trawicki i Ryszard Świński oraz władze samorządowe powiatu, miasta i gmin powiatu starogardzkiego. Środowiska gospodarcze reprezentowali m.in. Aleksandra Jankowska - prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Zbigniew Jarecki - prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców, Jolanta Szydlowska - prezes Pomorskiego Związku Pracodawców oraz Adam Protasiuk - wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza. Gośćmi byli również przedstawiciele świata, nauki, oświaty, kultury i sportu.

Dyrektor SKB, Edward Sobiecki, w krótkim wystąpieniu przedstawił historię Starogardzkiego Klubu Biznesu-Związku Pracodawców oraz podstawowe aspekty działania organizacji w obecnej sytuacji. Między innymi zwrócił też uwagę na działalność cotygodniowych konsultacji w sprawie istotnych problemów: środowiska, miasta i gmin. Akceptacja takich działań spowodowała, że przynależność do organizacji potwierdziły firmy takie jak spółki giełdowe: Dek-Pol, Energa S.A., Graal S.A. czy PSSE. Podkreślono również działalność Rad Gospodarczych przy Prezydencie, Burmistrzach i Wójtach Gmin, które zostały powołane na wniosek SKB-ZP w Lubichowie, Smętowie, Zblewie, gminie Starogard, m. Starogard, Skarszewach, m. Kaliska.



W trakcie uroczystości dokonano licznych wyróżnień przedsiębiorców oraz firm za całokształt działalności gospodarczej, naukowej, oświatowej, kulturalnej i sportowej. W części artystycznej wystąpili młodzi artyści Przemek Radziszewski, Monika Olejnik oraz Andżelika Gmińska, prezentujący utwory operowe; zagrał również zespół Silverton, który zaprezentował polskie i światowe przeboje muzyki rozrywkowej lat siedemdziesiątych.



Odnaki Honorowe „Za Zasługi Dla Budownictwa” otrzymali właściciele firm: Bogdan Bonk - Izolex, Wiesław Hartuna - Hartuna, Marcin Kowalczyk - Rezydent, Grzegorz Rozmus - PBD, Waldemar Schütz - Centrum Klinkieru. Dekorowali minister Kazimierz Smoliński i wicemarszałek Ryszard Świński.



Statuetki „Za Wybudowanie i Powstanie Nowoczesnych Firm i Inwestycji” w oparciu o polski kapitał, otrzymały firmy: Eurobud, Galeria Neptun, Glass Serwis. Nagrody wręczali minister Kazimierz Smoliński i wicemarszałek Ryszard Świński.



Prezes SKB Grzegorz Borzeszkowski oraz członkowie Zarządu Elżbieta Rembiasz, Jerzy Suwalski i Mariusz Szwarz wręczyli medale „Za Wspieranie Rozwoju Przedsiębiorczości” ministrowi Kazimierzowi Smolińskiemu, Aleksandrze Jankowskiej, prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Henrykowi Kubińskiemu, właścicielowi Zomet, Ryszardowi Kupka, właścicielowi Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów, Mariuszowi Nierzwickiemu, właścicielowi Feniks, Mariuszowi Kasickiemu, właścicielowi Met-lak, Wiesławie Ryznar-Wojak, właścicielce TCO Trading Company i Ryszardowi Sadowskiemu właścicielowi Sadmet.



Odnaki Honorowe „Za Zasługi Dla Rozwoju Gospodarki Rzeczypospolitej Polski” z rąk ministra Kazimierza Smolińskiego i wicemarszałka województwa pomorskiego Krzysztofa Trawickiego otrzymali właściciele firm: Edmund Herold - Herold, Bogusław Kowalski - Graal, Tomasz Pastwa Sputnik, Zenon Sobiecki - Graso, Ryszard Stobba - Reflex, Mariusz Szwarz - Broker.



Okolicznościowe Statuetki „Za Zaangażowanie w Rozwój Edukacji Zawodowej Oraz Umożliwienie Młodzieży Zdobywania Praktycznych Umiejętności Zawodowych” z rąk ministra Jarosława Sellina i wicemarszałka Krzysztofa Trawickiego otrzymali: Zespół Szkół Ekonomicznych, Ciecholewski Wentylacje, Blacharstwo Samochodowe Stefan Brandt, Bank Spółdzielczy w Starogardzie Gd., Jawor Zakład Stolarski, Restal, FMO Famos, Steico, ZP Metlak, Piekarnia Cukiernia Piotr Kropidłowski, Wul-Met Zygmunt Ziółkowski.



Odnaki Honorowe „Zasłużony Dla Kultury Polskiej” z rąk ministra Jarosława Sellina i wicemarszałka Krzysztofa Trawickiego otrzymali: firma Polpharma, Krzysztof Landowski, właściciel Renault Adamowscy oraz Zenon Sobiecki, właściciel Graso.



Minister Kazimierz Smoliński i wicemarszałek Krzysztof Trawicki odznaczili Honorowymi Odnakami „Za Zasługi Dla Sportu” właścicieli firm Marcin Kaszubowski - MK Kaszubowski, Henryk Kinder - Polmet, Jacek Meier - Prakseda, Tomasz Pastwa - Sputnik, Mariusz Szwarz - Broker.



## RECEPTA NA PIĘKNO I MŁODOŚĆ „CZASU NIE MOŻNA ZATRZYMAĆ, ALE MOŻNA GO DOBRZE WYKORZYSTAĆ”

Z Dorotą Kalinowską, spa manager w Quadrille Conference & SPA rozmawia Anna Umięcka.

**N**a czym polega nowa filozofia Quadrille SPA?

W Quadrille SPA dbamy o spójność, unikamy oddzielania umysłu od ciała. Bo tak naprawdę, aby wszystko w naszym życiu dobrze funkcjonowało, żebyśmy patrzyły na siebie z przyjemnością i wyglądały coraz lepiej, nie możemy dbać tylko o ciało. Musimy zadbać również o postrzeganie siebie samej, poszukać równowagi pomiędzy „być” a „mieć”, czyli pomiędzy naszym wyglądem a tym, jak siebie widzimy. Dopiero wtedy jesteśmy w stanie zbudować spójny wizerunek. Kiedy mamy lepszy dzień i wstawiamy z uśmiechem na twarz, wyglądamy lepiej: widać radość, która z nas emanuje, spójność. Chcemy to właśnie uświadamiać klientkom.

**Jak chcecie to osiągnąć?**

Zaczęliśmy współpracować z dwoma niezwykle osobami – Jakubem Leonowiczem, który jest muzykiem z zamiłowania, a z wykształceniem oczywiście terapeutą SPA i Martą Czepukojć prowadzącą life coaching. Podejście Jakuba jest bardzo holistyczne – uważa, że w życiu niezbędna jest równowaga, aby się nim cieszyć, aby być. W Quadrille SPA wykonuje indywidualne masaże dźwiękiem, które działają bardzo relaksująco. Używa do tego mis i gongów tybetańskich.

**W jaki sposób działa taki masaż, na czym polega?**

Pacjent leży na brzuchu, Jakub Leonowicz ustawia misy na jego ciele, a następnie uderza w nie za pomocą specjalnych filcowych pałeczek, uzyskując dźwięki różnej wysokości. Drgające misy wpadają w rezonans, ich energia przenika w głąb naszego ciała. Udowodniono, że synchronizuje się z naszym rytmem, wywołując głęboki, emocjonalny relaks. Odczuwamy go już po pierwszym masażu. To nie jest praca dotykiem, ale Jakub też go nie unika. Uważa, że dotyk ma istotne znaczenie, bo pozwala zmniejszyć dystans pomiędzy gościem a terapeutą, pomaga się rozluźnić. Spodziewany efekt uzyskamy dopiero wtedy, gdy poddamy się atmosferze zabiegu.

**To nie jedyny sposób relaksacji w SPA...**

Kolejnym rodzajem terapii, którą stosuje Jakub Leonowicz są spotkania relaksacyjne. Odbywają się na nich koncerty na misach tybetańskich. I jak to w świecie Alicji z Krainy Czarów bywa, wszystko jest na odwrót: nie siedzimy na krzesłach, ale leżymy na matach przykryci kocem, światła są zgaszone, palą się tylko świece. Tworzymy odpowiedni nastrój. Jakub zaczyna snuć opowieści, która może być historią o misach, o krainie w Himalajach, nawet o jego życiu... decyduje o tym w trakcie seansu. Jakub się nie przygotowuje – czuje miejsce, grupę i podąża w tę stronę. Czasami spotkanie

odbywa się bez słów. Słysząc tylko dźwięki wydobywające się z instrumentów. Miałam okazję uczestniczyć w jednej z sesji i przyznaję, że było to niezwykle przeżycie. Chociaż uczestnicy reagują bardzo różnie – jedni zasypiają, inni początkowo mają ochotę wyjść, ale gdy ostatecznie zostają na próbę, są zdziwieni efektem. Każdy ma prawo do indywidualnego przeżywania. W tej filozofii chodzi o to, aby działać zawsze w zgodzie ze sobą – wtedy to ma sens. W przeciwnym wypadku stajemy się wręcz bardziej zmęczeni, zdekoncentrowani. Taka sesja może się zakończyć, na przykład, praktyką jogi. Zależy to od grupy i jej potrzeb.

**Ale SPA oferuje nie tylko seanse relaksacyjne? Dbą o nasze ciało również w bardziej tradycyjny sposób?**

Rzeczywiście, holistyczne podejścia do pacjenta, które teraz tworzymy w SPA, łączy sesje relaksacyjne z sesjami zabiegów na ciało. Pracujemy wspólnie z terapeutami nad pozytywnym postrzeganiem siebie, nie zapominając o tym, że musimy pracować też nad tym, jak postrzegają nas inni. Można uznać, że wygląd nie jest ważny, ale jednak buduje naszą pozycję w świecie mniejszym bądź większym: świecie naszych znajomych czy zawodowym. Nie uciekniemy od tego. Ludzie zdają sobie z tego sprawę i coraz bardziej dbają o siebie, co widać choćby po rozwoju strefy wellness i SPA na całym świecie.

Od innych daySPA odróżnia nas też to, że posiadamy wodną strefę relaksu: aqua basen z temperaturą 31 stopni C, jakuzzi z 38 stopniami C, strefę saun: suchą, parową, strefę chłodzenia lodem i leżanki z lampami. Są tam lampy typowo nasłoneczniające, poprawiające koloryt skóry i kolagenowe – promieniowanie podczerwone wspomaga produkcję kolagenu.

Od innych daySPA odróżnia nas też to, że posiadamy wodną strefę relaksu: aqua basen z temperaturą 31 stopni C, jakuzzi z 38 stopniami C, strefę saun: suchą, parową, strefę chłodzenia lodem i leżanki z lampami.

**Czym jeszcze charakteryzuje się Quadrille SPA?**

Łączymy dwie strefy, czyli manualną i high-tech. Podczas zabiegów używamy prestiżowych marek, które mogą poszczycić się badaniami laboratoryjnymi udowadniającymi ich efektywne działanie. Ostatnio jest to szwajcarska marka kosmetyczna Sclerol Thermal, która od lat poddaje skórę badaniom, sprawdza jej parametry, analizuje w jakim stopniu odbudowuje się kolagen w skórze, a w jakim zwiększa się nawilżenie naskórka przed i po zabiegu.

Działania manualne, relaksację łączy z typowymi zabiegami high-tech, czyli zabiegami medycyny estetycznej. Dysponujemy takimi urządzeniami jak: Zafirro, Surgen, Med2Counter, których zastosowanie wpływa na nasz wygląd w sposób bardzo efektywny.

W przypadku Zafirro już po jednym zabiegu zauważamy poprawienie owalu twarzy i gęstości skóry. Urządzenie to wytwarza fale radiowe, które podgrzewają naszą skórę do 60 stopni C (do granicy 48, 52 st C), dzięki czemu powodują skurcz włókien kolagenowych i ich regenerację. Med2Counter jest zabiegiem upłynniania tkanki tłuszczowej – możemy działać na boczki, na brzuch, tzw. bryczesy, czyli zewnętrzną stronę ud.





Po jednym zabiegu obwód zmniejsza się o 1 centymetr. Warto te zabiegi wykonywać w serii, wtedy efekt jest spektakularny. Szczególnie, gdy połączymy je z zabiegami manualnymi, które zlikwidują nadmiar skóry po schudnięciu – drenażem limfatycznym, manualnym, masażami antycelulitowymi, zabiegami typowo drenująco-ujędrniającymi.

**Czy któryś z proponowanych zabiegów cieszy się szczególną popularnością?**

Wszystkie zabiegi high-tech cieszą się zainteresowaniem naszych klientek, niemniej jednak naprawdę wiele z nich decyduje się na Hydrafacial. Terapia przeznaczona jest dla wszystkich, nawet najwrażliwszych typów skóry. Zabieg ten jest idealnym rozwiązaniem dla osób, które chcą się pozbyć zmarszczek, przebarwień lub też mają problemy z nadmierną suchością skóry, niedotlenieniem naskórka albo z cerą pozbawioną blasku. Już jednorazowa aplikacja przynosi spektakularne efekty, a zabieg bywa nazywany hollywoodzkim, gdyż gwiazdy stosują go na przykład przed wielkimi wyściami.

**Czy takie zabiegi wystarczą, by odzyskać utraconą formę?**

Niestety nie. W walce o pożądaną sylwetkę niezbędny jest ruch. Pomagają w tym nasi trenerzy personalni, którzy opracowują indywidualne plany ćwiczeń na siłowni. Treningi odbywają się „jeden na jeden”, w sali nie ma tu zbyt dużej ilości osób, by intymność została zachowana. Cała uwaga skupia się na danej osobie.

„Działania manualne, relaksację łączymy z typowymi zabiegami high-tech, czyli zabiegami medycyny estetycznej.

**Nie jestem zbyt wytrwała, szybko się zniechęcam, jeśli nie widzę efektów. Skąd będę wiedziała, czy warto kontynuować zabiegi?**

Pomoże nam w tym urządzenie, które robi skan naszej sylwetki w technologii 3D. To kolejna nowość w Quadrille SPA po synergii metod high-tech z zabiegami manualnymi i łączeniu ich z terapią budującą równowagę wewnętrzną. Do tej pory, jeśli chcielibyśmy porównać efekty naszych działań, robiliśmy sobie zdjęcia. Ale obraz na zdjęciu zależy od ustawienia sylwetki, światła, nawodnienia organizmu. W przypadku skanu 3D widzimy dokładnie zachodzące w nas zmiany, bo ta technika odczytuje nawet najmniejsze zagęszczenia na skórze. Podczas analizy obrazu trenerzy prowadzą równocześnie coaching dietetyczny, tłumacząc, jak wykonać pierwszy krok, z czego wynikają nasze mankamenty, wyjaśniają konieczność zmian nawyków jedzeniowych.

**To zabiera chyba dużo czasu?**

Czas jest kluczowym problemem. Nie da się go zatrzymać, ale można go dobrze wykorzystać. Czasem warto zastosować kilka metod na raz, ale dobrze rozłożonych w czasie, jeśli chcemy uzyskać trwały efekt. A na takim nam przecież zależy.

**Jak długo muszę czekać, by je zobaczyć?**

Sześć tygodni, pracując co drugi, trzeci dzień. Ale na takie konkretne, indywidualne pytania stworzyliśmy właśnie Dylematy Alicji, czyli oddzielną część w naszym menu, która będzie rozwiązywała najczęstsze problemy pań przychodzących do SPA. Znajdziemy tam programy zabiegowe uzależnione od czasu, jakim dysponujemy. Możemy skorzystać z programu jednodniowego, gdy chcemy uzyskać efekt wypoczynku, silnego rozjaśnienia czy liftingu, bo chcemy dobrze wyglądać na bankiecie. Stworzyliśmy też programy weekendowe, gdy mamy więcej czasu i chcemy połączyć efekty zabiegowe z relaksem i noclegiem w naszym hotelu. Będzie to idealny początek do rozpoczęcia zmian. Są też programy trzymiesięczne, nastawione na efekty długotrwałe: modelowane sylwetki, lifting bez skalpela. Łączymy wtedy Med2contour, trening indywidualny, coaching dietetyczny, endermologię, czyli drenaż limfatyczny z zabiegami typowo manualnymi poprawiającymi jej dotyk i działającymi nieco głębiej ujędrniająco i antycellulitowo. Zabiegi odbywają się trzy razy w tygodniu, ale są rozdzielone. Na przykład: poniedziałek – zabieg Med2Contour i godzina treningu personalnego, środa – endermologia 35 do 45 min i godzina treningu personalnego, piątek – endermologia i kolejny trening. Koszt takiego pakietu zaczyna się od 5 tysięcy złotych.

Musimy też zaznaczyć, że pracując w ten sposób nie oferujemy tylko zabiegów trzy dni w tygodniu, ale też trzymiesięczną opiekę naszych specjalistów.

**Na czym ona polega?**

Jesteśmy dostępni i odpowiadamy na pytania, rozwiewamy wątpliwości w każdej chwili, również pomiędzy zabiegami. Kontakt z nami jest cały czas. Chodzi o to, żeby klient czuł się zaopiekowany.

**Ciało mam już idealne, a co z duszą?**

Na to również znajdziemy rozwiązanie. Pracuje dla nas Marta Czepukojć – zajmuje się life coachingiem. Uczy, jak odnaleźć równowagę i odpowiedni bilans w sobie. Spotkania odbywają się zimą w sali balowej, a latem w naszym parku, w altanach. Marta Czepukojć jest też specjalistką masażu shiatsu. To rodzaj akupresury, metoda, która zajmuje się nie tylko skutkiem, ale szuka przyczyn bólu. Masaże dźwiękiem i shiatsu poszukują źródeł naszych kłopotów, lęków i działają na nie kojąco.

**W dzisiejszych czasach to stres jest naszym największym wrogiem.**

Tak, często gubimy się w życiu, jesteśmy zapędzeni w pracy. Czasem wystarczy tylko jedno spotkanie z terapeutą, by się zatrzymać, wytrącić nas z tego pędu. Stąd nasze pakiety jednodniowe. Co dalej z tym zrobimy, zależy od nas – musimy czuć wewnętrznie, czy chcemy odnajdywać równowagę w sobie, poszukać wewnętrznego spełnienia, czy może popędzimy dalej? Ale taki dzień daje nam punkt odniesienia, by zrobić coś dla siebie. Nie tylko z ciałem, ale też z umysłem. Masaż shiatsu działa na nasze meridiany, czyli kanały energetyczne, którymi płynie energia życiowa. Marta Czepukojć uczy też automasażu. Terapeutka pokaże, jak je odblokować, żeby się zrelaksować, jak poradzić sobie ze sobą i nadmiernym stresem.

**Czy to jest recepta na piękno?**

Tak, bo dobrze jest dbać o siebie, ale trzeba też zmienić nastawienie do siebie, zachowywać równowagę w życiu i po prostu – polubić się.

**Quadrille**  
CONFERENCE & SPA



# NOWA ODSŁONA QUADRILLE SPA



Na Śniadaniu Premier, inaugurującym nową odsłonę obiektu, ponad 200 osób uczestniczyło w prezentacji najnowszej oferty zabiegów i rytuałów Quadrille SPA – wszystko w duchu holistycznego podejścia do pacjenta, w którym to liczy się nie tylko wygląd zewnętrzny, ale i dobre samopoczucie oraz odpowiednie postrzeganie samego siebie.

**D**latego też w programie Quadrille SPA znalazły się takie pozycje jak Shiatsu, czyli sztuka dotyku, która leczy oraz wyzwala w człowieku wszystko to, co najlepsze: poczucie harmonii, spokój, miłość, przyjemność oraz radość z bycia w swoim ciele. Goście Śniadania Premier mieli okazję poznać podstawy tej niezwyklej dyscypliny podczas kameralnych prezentacji prowadzonych przez Martę Czepukojć, dyplomowanego praktyka Shiatsu oraz life-coacha.

Inna nowość wprowadzona przez Quadrille SPA to koncerty relaksacyjne oraz masaże dźwiękiem, stanowiące podróż w głąb siebie, w skupieniu i atmosferze relaksu. Misy tybetańskie i gongi, na których grane były koncerty, wywodzą się z dalekich krajów rejonu Himalajów. O ich dobroczynnym wpływie na ciało i umysł przekonywał Jakub Leonowicz, muzyk i terapeuta. Z kolei manager SPA, Dorota Kalinowska opowiadała o priorytecie obiektu: zrównoważonej dbałości o kondycję skóry twarzy i ciała, z myślą o jak najskuteczniejszym wydłużeniu młodości. Temu celowi służą tak innowacyjne zabiegi, jak na przykład Hydrafacial. Obiekt szczyty się synergią metod high-tech i jakościowej pielęgnacji, którą dają marki takie jak Comfort Zone oraz SelvertThermal. Tę ostatnią przybliżyła wszystkim przedstawicielka marki, Liliana Murawska.

Quadrille SPA nie zapomniało także o wadze aktywności fizycznej oraz odpo-

wiedniego żywienia. Stąd rozpoczęcie współpracy z firmą FitCraft 360 w zakresie treningów personalnych, coachingów dietetycznych oraz skanowania i monitorowania postępów w technologii 3D. Całą koncepcję zaprezentował Kamil Bradow, trener personalny i współzałożyciel wspomnianej firmy.

W programie nie zabrakło także akcentów modowych. Gościom zaprezentowały się modelki w stylizacjach przygotowanych przez firmy The Total Look by Bunny the Star oraz Selfie Jewellery. Z przedstawicielkami wspomnianych marek można było porozmawiać w strefie barowej, w której królował też producent ekskluzywnych torebek Mia Mia.

Dyrektor Pałacu Quadrille, Anna Lewit, wprowadziła gości w plany na jesień: cykliczne spotkania dla osób otwartych na własny rozwój. W obiekcie jesienią i zimą odbywać się będą różnego rodzaju warsztaty i szkolenia, także te przeznaczone dla kobiet typu „14-nasty dzień miesiąca” we współpracy z Szkołą Styli i Wdzięku „Wysoka Szpika” Katarzyny Karajewskiej-Turczyn. Wśród tematów będą królować moda, uroda, zdrowy tryb życia, mentalcoaching itp. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Całość wydarzenia uświetnił koncert zespołu Pullover.

Organizatorzy już teraz obiecują kolejne spotkania poświęcone SPA i nie tylko.



Właścicielki hotelu Quadrille, siostry Anna (z lewej) i Martyna Górskie.



Dyrektor hotelu Anna Lewit.



Właściciele Vivadental Group, dr Violetta Szycik z mężem Jarosławem oraz manager Vivadental Jerzy Ejmont.



Terapeuta SPA, masażysta Jakub Leonowicz.



Masażystka shiatsu Marta Czepukojć.



Ambasadorka Vivadental, posłanka na Sejm Henryka Krzywonos-Strychalska z mężem Krzysztofem.



Losowania nagród dokonuje właścicielka hotelu Quadrille Anna Górską. Z prawej Dorota Kalinowska spa manager w Quadrille Conference&SPA.



Barbara Szarmach wylosowała zabieg Fit Craft 360, skan sylwetki w technologii 3D wraz treningiem personalnym.

# SKROMNOŚĆ PIĘKNA



„Modestie de la Beauté – Skromność Piękna” to pokaz pre-kolekcji Maranthy, której premiera miała miejsce w Warszawie. Kolekcja inspirowana francuskim impresjonizmem została zaprezentowana w dwóch odsłonach: Haute Couture oraz Ready to Wear.

**N**a terenie Amber Expo podczas finału Uroda 2016 odbył się pokaz mody Marty Nanowskiej, solowej skrzypaczki, koncertującej od 28 lat na scenach Polski, Europy, Ameryki i Azji, która jest również twórczynią i założycielką modowej marki – Marantha. Zaprezentowaną kolekcję nazwaną przez projektantkę „Modestie de la Beauté – Skromność Piękna” dopełniła biżuteria Bondarowski. Autorkami makijaży były Katarzyna Jamróz oraz Martyna Naumowicz – Kajzen Make Up Artist. Modelki przy użyciu produktów Kerastase uczesał Marcin Mielewczyk – Studio F, a Malwina Smętek – Malva Models zadbała o profesjonalne modelki podczas pokazu.

Marantha tworzy ekskluzywne kreacje sceniczne oraz unikatowe, ponadczasowe kolekcje będące symbiozą ekstrawagancji i klasyki, skierowane do najbardziej wymagających kobiet.

Fot. Mieczysław Majewski

# SUPERTANDEM: BENEDA I KOSYCARZ



Fot. Mateusz Ochocki



Magda Beneda i Maciek Kosycarz.

Na gdańskiej Starówce przy ulicy Ogarnej 101 pojawiła się nowa, tyle atrakcyjna co oryginalna galeria. Galeria Sztuk Różnych, bo tak się nazywa, łączy dwie znane gdańskie marki: Beneda i Kosycarz.

**M**agda Beneda jest artystką malarką, absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku (obecnie ASP). Maluje na płótnie i jedwabiu, na porcelanie i pościeli, na sukienkach i szalach, a nawet na słodczykach, a konkretnie projektując opakowania do słodkich przysmaków produkowanych przez Zakłady Cukiernicze „Bałtyk”. Ma wielu wielbicieli swej sztuki, w tym niemało znanych osobistości.

Maciek Kosycarz ukończył Wydział Nauk Społecznych UG. Pracował jako fotoreporter w gdańskich mediach, założył agencję fotograficzną Kosycarz

Foto Press. Współpracuje z wiodącymi mediami w kraju i zagranicą. Wydał serię albumów „Niezwyczajne zwykłe zdjęcia. Fot. Kosycarz”, korzystając z własnych zdjęć oraz z olbrzymiego archiwum odziedziczonego po ojcu, Zbigniewie Kosycarzu, legendarnym fotokronikarzu dziejów Gdańska i Pomorza.

Warto odwiedzić Galerię Sztuk Różnych, by zanurzyć się w nieco bajkowych klimatach tego miejsca, ale również z powodów prozaicznych, na przykład wówczas, gdy szukamy pięknego i niebanalnego prezentu.

(2)



Kuba Niewiński.



Od lewej: prowadząca wydarzenie Dorota Sobieniecka – dyrektor biura Gdańskiego Klubu Biznesu, Mieczysław i Małgorzata Abramowicze, Marcin Kot, Hanna Kosycarz, żona Maćka z córką Kingą.



## JACEK KARNOWSKI NAJLEPSZYM PREZYDENTEM

Fot. Fotobank.PL/UWS

Od 2011 roku tygodnik „Newsweek” organizuje i przeprowadza ranking najlepszych prezydentów miast polskich N15. Tegoroczna uroczysta gala rankingu odbyła się podczas Kongresu Regionów we Wrocławiu przebiegającego pod hasłem „Nowoczesne regiony przyjazne mieszkańcom”. Kongres Regionów jest największym w Polsce miejscem spotkań samorządowców, ludzi biznesu, przedstawicieli nauki i organizacji samorządowych.

Rywalizacja w ramach rankingu obejmuje wszystkich prezydentów miast polskich, z dwoma wyjątkami. Nie bierze w nim udziału Warszawa – stolica kraju o potencjale nieporównywalnym do żadnego innego miasta w Polsce, dla której rywalami powinny być inne europejskie metropolie. Z kolei prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz już trzy razy zwyciężał w rankingu N15, więc jako trzykrotny zwycięzca otrzymał od organizatorów honorowy tytuł Superprezydenta i jako taki nie był już w tym roku brany pod uwagę (co zresztą sam postulował).

W tym roku najlepszym prezydentem miast polskich został wybrany Jacek Karnowski, prezydent Sopotu mającego 37 tysięcy mieszkańców, miasta kameralnego, ale specyficznego, sławnego w kraju i na świecie. W piętnastce laureatów znalazło się jeszcze dwóch prezydentów z województwa pomorskiego: na miejscu dwunastym Wojciech Szczurek prezydent Gdyni oraz na miejscu trzynastym Robert Biedroń prezydent Słupska. Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy, że w pierwszej trójce rankingu za Karnowskim znaleźli się: Wadim Tyszkiewicz prezydent Nowej Soli oraz Zygmunt Frankiewicz prezydent Gliwicz.

Jacek Karnowski, prezydent „po przejściach”, nazywany jest przez sopocian i kolegów samorządowców „sołtysem” z racji zwyczaju codziennego obchodu po mieście i sprawdzaniu gospodarskim okiem co jest w porządku, a czym trzeba natychmiast się zająć. Jako krytyczny obserwator potrafi być ostry i nieprzyjemny, ale jednocześnie aprobowany i lubiany przez mieszkańców

za swoje zaangażowanie w sprawy miasta i skuteczność w działaniu. Po wszechne jest mniemanie, że za rządów Jacka Karnowskiego Sopot bardzo się rozwinął nie tylko jako miasto relaksu i zabaw przyciągające tysiące turystów, ale również za działania prospołeczne, na przykład na rzecz seniorów. No i jest „swój” – mało który prezydent miasta w Polsce (a może żaden) rozmawia po imieniu z tyloma mieszkańcami...

A oto lista piętnastu najlepszych prezydentów miast w Polsce:

Jacek Karnowski – Sopot  
Wadim Tyszkiewicz – Nowa Sól  
Zygmunt Frankiewicz – Gliwice  
Ryszard Brejza – Inowrocław  
Robert Choma – Przemyśl  
Zbigniew Podraza – Dąbrowa Górnicza  
Roman Szełemej – Wałbrzych  
Andrzej Dziuba – Tychy  
Janusz Gromek – Kołobrzeg  
Robert Malinowski – Grudziądz  
Tadeusz Ferenc – Rzeszów  
Wojciech Szczurek – Gdynia  
Robert Biedroń – Słupsk  
Tomasz Andrukiewicz – Elk  
Janusz Żmurkiewicz – Świnoujście

## AKTYWNE SOROPTYMISTKI

Członkinie Pierwszego Klubu Soroptimist International w Gdańsku świętowały 20-lecie powstania organizacji. Na jubileuszowe uroczystości przybyły soroptimistki z Belgii, Holandii, Izraela, Japonii, Lichtensteinu, Niemiec, Norwegii; razem 78 pań oraz ok. 40 soroptimistek z klubów polskich.

W ramach projektu „Let's Go Green” Federacji Europejskiej Soroptimist członkinie z gdańskiego klubu, klubu z Kolonii oraz z Japonii sadziły drzewa na terenie Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego. Udział w tym zdarzeniu wzięły władze miasta, uczelni oraz panie prezydent elekt Federacji Europejskiej. Jubilatki chciały, by ich święto stało się także okazją do niesienia pomocy potrzebującym, zorganizowały więc w Starym Maneżu koncert charytatywny, z którego dochód przeznaczony został na urządzenie pokoju zabaw dla dzieci matek osadzonych w Zakładzie Karnym w Grudziądzu. Współfinansuje ten dar Kulczyk Foundation, a nieodpłatny projekt przedsięwzięcia wykonała firma Magdaleny Szkarłat – KOLORPLUS.

Przed koncertem nastąpiło uroczyste wręczenie czeku Laurze Makena z Kenii, studentce medycyny Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Środki na projekt „Studia dla Laury” gdańskie soroptimistki pozyskały z grantu przyznanego przez Federację Europejską Soroptimist. Czek wręczali: prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, Katarzyna Piszczako-Pałasz obecna prezydent Klubu w Gdańsku oraz Justyna Fox – prezydent elekt, której prezydentura rozpocznie się w listopadzie tego roku.

Uroczystość prowadziły założycielki Klubu: Katarzyna Piszczako-Pałasz, Teresa Tymuła oraz Maria Banaszak. Gwiazdą wieczoru była Alicja Majewska, której akompaniował Włodzimierz Korcz oraz kwartet muzyczny Opera QUARTET. Piosenkarka zaprezentowała repertuar z lat wcześniejszych, jak również piosenki z najnowszej płyty. Na zakończenie uroczystości prezydent klubu podziękowała przybyłym gościom i zaprosiła do Ratusza Staromiejskiego na kolejną imprezę charytatywną, która odbędzie się 9 grudnia – koncert kołęd.



Soroptimistki sadzą drzewa. Od prawej Ewa Oleszczuk, Jolanta Łyszowska-Socha – założycielka klubu, Danuta Wałęsa – Lady Soroptimist, Teresa Tymuła – past prezydent.



Soroptimistki z Japonii i Gdańska.



Klub gdańskich soroptimistek.



Od lewej: Maria Banaszak – założycielka klubu i Katarzyna Piszczako-Pałasz – prezydent klubu.

# GDYŃSKIE CENTRUM WSPIERANIA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI NAGRODZONE

Gdyńskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości wyróżnione zostało w konkursie „Europejskie Nagrody Promocji Przedsiębiorczości 2016” w kategorii „Rozwój środowiska biznesowego”. 11 października 2016 r. w gmachu Ministerstwa Rozwoju w Warszawie nagrodę odebrała wiceprezydent Gdyni Katarzyna Gruszecka-Spychała.



Organizowany od dziesięciu lat przez Komisję Europejską i Ministerstwo Rozwoju plebiscyt adresowany jest do władz lokalnych, regionalnych i krajowych, do miast, regionów, wspólnot, które samodzielnie lub w formule partnerstwa publiczno-prywatnego, z przedsiębiorcami, organizacjami biznesowymi, a także instytucjami edukacyjnymi podejmują inicjatywy promujące przedsiębiorczość.

Komisja oceniająca aplikacje przyznawała punkty m.in. za oryginalność i wykonalność projektu, wpływ na lokalną gospodarkę, poprawę stosunków pomiędzy partnerami lokalnymi, a także możliwość powielenia dobrych praktyk. W tej ostatniej kategorii Gdynia punktowała szczególnie wysoko, zdobywając 155 na 175 możliwych punktów i uzyskując tym samym drugą pod względem wysokości ocenę.

Działające od 2007 roku Gdyńskie Centrum Wspierania Przedsiębiorczości jest częścią kompleksowego i otwartego Gdyńskiego Programu Wspierania Przedsiębiorczości. Jednostka jest miejscem kompleksowej obsługi aktualnych bądź przyszłych przedsiębiorców, w którym bezpłatnie uzyskują oni

merytoryczną pomoc związaną z różnymi aspektami prowadzenia biznesu. Oferta GCWP to przede wszystkim ewidencja działalności gospodarczej realizowana w postaci idei „jednego okienka”, doradztwo, szkolenia i warsztaty oraz aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Do czołowych programów i wydarzeń cyklicznych realizowanych przez GCWP zaliczyć można Pomorskie Miasteczko Zawodów, konkurs Gdyński Biznesplan, Gdyński BiznesMAM czy Sukces na szpilkach.

Działania gdyńskiego samorządu na rzecz wspierania lokalnej przedsiębiorczości i przeciwdziałaniu bezrobociu przynoszą wymierne efekty. Stopa bezrobocia w Gdyni na dzień 30 kwietnia 2016 roku wyniosła 4,9% i była jedną z najniższych w Polsce. Dla porównania stopa bezrobocia w kraju wynosiła 9,5%, a w województwie pomorskim 8,7%. Przedsiębiorczość w Gdyni jest na wyjątkowym poziomie – na 1000 osób w wieku produkcyjnym ponad 250 pracuje na własny rachunek (średnia w Polsce – 170).

Dodajmy, że oprócz GCWP wyróżnienia otrzymały trzy projekty zgłoszone przez powiat Bielski, Kujawsko-Pomorską Agencję Innowacji Sp. z o.o. oraz Urząd Miasta Lublina.

## ŚRÓDMIEŚCIE MORSKIE NA TARGACH W MONACHIUM

W dniach 4–6 października br. w Monachium odbyły się 19. Międzynarodowe Targi Inwestycji i Nieruchomości Komercyjnych ExpoReal. Wśród ponad 1700 wystawców pochodzących z kilkudziesięciu krajów znalazła się również Gdynia. Razem z partnerami i firmami deweloperskimi promowała tam powstające właśnie w centrum Gdyni Śródmieście Morskie.



W tym roku na targach w stolicy Bawarii przebywało niemal 40 tysięcy gości, co czyni je jedną z największych imprez B2B w Europie. Oprócz Gdyni, swoją ofertę zaprezentowały także inne polskie miasta: Warszawa, Poznań, Kraków, Łódź i Szczecin, a także region Małopolski, województwo kujawsko-pomorskie i Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Obecność na targach to idealna okazja, aby powalczyć o zainteresowanie inwestorów dla rodzimych powierzchni komercyjnych.

Przedstawiciele międzynarodowego sektora nieruchomości i inwestycji na gdyńskim stoisku poznać mogli projekty składające się na powstające w Gdyni Śródmieście Morskie. Inwestycja ta realizowana jest na terenach byłej stoczni i portu, w ścisłym centrum miasta. Przywrócenie funkcji mieszkaniowych i komercyjnych na tym obszarze to jeden z obecnych priorytetów w rozwoju całego miasta.

Nieruchomości powstające w ramach Śródmieścia Morskiego to zlokalizowany nad samym morzem Waterfront (powstający na terenach stoczni Remontowej Nauta), Yacht Park – kompleks mieszkalno-usługowy realizowany przez Polski Holding Nieruchomości czy Międzytorze, czyli nowa dzielnica miasta o przestrzeni 14 ha.

Na gdyńskim stoisku spotkać można było wiceprezydent miasta ds. gospodarki Katarzynę Gruszecką-Spychałę. Rozmowy z inwestorami ułatwiła także platforma autorstwa gdyńskiej firmy StructView z Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego, która umożliwia prezentację przestrzenną produktów, nieruchomości i całych miast.

## GOSPODARCZE LAURY DLA GDYNI OD „FORBESA”



Podczas odbywającego się we Wrocławiu VII Kongresu Regionów Gdynia została wyróżniona w rankingu polskich Miast Atrakcyjnych dla Biznesu tygodnika „Forbes”. Uplasowała się na drugim miejscu w kategorii dużych aglomeracji (między 150 a 300 tysięcy mieszkańców).

Gdynia, jako Miasto Atrakcyjne dla Biznesu, w zestawieniu dużych aglomeracji uległa tylko Rzeszowowi. Ranking wyróżnia polskie miasta, które najlepiej i najsukceszniej wspierają przedsiębiorczych mieszkańców. Docenia te, które stwarzają najlepsze warunki do zakładania i prowadzenia własnego biznesu i dbają o rozwój lokalnego sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Zestawienie zostało sporządzone w oparciu o badania Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej, w którym najważniejszy wskaźnik to przyrost liczby firm w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Patronem rankingu jest miesięcznik „Forbes”.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 26 września podczas wieczornej gali VII Kongresu Regionów.

# HERB RZECZPOSPOLITEJ ZNÓW W DWORZE ARTUSA

Fot. Marta Krzyżowska/IMG



Dzięki pomocy miłośników i sympatyków historii Gdańska, zrzeszonych w ramach Bractwa Ław Dworu Artusa z Lubeki w Niemczech, Muzeum Historyczne Miasta Gdańska wzbogaciło się o nowy dar, którym jest herb Królestwa Polskiego posiadający inicjały króla Zygmunta Augusta.

**A**utorem rekonstrukcji jest Stanisław Wyrostek – znany gdański snycerz. Warto zapoznać się z ciekawą historią stojącą za tą rzeźbą, której w XVII w. towarzyszył skandal. Jego głównymi aktorami byli dawni władarze Gdańska oraz dygnitarze królewscy. Na ten temat z Joanną Harasim oraz Krzysztofem Jachimowiczem, konserwatorami zabytków rozmawia Andrzej Gierszewski.

**Czy Herb Rzeczypospolitej to jedyny herb, jaki przywraca Muzeum Historyczne Miasta Gdańska? Widzę dwa.**

[JH] Tak, to prawda. Ten drugi, który przed chwilą zamontowaliśmy, to rekonstrukcja herbu Gdańska, wykonana w 2009 r. Towarzyszyła ona herbowi Rzeczypospolitej. Dokonaliśmy korekty polichromii. Herb Rzeczypospolitej

został wykonany na podstawie archiwalnych zdjęć z 1943 r. Oba wyszły spod ręki snycerza i mistrza tego fachu – Stanisława Wyrostka. Jedno jest pewne: zanim wykonano rzeźby, znajdowały się tu malowidła naścienne. Nie wiem, jak one wyglądały.

**Podejrzewam, że sama rekonstrukcja może dla naszych czytelników być mniej ciekawa, ale drugi wątek, o malowidłach, wręcz przeciwnie. Z tego co się orientuję, chodzi o skandal polityczny z visual marketingiem w tle.**

[KJ] Żartobliwa parafraza, ale dokładnie tak było. Pierwotnie, przed 1590 r., oba herby były namalowane na ścianach Dworu Artusa, który wówczas był ekskluzywną karczmą. Patrycjat i kupcy bawili się tu, ale według pewnych reguł – zakazywano im prowadzenia interesów handlowych. W 1590 r. podjęto decyzję o budowie chóru muzycznego ufundowanego

przez Hansa Leve, platformy znajdującej się na lewo od Wielkiego Pieca i rzeźby św. Jerzego na Wielkiej Sali. Po przebudowie herb Rzeczypospolitej nie został przywrócony...

**I wtedy rozpętało się piekło...**

[JH] Tak... i nie tak szybko wyjaśniono całą sytuację. Spór trwał 6 lat. Hans Plumhoff, brat ławy św. Rajnolda oraz Malborskiej (oba zrzeszenia miały swoje wyznaczone miejsce w Dworze Artusa) wystosował skargę do króla na Radę Miasta Gdańska w sprawie braku herbu Rzeczypospolitej. Zygmunt III Waza, który patrzył niechętnie na reprezentantów protestanckiego miasta, postanowił wykorzystać ten spór do własnych celów, zwłaszcza że oskarżyciel wytoczył urzędnikom miejskim sprawę karną o zdradę stanu i obrazę majestatu królewskiego.

**Poważne sprawy – i wtedy, i dziś. Jest jakieś drugie dno?**

[KJ] Omówiony spór na drugiej z płaszczyzn dotyczył tego, co dziś nazwiemy visual marketingiem – a więc pozycjonowaniem wizerunku Rzeczypospolitej i króla polskiego jako suwerena naszego miasta w miejscu, w którym każdy mógł zobaczyć reprezentujący władzę ideogram.

**A finał sprawy? Rozwiązano spór?**

[KJ] Ostatecznie w 1596 r. Rada Miasta Gdańska odpowiedziała królowi, że herb Rzeczypospolitej zostanie przywrócony, tłumacząc usunięcie malowideł złym stanem jego zachowania. Zresztą to samo dotyczyło się malowidła herbu Gdańska. Władarze miasta obiecali przywrócenie herbów. I przywró-

cili je w postaci rzeźb, ale interesujący nas herb posiadał inicjały Zygmunta Augusta [SA]. I to jest interesujący wątek...

**Pośpiech czy celowe działanie? W to pierwsze raczej trudno uwierzyć...**

[KJ] I tak, i nie. Sytuacja była wbrew pozorom kryzysowa... Burmistrz i rajcy złożyli zamówienie, a wykonujący herb artysta po prostu mógł działać w pośpiechu. Z drugiej strony, patrząc na przywiązanie do tradycji, mieszczanie mogli chcieć przywrócić herb z inicjałami, jakie były tu wcześniej – ulubionego wśród gdańszczan króla Rzeczypospolitej. Nie bez znaczenia był stosunek większości gdańszczan do katolickiego króla Zygmunta Wazy. Z racji sporu i napiętej sytuacji, podkreślając niechęć, władarze nie umieścili jego inicjałów.

**A co się stało z Plumhoffem? Jego losy, w przeciwieństwie do herbu i Rady, nie kończą się fortunnie.**

[KJ] Plumhoff przeżył jeszcze trzy lata. Wedle przekazów, stale szkodził miastu i za to spotkała go jedyna możliwa kara – śmierć. Został oskarżony o defraudację pieniędzy i ścięto go w 1599 r. przed... Dworem Artusa. Organizm społeczny oczyszcza się sam – są to normalne mechanizmy, choć dla wielu opornych, uwikłanych wówczas w spory polityczne na samym szczycie, tak aktywny udział w życiu społecznym kończył się tragicznie...

**Symboliczny los i nieco pesymistyczne przesłanie... jest jakiś pozytyw?**

[KJ] Cóż rzec... niezbadane są wyroki niebieskie. To wiedzieli nasi przodkowie i musimy widzieć też my. Jedno raduje – przywracamy Dworowi Artusa jego dawny blask i opowiadamy ciekawe historie wszystkim miłośnikom historii naszego miasta, budując w ten sposób tożsamość gdańszczan.

REKLAMA

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

NASZE USŁUGI:

**ANRO**

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

ZGŁASZANIE SZKÓD  
w siedzibie naszej firmy



www.anro.info



PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

GDAŃSK BRZEŻNO  
UL. GDAŃSKA 21F  
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h  
tel. 605-696-000

tel. (58) 522-11-11  
biuro@anro.info

/anrogdansk

# POCZTA POLSKA POPRAWIA STANDARD SWOICH USŁUG

Rozmowa z Pawłem Skoworotko, członkiem Zarządu Poczta Polska S.A.

**P**aweł Skoworotko, z wykształcenia elektronik, absolwent Politechniki Szczecińskiej i MBA na Uniwersytecie Gdańskim, a także wielu innych szkoleń w Polsce i za granicą. Od kwietnia 2016 roku członek Zarządu Poczta Polska S.A. Wcześniej pracował m.in. w firmach działających w branży logistycznej i przemysłowej. Był dyrektorem ds. operacyjnych w Amazonie, dyrektorem produkcji w Philips Polska, dyrektorem operacyjnym w Flextronics Poland, prezesem spółek Expom i FLSmidth MAAG Gear oraz dyrektorem produkcji w PIT-Radwar (dawniej Bumar Elektronika).

**Poczta Polska S.A. ma być w pełni nowoczesną instytucją, przechodzi ważne przeobrażenia logistyczne, eksploatacyjne, uruchamia nowe działania dotyczące e-commerce, bierze czynny udział w budowaniu cyfrowego państwa. Na jakim etapie realizacji jest przygotowana przez Zarząd strategia?**

Nowa strategia Poczty Polskiej S.A. jest już właściwie w fazie końcowej. Niebawem będzie prezentowana i dyskutowana z Radą Nadzorczą i właścicielem – Ministerstwem Infrastruktury i Budownictwa. Pierwsza zasadnicza zmiana nowego Zarządu to fakt, że Poczta Polska S.A. nie będzie wchodziła na giełdę, co było fundamentem strategii poprzednich władz Poczty. Po drugie widzimy dużo większe wsparcie po stronie Właściciela, czego dowodem jest nasz udział w budowie cyfrowego państwa. Również pan wicepremier Mateusz Morawiecki zachęca i wspiera spółki Skarbu Państwa, by współpracowały ze sobą, co otwiera przed nami nowe możliwości i daje nowe szanse. Poczta Polska współpracuje już m.in. z PKN Orlen, na którego stacjach uruchomiliśmy możliwość odbioru paczek. Mamy łącznie 5100 punktów odbioru paczek w całym kraju, z czego około 20 procent jest na całodobowych stacjach Orlen. To duże ułatwienie dla klientów. Również interesująco zapowiada się współpraca z PKP, gdzie na wspólnych terenach będziemy mogli podejmować ważne działania. Jest to jeszcze w trakcie uszczegóławiania i analiz.

**Strategia jest właściwie gotowa. Co jest jej główną osią?**

Nasza nowa strategia oparta będzie na trzech ważnych filarach: w dalszym ciągu usługa powszechna – tradycyjne pocztówki i listy, których Polacy wysyłają coraz mniej, ale które wciąż stanowią większość naszych przychodów. Spadek tradycyjnych listów to wyraźny trend i musimy go uwzględnić w naszych działaniach, by zaproponować usługi adekwatne do zmian rynkowych. Szansą jest rozwój handlu internetowego i wzrost wolumenu paczek, który się z nim wiąże. To jest dla nas wyzwanie rynkowe i strategiczne. Jednakże jeśli chcemy poważnie myśleć o rozwoju, nie uciekniemy od cyfryzacji usług pocztowych. Tylko wtedy i tylko we współpracy z administracją rządową możemy odnieść sukces, przenosząc Polaków do świata cyfrowej komunikacji z administracją państwową. Właśnie dlatego podpisaliśmy porozumienie z Ministerstwem Cyfryzacji oraz Ministerstwem Infrastruktury i Budownictwa, które ustanawia Poczta kluczowym ogniwem w tym procesie.

**Ale przed świętami, szczególnie nadchodzącymi Bożego Narodzenia lawinowo rośnie ilość wysyłanych życzeń i paczek z подарunkami.**

Tak, to prawda. Ten okres to najbardziej gorący czas w naszej firmie. Jesteśmy do niego przygotowani. Przed świętami rośnie liczba wysyłanych życzeń, ale przede wszystkim e- paczek, szczególnie kupowanych w sklepach internetowych. Polecamy priorytetowe pakiety e-commerce dla handlujących w Internecie m.in. na popularnych platformach sprzedażowych – to nasza nowa oferta. Dzięki temu rozwiązaniu klienci szybciej otrzymają kupiony towar. Mamy pakiety po pięć, dziesięć, dwadzieścia lub trzydzieści sztuk. Taka oferta jest szczególnie istotna dla tych sklepów internetowych,

które prowadzą sprzedaż wysyłkową drobnych rzeczy. Przesyłka w pakiecie standardowym kosztuje 4,40 zł netto za sztukę. Również szybki pakiet, ale także nowe kategorie wagowe paczek to nasza nowość dla handlujących w sieci. Teraz paczki mogą mieć albo do dwóch kilogramów, albo od dwóch do pięciu kilogramów.

**W ramach cyfryzacji Poczta Polska S.A. zrealizowała ważne zadanie. W 850 swoich placówkach umożliwiła dostęp do Internetu.**

Docelowo chcemy, aby wszystkie placówki Poczty Polskiej były wyposażone w odpowiednie urządzenia – hotspoty, które umożliwią korzystanie z Internetu. Robimy to przede wszystkim w mniejszych placówkach, bo wiemy, że tam dostęp do sieci jest utrudniony.

**Jak reagują klienci?**

Jest duże zainteresowanie tym rozwiązaniem. Dobrym przykładem jest np. Pelplin czy Starogard Gdański, gdzie usługa cieszy się uznaniem klientów.

**Poczta ma wejść również w program Rodzina 500+.**

Poczta Polska aktywnie uczestniczy w Programie 500 plus – jako jedyny podmiot zaoferowaliśmy rządowi pełną obsługę Polaków od wniosku do wypłaty świadczenia. Osoby zainteresowane mogły się ubiegać o 500+ zarówno poprzez stronę Banku Pocztowego, jak i w wersji tradycyjnej – drogą korespondencyjną. Podobnie odbywa się wypła-

ta świadczenia. Zapewniliśmy także profesjonalną informację o Programie na naszej stronie www, zapewniając także możliwość obsługi w języku migowym.

**A program Mieszkania Plus? Poczta Polska S.A. też ma w tym uczestniczyć.**

Jako spółka Skarbu Państwa na pewno będziemy partycypowali w programie Mieszkania Plus, bowiem posiadamy własne grunty, które nadają się do budowania mieszkań w ramach tego programu. Wspólnie z Ministerstwem Infrastruktury i Budownictwa analizujemy tę sprawę pod kątem możliwości Poczty.

**Poczta Polska S.A. ściąga abonament radiowo-telewizyjny, a budzi to wiele emocji, nie zawsze przychylnych, bo ludzie zalegają z tymi opłatami.**

W obecnym systemie Poczta Polska jest pośrednikiem w realizacji tego obowiązku na rzecz Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wiemy, że sprawom dotyczącym RTV towarzyszą różne napięcia, które rykoszetem trafiają w Poczta. Natomiast my realizujemy zobowiązania zgodnie z ustalonymi przepisami. Mamy dedykowaną bazę danych, dzięki której proces ten może przebiegać sprawnie, oraz przeszkolony personel. Jesteśmy dziś najbardziej przygotowaną instytucją, by realizować tego typu działania.

**Kilka lat temu konkurencyjna firma InPost przejęła klientów od Poczty Polskiej.**

Jak to się skończyło, pamiętamy wszyscy bardzo dobrze. Jakość usług pozostawała wiele do życzenia, a i sposób traktowania pracowników był dyskusyjny. W sierpniu tego roku Poczta Polska zatrudniła ponad 130 listonoszy obsługujących zlecenia InPostu. To dla nas ważne wsparcie w sprawnym dostarczaniu korespondencji. Odzyskaliliśmy kontrakt sądowy (dostarczanie do odbiorców przesyłek z sądów) i pozyskaliśmy nowe zlecenia, stąd możliwość przyjęcia nowych pracowników. O nowych pracownikach pozwalają nam zabiegać również zmiany na rynku: ciągle przyjmujemy listonoszy, pra-





owników obsługi i ochrony, doradców klienta, kierowców głównie w Trójmieście i województwach zachodniopomorskim, lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim, śląskim. Zapraszamy do współpracy byłych listonoszy obsługujących InPost, z którymi podwykonawca InPostu rozstał się bez wypłacenia zaległych pensji i inne osoby, szczególnie w tych regionach, gdzie prowadzimy rekrutacje. Podjęliśmy działania konkurencyjne na rynku i uważam, że to dla nas ważne wyzwanie. Na rynku usług listowych i korespondencyjnych Poczta Polska jest najważniejszym graczem. Na rynku paczek w obszarze kurierskim rośniemy szybciej niż rynek.

**Kiedy przychodził Pan do zarządu Poczty Polskiej S.A., odbyły się trudne rozmowy ze związkami zawodowymi w sprawie podwyżek płac.**

Przez kilka ostatnich lat na poczcie nie było żadnych podwyżek. Przyznaliśmy więc dwukrotnie podwyżki dla pracowników. Gwarantujemy im pracę w stabilnej firmie i stałą umowę, a także pakiet świadczeń socjalnych. Będziemy dalej inwestować w naszych pracowników, choć są to działania rozłożone w czasie. Tego nie da się zrobić w ciągu kilku miesięcy, tym bardziej, że sytuacja finansowa Poczty nie daje dużego pola manewru w tym zakresie. Warto jednak podkreślić, że w 2016 r. Poczta Polska po raz pierwszy od ośmiu lat dodatkowo zatrudniła ponad 600 osób na stanowiskach eksploatacyjnych.

**Poczta Polska S.A. jest także Grupą Kapitałową. Co to znaczy w codziennym działaniu nowego Zarządu?**

W Grupie Poczty Polskiej, poza samą pocztą, mamy jeszcze bank, dwie spółki ubezpieczeniowe, spółkę która zajmuje się kompleksową obsługą informatyczną i spółkę zajmującą się usługami cyfrowymi, w której Radzie Nadzorczej jestem przewodniczącym. Za czasów poprzedniego zarządu spółki były bardzo niezależne. My bardzo mocno włączyliśmy je w proces wspólnego działania. Współpracujemy na poziomie operacyjnym, koordynujemy strategię Poczty Polskiej.

**Ma Pan znaczące doświadczenie menadżerskie, kierował Pan wieloma firmami, czym dla Pana jest praca w Zarządzie Poczty Polskiej S.A.?**

Poczta zatrudnia siedemdziesiąt osiem tysięcy pracowników. Jesteśmy największą spółką Skarbu Państwa w Polsce. To zobowiązuje. To ogromna odpowiedzialność. Moją misją jest dbanie o dobrą działalność spółki i troska o ludzi w niej pracujących. To mnie mobilizuje do ciągłej aktywności.

**A co jest Pana marzeniem w tej pracy?**

Poczta Polska ma silną markę, która jest nierozdzielnie związana z państwem polskim. Jesteśmy strategicznym aktywem skarbu państwa. Chciałbym, aby w wyniku pracy całego Zarządu pracownicy byli dumni, że pracują w Poczcie Polskiej, a klienci wiedzieli, że znacząco poprawiliśmy standardy swoich usług.

**Jest Pan mieszkańcem Pomorza i człowiekiem rozpoznawalnym na tym terenie. Uważa się Pana za znawcę... serów, ale także miłośnika historii.**

Tak [uśmiech]. Moja pasja to wynik wielu podróży do Francji i Szwajcarii i pilne przyglądanie się kulturze kulinarnej tych krajów. Tam sery oczywiście królują. A zainteresowanie historią? To szukanie odpowiedzi w naszych dziejach na ważne pytania. Interesuje mnie zarówno Bitwa pod Grunwaldem, jak i czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów, szukam odpowiedzi na kilka pytań, ale również zagłębiam się w historię Rzeczypospolitej międzywojennej i w fakty z II wojny światowej.

**Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów zawodowych i czasu na realizację pasji.**

Rozmawiała: Alina Kietrys



POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ  
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH SP. Z O.O.

## PORĘCZENIE WADIUM PRZETARGOWEGO

- posiada identyczną skuteczność prawną jak wpłata wadium w formie pieniężnej
- jest szybką i tanią formą wniesienia zabezpieczenia koniecznego do udziału w przetargu
- udzielane za podmioty przystępujące do przetargów prowadzonych w oparciu o przepisy ustawy Prawo Zamówień Publicznych

## OFERTA PORĘCZEŃ WADIALNYCH

### PORĘCZENIA DO 100% WYSOKOŚCI WADIUM:

#### POJEDYNCZE PORĘCZENIE - W 6 GODZIN!

- na okres do 90 dni
- do wysokości 500 tys. zł

#### PROMOCJA

#### PAKIET PORĘCZEŃ WADIALNYCH - ZA 1 ZŁ!

- na okres do 12 miesięcy
- do wysokości 500 tys. zł

#### KORZYŚCI WYNIKAJĄCE Z PORĘCZENIA:

- brak konieczności wpłaty i zamrożenia gotówki
- atrakcyjność cenowa produktu w stosunku do innych rozwiązań oferowanych na rynku
- zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorcy wskutek możliwości uczestnictwa w kilku postępowaniach przetargowych jednocześnie
- szybka decyzja – poręczenie konkretnego przetargu w ramach pakietu do 1 dnia roboczego
- wzrost wiarygodności uczestnika przetargu jako potencjalnego partnera biznesowego

## POZOSTAŁE PRODUKTY OFEROWANE PRZEZ FUNDUSZ

### PORĘCZENIA KREDYTÓW

- **Poręczenie kredytu inwestycyjnego**
  - Do kwoty 700 tys. zł
  - Na okres do 96 miesięcy
  - Nie więcej niż 80% kwoty kapitału
- **Poręczenie kredytu obrotowego**
  - Do kwoty 600 tys. zł
  - Na okres do 96 miesięcy
  - Nie więcej niż 80% kwoty kapitału

### PORĘCZENIA KREDYTÓW I POŻYCZEK W RAMACH INICJATYWY JEREMIE

- Do kwoty 1 mln zł
- Na okres do 66 miesięcy
- Nie więcej niż 80% kwoty kapitału

### PORĘCZENIE TRANSAKЦИИ LEASINGOWYCH\*

- Do kwoty 600 tys. zł
- Na okres leasingu, nie dłużej niż 66 miesięcy
- Nie więcej niż 80% wartości finansowania (wartość netto przedmiotu pomniejszona o opłatę wstępną)

### Szczegółowe informacje uzyskacie państwo w siedzibie funduszu:

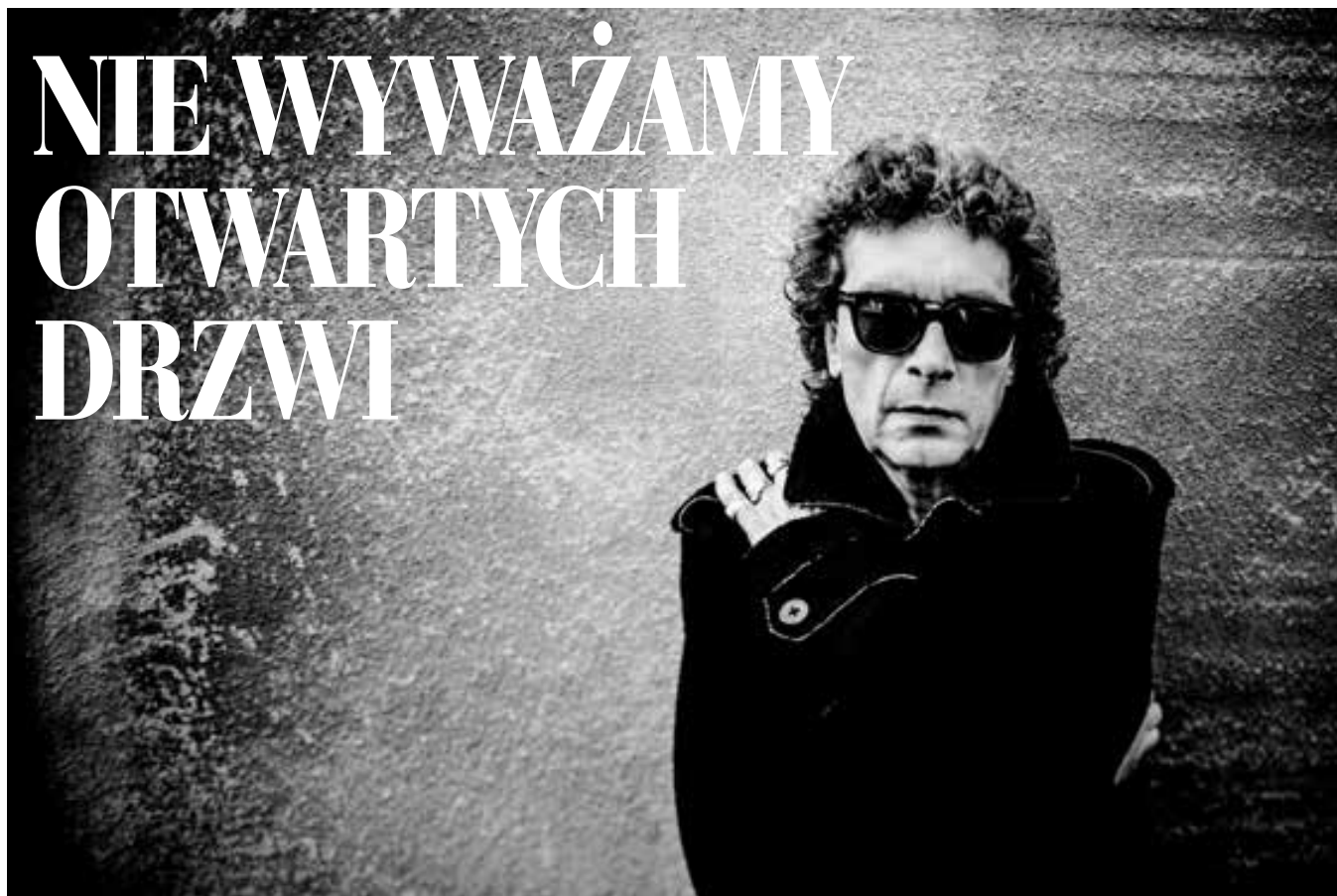
PRFPK sp. z o.o.  
ul. Szara 32-33, II piętro  
80-116 Gdańsk

**Godziny pracy biura:** pon.-piąt. 8.00-16.00

**Telefonicznie:** (58) 320 34 05

**Na stronie internetowej:** [www.prfpk.pl](http://www.prfpk.pl)

\*Obecnie Fundusz poręcza transakcje leasingowe we współpracy z PEKAO Leasing sp. z o.o. oraz Millennium Leasing sp. z o.o.



**Lady Pank, jedna z najpopularniejszych grup w historii polskiego rocka, obchodzi w tym roku 35-lecie działalności. Na swoim konczie ma ponad 20 płyt i mnóstwo przebojów. Album zatytułowany *Miłość i władza*, to ich ostatnie muzyczne dziecko. O zespole i nowym albumie rozmawiam z Januszem Panasewiczem, wokalistą grupy Lady Pank.**

**S**kład zespołu się zmieniał, ale Jan Borysewicz oraz pan jesteście w nim od zawsze?

Lady Pank został założony w 1981 roku we Wrocławiu przez Jana Borysewicza i Andrzeja Mogielnickiego. Od jesieni 1982 roku, po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej, do zespołu dokooptowałem ja. Od ponad 20 lat gramy w niezmienionym składzie, czyli Janek Borysewicz – śpiew i gitara solowa, Kuba Jabłoński – perkusja, Krzysztof Kieliszewicz – gitara basowa, Michał Sitarski – gitara elektryczna, no i ja – śpiew.

**Wasz nowy album to dziesięć premierowych piosenek i dodajmy, że wszystkie wykonuje pan w ojczystym języku, czyli wpisujecie się w hasło: „Polska młodzież śpiewa polskie piosenki”, wylansowane swego czasu przez zespół Niebiesko-Czarni.**

Nie ukrywam, bardzo dobrze czuję się, śpiewając piosenki dla polskiej publiczności w naszym rodzimym języku. Utwory te staram się śpiewać w miarę wyraźnie, by wszyscy zrozumieli to co śpiewam i zarazem przyswajali sobie tekst piosenki. Nie widzę powodów, by w Polsce śpiewać w obcym języku. Tak zawsze z Lady Pank było i tak jest.

**Kto jest twórcą tych utworów? Jest pan autorem tekstów wielu waszych przebojów, czy i tym razem odpowiada pan za warstwę tekstową?**

Tradycyjnie są to kompozycje Jana Borysewicza, a autorami tekstów na tej płycie są tym razem Wojciech Byrski oraz Bogdan Olewicz.

**Płyta *Miłość i władza* to coś nowego w waszej twórczości?**

Oczywiście piosenki są nowe, ale brzmienie jest według mnie typowe dla Lady Pank. Nie wyważamy otwartych drzwi, nikt nie oczekuje od nas rewolucji.

**Wasze koncerty organizowane są pod hasłem 35-lecia zespołu. Na pewno prezentujecie na nich zarówno utwory z nowej płyty, jak i wasze dobre, stare przeboje.**

Na koncertach nie może zabraknąć takich piosenek, jak *Mniej niż zero*, *Wciąż bardziej obcy* czy *Kryzysowa naręczona*. To co obserwuję na koncertach, to istny powrót do źródeł. Ludzie śpiewają ze mną wszystkie piosenki od początku do końca, znając każde słowo, każdy charakterystyczny moment. Na koncertach widzę trzy pokolenia fanów i to jest najpiękniejsze. Nowa płyta na pewno nie zawiedzie naszych najstarszych fanów, ponieważ jest na niej solidna dawka typowej ladypankowej energii i poetyki.

**Pana koledzy ze sceny, m.in. Paweł Kukiz oraz Piotr Marzec, znany jako Liroy, są dziś politykami. Nie chce pan tak publicznie wyrażać swoich poglądów, jak zrobił to na przykład Maciej Maleńczuk w programie Moniki Olejnik *Kropka nad i*?**



Nie, nie! Maciek ma oczywiście do tego prawo, jest wolnym człowiekiem, żyje w wolnym kraju i może mówić, co mu się podoba. Natomiast ja inaczej postrzegam świat. Jeżeli mam coś do powiedzenia, to śpiewam i wyrażam to w swoich tekstach. Jest na przykład taka moja piosenka *Siódme niebo nienawiści*, co prawda ma 15 lat, ale cały czas jest aktualna. W piosenkach poruszam tematy, które nas bolą i one są tak wieloznaczne, że każdy może zinterpretować, wyczuć, co mieliśmy do powiedzenia.

**Steruje pan swoją karierę i ją programuje?**

Nic takiego nie robię. Jeśli wiem, że muszę nagrać płytę, że mam koncert, jakieś zobowiązanie, to muszę to wykonać. Na szczęście mamy taki komfort, czy to ja solowo, czy też z zespołem, że nasza działalność muzyczna wychodzi od nas, jest spontaniczna. Gdy mamy ochotę coś nagrać, to dajemy sobie znak, że jesteśmy gotowi, i nagrywamy. Nikt nas do niczego nie zmusza. Nie planujemy czegoś na dłuższy czas. Wiemy już, że w tym i przyszłym roku mamy dużo grania.

**A jak pan widzi siebie za 10 lat? Czy tak jak Mick Jagger chce pan być wiecznie aktywny na estradzie?**

Będę wiecznie aktywny [śmiech], ponieważ jestem ojcem wspaniałych bliźniaków. Julek i Bruno mają po 8 lat i muszę być przy nich aktywny, bez polityki i emerytury.

**Dużo pan koncertuje, ile dał pan koncertów w ubiegłym roku?**

Trudno powiedzieć, nie prowadzę takiej statystyki, ale jak się gra 70–80

koncertów na rok, to jest znakomicie. W tym roku może ich być dużo więcej.

**I co, widownia zawsze jest pełna?**

Tak, ostatnio każdy nasz koncert jest w pełni wyprzedany.

**Po koncercie macie czas dla fanów, czy od razu w samochód i do hotelu?**

To różnie bywa. Czasami od razu przemieszczamy się z miejsca na miejsce, by zdążyć czy to na drugi koncert, czy na przykład do radia. Ale jeśli nie mamy takich obowiązków, jest luz i skończyliśmy granie, to chętnie podpisujemy płyty, rozmawiamy z fanami i robimy sobie zdjęcia.

**A co z filmem, zagrał już pan w kilku filmach fabularnych. Nie pojawiają się propozycje, czy nie ma czasu na kontynuowanie przygody z filmem?**

I w tej dziedzinie sztuki czasami też coś robię. Jak pojawia się jakaś propozycja, która mi odpowiada, to czemu nie? Nie tak dawno zagrałem w trudnym filmie, wydaje mi się, że ja tylko do takich się nadaję, no chyba że ktoś mi zaproponuje zagrać epizod w jakimś serialu. Ostatni film, w którym zagrałem, to trzydziestominutowa etiuda zatytułowana *Kino*. Jest to niezależna produkcja Łódzkiej Szkoły Filmowej. Gram tam główną rolę, film opowiada o ludziach bezdomnych. Dodam jeszcze, że w tym filmie zagrałem m.in. z Muńkiem Staszczykiem.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał: Jerzy Uklejewski / Fot. Archiwum Universal

# GALERIA METROPOLIA OTWORZYŁA PODWOJE

Ta inwestycja długo przyciągała wzrok i budziła zainteresowanie mieszkańców Gdańska i Trójmiasta. Chodzi o budowę nowoczesnego centrum handlowego mieszczącego się przy ul. Kilińskiego 4 we Wrzeszczu. To idea i marzenie państwa Iwony i Bogdana Górskich, właścicieli Przedsiębiorstwa Budowlanego GÓRSKI.



Od prawej: prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, wiceprezes Iwona Górską i prezes PB Górski Bogdan Górski, marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, przewodniczący Konwencji Przedsiębiorców województwa pomorskiego Ryszard Kokoszka oraz dyrektor Marian Górski.



W uroczystym otwarciu uczestniczył biskup Zbigniew Zieliński.

Firma ta wielokrotnie już wpisywała się w krajobraz Gdańska (oraz innych miejscowości) i to dosłownie, bo zrealizowała osiedla mieszkaniowe oraz inne inwestycje, będąc jednym z wiodących deweloperów na Pomorzu. Kolejny taki obiekt, Galeria Handlowa Metropolia, otworzył podwoje i przyjął pierwszych gości.

Galeria Metropolia oferuje klientom ponad 34 tysiące metrów kw. powierzchni, na czterech poziomach. Docelowo przewidziano w niej około sto pięćdziesiąt lokali handlowych i gastronomicznych z których obecnie czynnych jest ponad sto, a kolejne będą sukcesywnie otwierane.

Gospodarze Metropolii mówią, że ich zamiarem jest uzupełnienie oferty już istniejących w Gdańsku galerii, a hasło, które proponują, brzmi: „Dobre zakupy w rozsądnych cenach”. Liczą na wizyty mieszkańców całego Trójmia-

sta, ale także okolicznych miejscowości, szczególnie z terenu Kaszub. Przyciągnąć ich mają wysokie i uznane marki, jak np. Rossmann, delikatesy Alma, Media Expert, a w sferze mody Tom&Paul, czy Piazza di Moda. Oczywiście jest ich znacznie więcej. Poza tym w Metropolii pojawiły się marki dotychczas w Polsce nieobecne, jak na przykład belgijska sieć J&Joy, czy outlet Stokki.

Ponadto w Galerii Metropolia znajduje się siedmiosalowy kompleks kinowy Helios (ponoć najnowocześniejszy na Pomorzu, który będzie proponował m.in. filmy niepokazywane w kinach tradycyjnych), sala koncertowa, liczne bary i restauracje oraz strefa fitness.

Obiekt z marzeń Iwony i Bogdana Górskich wpisał się w powstające nowe oblicze tej części Wrzeszcza. Reszta należy do klientów...

(żuk)



Zaangażowana w inwestycję rodzina państwa Górskich.



Iwona i Bogdan Górscy.



REKLAMA



15 MINUT  
NA TYDZIEŃ



ZDROWI  
PRACOWNICY



EFEKTYWNI  
W PRACY

**BÓL PLECÓW? ZMĘCZENIE? STRES?**

**ZAMÓW MASAŻ DLA FIRMY**

**TEL. 781 027 425**

**WellDone**  
Office Massage Therapy

**WWW.WELLDONEMASSAGE.COM**

# KONGRES KOBIET POMORZA – *BEZ TABU*



Dr Maria Pawłowska – specjalistka w tematyce gender, wykładowca w PAN.



Paulina Palian – feministka, aktywistka, założycielka Babskiego Londynu.



Prof. Monika Płatek – wykładowca w Instytucie Prawa Karnego PAN.



Teresa Kamińska – Prezes Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

W Gdańsku odbył się piąty Kongres Kobiet Pomorza. Jego hasłem i myślą przewodnią było tabu. Na Kongres składały się merytoryczne spotkania, ciekawe prelegentki i prelegenci oraz rozmowy o sprawach dla kobiet najważniejszych (aż 10 paneli tematycznych do wyboru). Organizatorem Kongresu była Trójmiejska Akcja Kobiet przy współpracy z Europejskim Centrum Solidarności.

Uczestniczki Kongresu podejmowały tematy tabu. Mówiły o tym, skąd czerpać odwagę, żeby poruszać tematy niewygodne, trudne, ale niezmiennie istotne dla kobiet. Rozmawiały o tym, jak wykorzystać swoje mocne strony. Zamiarem organizatorek było, żeby uczestniczki Kongresu wyszły wzmocnione i mogły po nim powiedzieć: „Tak, odważę się – zrobić coś, o czym marzyłam, ale się bałam, zabrać głos w ważnej dla mnie sprawie, być ekspertką, zmienić świat dookoła mnie, zmienić swoje życie”.

W trakcie Kongresu poruszane były tematy związane z edukacją (do jakiej szkoły posłać dziecko), pracą (praca czy jednak służba?) i seksualnością

kobiet (czy przyjemność to wciąż tabu?). Rozmawiano m.in. o rugbystkach, biznesmenkach, migrantkach, zakonnicach. W ramach Kongresu odbył się także pokaz filmu *Kobieta bez przestrzeni*, zwiedzanie Stocznii ze znakomitymi przewodniczkami z grupy Metropolitanka oraz wystawy w Europejskim Centrum Solidarności.

Tegoroczny Kongres Kobiet Pomorza gościł m.in. byłą pełnomocniczkę ds. równego traktowania prof. Małgorzatę Fuszarę, Magdalenę Pramfelt – konsul honorową Królestwa Niderlandów oraz konsul honorową Szwecji, prawniczkę prof. Monikę Płatek, filolożkę prof. Ewę Graczyk, pisarkę Sylwię Chutnik oraz wiceprezydenta Gdańska Piotra Kowalczyka i wielu innych znamienitych gości.



Sylwia Chutnik – kulturoznawczyni, działaczka społeczna, pisarka.



Marta Abramowicz.



Krystyna Kacpura, Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny z dyplomem.



Od lewej: Magdalen Pramfelt, konsul honorowy Królestwa Niderlandów i Tonia Ugwu.

REKLAMA

**CENTRUM OGRODNICZE**  
Drzewa, krzewy ozdobne i owocowe  
Sklep ogrodniczy  
Kwiaciarnia

**AKWARYSTYKA**  
[www.ogrodyjustyny.pl](http://www.ogrodyjustyny.pl)

Dwie dogodne lokalizacje:

|                                                                                                                                                        |                                                                                |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>Gdańsk:</b><br/>ul. Trakt Św. Wojciecha 291<br/>sklep: tel. 602 345 612<br/>dział roślin: tel. 604 636 270<br/>akwarystyka: tel. 508 799 966</p> | <p><b>Gdynia</b><br/>ul. Wzgórze Bernadowo 304<br/>sklep: tel. 660 112 213</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------|

# NOWE ROZWIĄZANIA W SPORACH PRAWNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW Z KONSUMENTAMI

**Sejm uchwalił ustawę o pozasądowym rozstrzyganiu sporów konsumenckich, która jest wdrożeniem dyrektywy unijnej. Dodajmy – wdrożeniem opóźnionym o ponad rok, ponieważ Polska winna była dokonać go już w lipcu 2015 roku. Zakres ustawy może spowodować zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstw.**



Ustawa obejmuje obowiązki podmiotów uprawnionych do prowadzenia postępowania w sprawie pozasądowego rozwiązywania sporów konsumenckich i zasady prowadzenia rejestru takich podmiotów wraz z zasadami prowadzenia postępowania. Ponadto pojawiają się w niej również nowe obowiązki przedsiębiorców oraz Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, które wynikają z jej wdrożenia.

Intencją wprowadzenia ustawy jest stworzenie konsumentom dalszych bezpłatnych metod rozwiązywania sporów z przedsiębiorcami. „Bezpłatnych” co do zasady – instytucje odpowiedzialne za ich prowadzenie będą mogły w regulaminach wprowadzać opłaty, ale ich wysokość nie może stanowić utrudnienia dostępności postępowania. Wskazane instytucje w większości już istnieją – to mediatorzy działający przy Komisji Nadzoru Finansowego i Urzędzie Komunikacji Elektronicznej czy też sądy polubowne powiązane z Inspekcją Handlową. Ponadto mogą to być podmioty powstałe prywatnie, w rodzaju arbitra bankowego.

Warto podnieść także kwestię użyteczności wprowadzonych ustawą rozwiązań również poza Polską. Jako wynikająca z implementowania prawa unijnego, dotyczy ona również sporów transgranicznych – a więc takich, w których konsument w chwili złożenia oferty przedsiębiorcy i jej nawiązania zamieszkiwał terytorium innego państwa będącego członkiem Unii Europejskiej niż Polska. W ten sposób taki spór jest w niej zdefiniowany. Innego rodzaju definicje występujące w ustawie w większości stosują rozwiązania dotychczas znane: przykładowo w precyzowaniu konsumenta

i przedsiębiorcy mamy do czynienia z bezpośrednim odwołaniem do przepisów Kodeksu Cywilnego.

## Obowiązki przedsiębiorców

Z pewnością materią najważniejszą dla przedsiębiorców są obowiązki, jakie nakłada na nich ustawa. Jest to w pierwszej kolejności konieczność informowania konsumentów o podmiocie uprawnionym do pozasądowego rozwiązywania sporów, który jest dla tego przedsiębiorcy właściwy. Ponadto informacja ta powinna zawierać co najmniej adres strony internetowej podmiotu i być w sposób łatwy i zrozumiały dostępna dla konsumenta w ewentualnych wzorcach umów zawieranych z konsumentami oraz na prowadzonej przez przedsiębiorcę stronie internetowej. Naturalnie po raz kolejny powodować to może wysyp maili do przedsiębiorców od „stowarzyszeń” wskazujących niespełnienie przez strony internetowe nowych warunków umowy, tak jak ma to miejsce obecnie w kwestii regulaminów sklepów internetowych czy regulacji dotyczących ochrony danych osobowych. Z dużym prawdopodobieństwem spodziewać się możemy kolejnych maili informujących o ryzyku poniesienia odpowiedzialności oraz zachęcających do skorzystania z usług poprawiających lub zapłacenia kwoty ugody tytułem odstąpienia od zgłoszenia do sądu.

Drugim z obowiązków przedsiębiorcy, wynikającym z nowej ustawy, jest konieczność odniesienia się do kwestii wzięcia udziału w postępowaniu w sprawie pozasądowego rozwiązywania sporów konsumenckich. Ma to nastąpić w chwili, gdy skutek złożonej przez konsumenta reklamacji sporu nie został rozwiązany. Przedsiębiorca winien w tym momencie przekazać

zać konsumentowi na papierze lub innym trwałym nośniku jednoznaczne oświadczenie o zamiarze wystąpienia z wnioskiem o takie postępowanie lub informujące o fakcie niesprzeciwiania się i wyrażenia zgody na udział w tego rodzaju postępowaniu. Może również w oświadczeniu odmówić wzięcia udziału w postępowaniu. Jeśli nie złoży żadnego z oświadczeń – ustawa wprowadza domniemanie, że zgoda została wyrażona.

## Przebieg postępowania

Postępowanie – w przypadku przewidywania takiego rozwiązania przez regulamin podmiotu je prowadzącego – może zostać wszczęte przez przedsiębiorcę, jednak co do zasady następuje wskutek wniosku wniesionego przez konsumenta. Powinien on zawierać co najmniej oznaczenie stron, dokładnie określone żądania oraz podpis, a ponadto ukazać, czy wnioskodawca domaga się umożliwienia stronom „zbliżenia stanowisk stron w celu rozwiązania sporu przez jego strony”, przedstawienia stronom propozycji rozwiązania czy rozstrzygnięcia je wprost narzucającego.

Datą wszczęcia postępowania jest dzień doręczenia wniosku do podmiotu uprawnionego. W przypadku doręczenia wniosku niespełniającego wskazanych wyżej wymagań, datą będzie doręczenie wniosku poprawionego. Zakres tych danych może rozszerzać regulamin podmiotu. Następnie podmiot prowadzący spór przekazuje potwierdzenie złożenia wniosku do obu stron.

Sam przebieg postępowania tylko wyjątkowo, w sytuacjach jednoznacznie wskazanych w regulaminie organu, wymaga osobistego stawienia się stron albo ich przedstawicieli. Co do zasady prowadzi się je w postaci papierowej lub elektronicznej.

Rozwiązanie sporu konsumenckiego przez rozstrzygnięcie sporu i narzucenie stronom jego rozwiązania jest możliwe tylko w jednym przypadku. Będzie to sytuacja, gdy strony wyraziły zgodę i zostały poinformowane o wiążącym charakterze rozstrzygnięcia oraz konsekwencjach niezastosowania się do niego.

Podmiot prowadzący postępowanie zobowiązany jest do zapewnienia stronom możliwości udziału w nim. Oznacza to między innymi szansę na przedstawienie stanowisk, dowodów i dokumentów oraz zapoznanie się z ich odpowiednikami po stronie przeciwnej. Ponadto strona na każdym etapie postępowania może korzystać z pomocy osób trzecich, w tym prawników. Po zakończeniu postępowania organ informuje strony na papierze lub innym trwałym nośniku o tym, jakie zdecydował się podjąć rozstrzygnięcie. Zobowiązany jest również do przedstawienia jego uzasadnienia. Powinno to nastąpić w terminie 90 dni od dnia doręczenia wniosku. Można przedłużyć ten termin w przypadku szczególnie skomplikowanego sporu. Rozwiązanie sporu konsumenckiego przez rozstrzygnięcie sporu i narzucenie stronom jego rozwiązania jest możliwe tylko w jednym przypadku: będzie to sytuacja, gdy strony wyraziły zgodę i zostały poinformowane



o wiążącym charakterze rozstrzygnięcia oraz konsekwencjach niezastosowania się do niego.

## Podsumowanie

W innych przepisach ustawy znajdują się regulacje niedotyczące bezpośrednio przedsiębiorców. Są to między innymi kwestie struktury rejestru zawierającego listę podmiotów uprawnionych do rozstrzygania omawianych sporów czy wnioskowania o umieszczenie w nim. Ponadto w rozdziale szóstym ustawy wskazane zostały związane z nią obowiązki nałożone na Prezesa Urzędu Konkurencji i Konsumentów. Sprowadzają się one w większości do koordynacji współpracy podmiotów oraz sporządzania sprawozdań z tego zakresu. Ponad połowę ustawy stanowią zmiany w innych obowiązujących aktach prawnych – w większości poprzez dodanie na przykład w Kodeksie Postępowania Cywilnego czy ustawie Prawo Energetyczne kolejnej drogi rozwiązywania sporów. Z oczywistych względów znacznemu rozbudowaniu poddano także ustawę o Inspekcji Handlowej. Z małymi wyjątkami w zakresie trzech jej artykułów, ustawa wejdzie w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia. Obecny etap prac legislacyjnych to głosowanie w Senacie. Wyjątkiem będą także „pozasądowe” rozwiązywanie sporów między przedsiębiorcami wraz z działaniami podejmowanymi przez sąd w celu rozstrzygnięcia sporu w toku postępowania sądowego” oraz spory wynikające z umów, których przedmiotem są usługi edukacyjne lub usługi w zakresie kształcenia ustawicznego świadczone przez publiczne szkoły lub placówki oraz publiczne szkoły wyższe. Ustawa nie będzie stosowana do bezpośrednich negocjacji między konsumentem a przedsiębiorcą i postępowań, w których spory są rozstrzygane przez osoby zatrudnione lub wynagradzane wyłącznie przez przedsiębiorcę toczącego spór.

# MODERNIZACJA TCZEWSKIEGO SZPITALA



Od prawej: dr Józef Puczyński b. starosta tczewski, Zenon Żynda wiceprezes, Marzena Mrozek prezes Zarządu Szpitala Tczewskiego, Kazimierz Smoliński sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa i Wiesław Kostrzewa dyrektor Centrum Korporacyjnego Banku Ochrony Środowiska SA w Gdańsku.

**Tczewski Szpital obejmuje zasięgiem swej opieki prawie 113 tysięcy mieszkańców. Przez lata szpitalna infrastruktura była jednak niewspółmierna do potrzeb tej społeczności, a poprawa w tym zakresie bardzo potrzebna i długo oczekiwana. Ale to już przeszłość. W Tczewie odbyła się uroczystość otwarcia zmodernizowanego kompleksu szpitalnego. Celem tego przedsięwzięcia jest zwiększenie dostępności do usług medycznych. Na pilność inwestycji miał również wpływ niezadowolający stan otoczenia szpitala.**

**C**ałkowity koszt rozbudowy Szpitala Tczewskiego wyniósł prawie 24 mln zł, z czego około 15 mln zł stanowi pożyczka pochodząca ze środków finansowych Inicjatywy Jessica. Zakres modernizacji przewidywał wiele rozwiązań wychodzących naprzeciw potrzebom ochrony środowiska.

Wyzwaniem dla całego projektu było zwiększenie potencjału operacyjnego szpitala powiatowego w zakresie funkcjonowania zintegrowanego Systemu Ratownictwa Województwa Pomorskiego. Co bardzo istotne, Tczewski Szpital jest jedyną jednostką tego typu na całym obszarze powiatu.

Głównym wyzwaniem inżynieriynym było zintegrowanie rozczłonkowanych budynków szpitala. Poszczególne oddziały znajdowały się w osobnych budynkach, co generowało problemy komunikacyjne zarówno dla pacjentów, jak i dla personelu. Konieczność przemieszczania się między budynkami stanowiła poważne utrudnienie w pracy załogi szpitala.

Pierwszy etap projektu obejmował budowę nowego obiektu trzykondygnacyjnego, jaki połączył budynki, w których znajdowały się oddział dziecięcy oraz oddział ginekologiczny. Etap drugi zakładał budowę dodatkowej kondygnacji istniejącego budynku, w którym zlokalizowany

był oddział pediatriczny i przeznaczenie go dla pacjentów oddziału wewnętrzznego. Zrealizowanie inwestycji rozbudowy Szpitala Tczewskiego – co zostało dokonane dzięki Inicjatywie Jessica i Bankowi Ochrony Środowiska – podniosło dostępność i poziom opieki medycznej mieszkańców miasta i powiatu.



Drukarnia  
**bernardinum**

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin  
tel. 58 536 17 57 • fax 58 536 17 26

Teraz także online!  
[www.cyfra.bernardinum.com.pl](http://www.cyfra.bernardinum.com.pl)



**druk offsetowy • druk cyfrowy • intrologatornia  
studio graficzne • CTP • prepress**

[www.drukarnia.bernardinum.com.pl](http://www.drukarnia.bernardinum.com.pl)

# MARANTHA I STUDIO F RAZEM

marantha

studio F

23 września w nowoczesnym wnętrzu Studio F odbyło się oficjalne otwarcie Salonu połączone z pokazem pre-kolekcji marki Marantha. Studio F to ekskluzywny salon fryzjerski stworzony przez Marcina Mielewcyka oraz Mikołaja Roszkowskiego. Ekskluzywny, a zarazem minimalistyczny design Studia F z meblami Tabandy i lustrami Oskara Zięty dostosowany został do spójnego stylistycznie wyglądu budynku Baltiq Plaza.



Marta Nanowska opowiada o nowej kolekcji.



Studio F zostało założone w czerwcu 2016 roku przez Marcina Mielewcyka oraz Mikołaja Roszkowskiego w nowej inwestycji BALTIQ Plaza w Gdyni. Studio powstało z myślą o komforcie klientów, stąd też jego wnętrze mieści się na pierwszym piętrze zamkniętego budynku, zaś wizyta możliwa jest wyłącznie po uprzedniej rezerwacji. Przeznaczone jest dla wszystkich ceniących sobie luksus oraz kameralną atmosferę z dala od zgiełku miasta, mimo jego lokalizacji w ścisłym centrum. Bogata oferta zabiegów z najwyższej półki dopełniona jest ekskluzywnym, minimalistycznym designem wnętrza oraz dostępnego dla klientów tarasu z widokiem na Kamienną Górę. W ramach działalności studia konsultacji dotyczących wizerunku udzielać będzie Marta Nanowska – założycielka marki modowej Marantha, której ekskluzywny minipokaz został zaprezentowany podczas otwarcia salonu. Studio F będzie współpracować także z charakterizatorką Katarzyną Jamróz i jej studio Kajzen Make Up Artist oraz firmą Bondarowski.com –

Elizą i Krzysztofem Bondarukami – projektantami luksusowej, unikatowej biżuterii z kamieniami szlachetnymi.

Studio F jest przeznaczone dla kobiet oczekujących kompleksowej i przemyślanej opieki wizerunkowej od A do Z, jako pierwsze studio w Trójmieście o elastycznej czasowo usłudze, co deklasuje ograniczone godzinami otwarcia tradycyjne salony.

Poza standardowymi usługami, takimi jak koloryzacja, strzyżenie czy czesanie, salon oferuje także wiele usług pielęgnacyjnych, m.in. rytuały Fusio-Dose (Kerastase), pielęgnacja SmartBond (L'Oréal Professionnel), prostowanie keratynowe (Keratin Polska).

Studio F, BALTIQ Plaza  
ul. Świętojańska 43/19, 81-391 Gdynia, tel. 730 00 00 79



Marcin Mielewcyk, fryzjer i stylist.



# POLSKIE PRZYSMAKI W RESTAURACJI KUCHARIA



Miejsce, w którym dziś znajduje się Kucharia w XIX wieku było zajęte przez huzarów stacjonujących w gdańskim Garnizonie. W nawiązaniu do historii miejsca powstała nazwa restauracji, która stanowi połączenie słów kucharz i huzaria. Takie historyczne podejście ma swoje odbicie w menu, które określić można jednym słowem – tradycja.

Z myślą o fanach zdrowej, pełnej ziół i przypraw kuchni polskiej w gdańskim Garnizonie została otwarta Kucharia – nowe miejsce na mapie gdańskich kulinariów. Specjalnością lokalu są dania przygotowywane wedle kulinarnych tradycji pomorskich i kaszubskich. Zjemy tu czerninę z suszonymi owocami i kluskami ziemniaczanymi, zupę rybną, żurek czy zraz wieprzowy zawijany „po gdańsku”. Są tutaj również ryby, czyli specjalność nadmorskich terenów.

Właściciel lokalu – Bożenna Gast – zajmuje się również Restauracją Bursztynową w Hotelu Bartan położonym w nadmorskiej dzielnicy Gdańska. Hotel w okresie jesienno-zimowym nie wykorzystywał potencjału i energii, która drzemie w kuchennej załodze, stąd pomysł na wyjście do centrum miasta z lokalną i zdrową polską kuchnią. Lokal łączy oryginalne smaki Pomorza z klasycznymi przepisami kuchni narodowej, pokazuje jaki potencjał drzemie w tradycyjnych smakach.

Kuchnia Polska to prawdziwy wachlarz smaków i aromatów. Regionalna kuchnia pomorska, żuławska i kaszubska, oparta jest na lokalnych, naturalnych składnikach. Gość restauracji wie, że zamawiając tradycyjne dania kuchni polskiej, na przykład placki ziemniaczane z grzybami w śmietanie czy pierogi w dziesięciu smakach, własnoręcznie klejone, otrzyma danie o określonym, znanym mu smaku. Rodzime gotowanie jest niezwykle bogate i ce-

nione przez młode pokolenia. W menu można znaleźć nie tylko dania tradycyjne, oferta jest znacznie bogatsza i zaspokoi również gusta wegetariańskie czy wegańskie. To kuchnia dla każdego i na każdą kieszeń. Kucharia pokazuje, że to, co kiedyś jadano w każdym polskim domu, wcale się nie zestarzało. Wnętrze Kucharii jest proste, nowoczesne i schludne. Wychodzi naprzeciw potrzebom rodzin z dziećmi. W lokalu znajdują się liczne udogodnienia: kącik zabaw dla najmłodszych, łazienki wyposażone w przewijaki czy specjalne urządzenia pozwalające podgrzać jedzenie dla maluchów. Jest również osobna karta, w której znajdują się potrawy dopasowane do gustów najmłodszych gości. Prosta elegancja Kucharii przywołuje na myśl klasyczne bistro. Gospodarze zadbałi również o dobry humor gości, umieszczając przy stolikach huśtawki, na których można odpocząć się przy obiedzie lub po nim. Dla gości preferujących tradycyjne rozwiązania przygotowane są klasyczne krzesła i kanapy. Ciekawym pomysłem jest też otwarta kuchnia, którą znajdziemy w lokalu. Kucharze na oczach gości przygotowują zamówione potrawy. Na żywo możemy więc zobaczyć z czego i w jaki sposób powstają dania. Wyjątkowość Kucharii to lokalne składniki pozbawione sztucznych „ulepszaczy” smaku i tradycyjne, polskie przepisy.

Restauracja Kucharia, 80-280 Gdańsk  
Antoniego Słonimskiego 6/U4, tel. 731-894-731  
e-mail: kontakt@kucharia.menu  
www.facebook.com/kucharia.menu

# HOTEL Z DUSZĄ...



**Sobieszewo – dzielnica Gdańska - to dawny kurort i kąpielisko słynące z licznych domów zdrojowych, parków, przystani jachtowych, eleganckich restauracji i uroczych kawiarenek, a nade wszystko z szerokiej piaszczystej plaży. W 15 minut jazdy samochodem od gdańskiej starówki znajduje się Hotel Bartan położony nad malowniczym ujściem Wisły, 800 metrów od plaży, w pobliżu Ptasiego Raju.**

**M**imo że w branży hotelarskiej Bożenna i Krystian Gast, właściciele Hotelu Bartan, usytuowanego na Wyspie Sobieszewskiej, pracują 30 lat, ani przez chwilę nie przestają wytyczać sobie nowych celów, stawiać nowych wyzwań, ulepszać, modernizować czy – kiedy trzeba – budować od podstaw. Pracuje z nimi ich syn Bartosz, który sprawnie wprowadza do realizacji nowe trendy hotelarstwa.

Jantar, amber, „złoto Bałtyku” – tak nazywany jest bursztyn. Złotomiodowy kolor bursztynu dominuje w aranżacji Hotelu Bartan. Hotel z 30 komfortowymi pokojami i 70 miejscami noclegowymi ma na swoim koncie wiele prestiżowych nagród, m. in. rekomendację magazynu „Forbes”, zwycięstwa w konkursach „Firma z jakością” czy „Polski Sukces”. Jednakże dla właścicieli równie ważny jest tytuł „Hotel Przyjazny Rodzinie”, dlatego Bartan oferuje liczne atrakcje dla najmłodszych gości, takie jak: osobne menu, kącie zabaw, ogródek z trampoliną i zjeżdżalnią, przejażdżki meleksem po wyspie czy też motorówką po Wiśle. W Hotelu można zrelaksować się w fińskiej saunie lub w wannie jacuzzi, zamówić zarówno odpężający masaż, jak i zdrowotną kąpiel w piwie, odbyć zajęcia nordic walking po lesie lub plaży wraz z instruktorem. Miłośnicy natury poczną się doskonale w Ptasim Raju, jednym z dwóch pobliskich rezerwatów przyrody, gdzie z przewodnikiem ornitologiem mogą zaobserwować rzadkie gatunki ptaków.

Bartanowy „bursztynowy szlak” wiedzie dalej, do Restauracji Bursztynowej, dumy Hotelu. Kominek, ogród zimowy, letni taras, ciepłe, złote barwy, lekkość, elegancja i bursztynowe okazy zdobione wnętrza tworzą niezapomniany klimat lokalu. Przemilla obsługa proponuje kartę menu, a w niej potrawy kuchni żuławskiej, zbliżonej do kaszubskiej, a jednak innej, więcej w niej pierogów i ryb serwowanych w różnych postaciach. Na długo pozostaje w pamięci idealnie zrównoważony smak śledzika żuławskiego, podawanego z marynowanymi grzybami, piklami. Na danie główne szef kuchni poleca pieczoną kaczkę pomorską z częstkami jabłka i konfiturą różaną podaną z ziemniaczanymi kluskami i regionalnymi marynatami czy też gęsią pierś pomorską pieczoną z pulkami i jabłkiem w majeranku. Równie smakowite danie kuchni żuławskiej to dorsz bałtycki z patelni podany z plastrami pieczonych ziemniaków z rozmarynem oraz mieszanką sałat z sosem vinegrette. Na gości lubią-

cych wieprzowinę czeka golonka po gdańsku z gotowaną kapustą, jabłkiem i majerankiem, podana z opiekany ziemniakami. Oprócz kuchni żuławskiej i kaszubskiej szef kuchni poleca także tradycyjne dania polskie pachnące ziołami prosto z Kujaw.

W hotelowym klubie Bohnsack obejrzą Państwo nie tylko cudowne stare pocztówki i sepiowe zdjęcia dawnego kurortu wyszukiwane z prawdziwą pasją na aukcjach. Jest tu niezwykle podświetlana podłoga zdobiona inkrustacjami z bursztynu, bursztynowe witraże i kwiatowe obrazy, logo klubu z postacią starego rybaka wysadzone kamienną, bałtycką żywicą. Tuż obok znajduje się sala konferencyjna na ok. 40 osób. Na co dzień goście znajdują tu spokojną, prawdziwie klubową atmosferę.

Aby dowiedzieć się więcej, warto odwiedzić stronę internetową hotelu, a najlepiej wsiąść w samochód lub czerwony, miejski autobus i wyruszyć na szlak prowadzący na Wyspę Sobieszewską, do bursztynowego Hotelu Bartan.

*Hotel Bartan Bożenna Gast*  
ul. Turystyczna 9A, 80-680 Gdańsk, tel. 58 30 80 999, fax 58 30 80 943  
[www.hotelbartan.pl](http://www.hotelbartan.pl), [www.facebook.com/hotelbartan](https://www.facebook.com/hotelbartan)



Cukiernia Wega Szymon Kawlewski to ponad 20 lat tradycji sztuki cukierniczej. Powstała w 1987 roku i od tego czasu znajduje się wciąż w tym samym miejscu, zyskując wielu stałych klientów. Jej siłą są tradycyjne przepisy, które gwarantują wyjątkowy smak ciast, ciasteczek, tortów oraz wszelkich innych wyrobów cukierniczych i czekoladowych. W ofercie cukierni znajduje się obsługa imprez (np. przyjęć, chrzcin, wesel, konferencji) w zakresie przygotowania tortów i ciast.

Zapraszamy do naszych cukierni na osiedlu Morena.

ul. Kruczkowskiego 27  
tel. 58 347 90 89

ul. Bulońska 3a  
tel. 662 108 345

[biuro@cukierniawega.pl](mailto:biuro@cukierniawega.pl)  
[www.cukierniawega.pl](http://www.cukierniawega.pl)



# JAKOŚĆ EDUKACJI – PRIORYTETEM



Jednym z priorytetów samorządu województwa pomorskiego jest jakość edukacji na poziomie podstawowym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym. Kieruje się on zasadą równomiernego wspierania rozwoju całego regionu, w tym m.in. w konkursie na środki z Europejskiego Funduszu Społecznego przeznaczonego na poprawę jakości edukacji. Stąd wymóg, by organy prowadzące zapewniły dofinansowanie dla minimum 60% szkół i placówek oświatowych im podległych. W tym roku takie dofinansowanie otrzyma 111 projektów, które zdobyły najwyższe oceny Zarządu Województwa Pomorskiego.

„Dzięki dotacjom wsparcie otrzyma blisko 94 tys. uczniów i 9,5 tys. nauczycieli z Pomorza, a także udało się wyposażyć aż 720 szkół w nowoczesny sprzęt do prowadzenia zajęć edukacyjnych” – powiedział marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. – „Cieszę się, że na poprawę jakości edukacji w naszym regionie zostaną przeznaczone tak znaczące środki finansowe”.

Wygrały te wnioski, które pozwoliły trafnie i kompleksowo wskazać potrzeby uczniów, nauczycieli oraz szkół. Wyniki analiz przełożyły się na zakres wsparcia, które obejmować może m.in.: przygotowanie do dalszych etapów kształcenia i poruszania się na rynku pracy, rozwijanie kreatywności i innowacyjności wśród uczniów, a także doskonalenie kompetencji zawodowych nauczycieli. Dofinansowanie przeznaczone zostanie również na wyposażenie pracowników szkolnych w sprzęt niezbędny do prowadzenia zajęć edukacyjnych przy wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych.

# DOTACJE DLA POMORSKICH SZPITALI



Przyznane zostały środki na modernizację bazy medycznej w województwie pomorskim. Wystąpił o nie wojewoda pomorski Dariusz Drelich, a wicepremier, minister rozwoju i finansów Mateusz Morawiecki podjął decyzję o zapewnieniu finansowania z budżetu państwa konkretnych przedsięwzięć na łączną kwotę 4,5 mln złotych.

Pierwszym z nich jest poprawa jakości i dostępności usług zdrowotnych poprzez budowę łącznika z dwiema windami w Szpitalu Puckim, realizowanego jako zadanie własne przez powiat pucki i do którego finansowania właściwym dysponentem części budżetowej jest wojewoda pomorski. W limicie ustalonym na ten cel w ustawach budżetowych na lata 2016–2017 uwzględnione zostaną środki w wysokości 1 041 219 zł; z tego 60 270 zł w roku 2016, a 980 949 zł w roku 2017. Drugim zadaniem, na które wydatkowane będą przyznane środki, jest przebudowa budynku nr 26 na potrzeby Oddziału Chemioterapii Jednego Dnia oraz modernizacja części budynku nr 6 na potrzeby Pracowni Cytostatyków i Apteki wraz z wyposażeniem Szpitala Wojewódzkiego w Gdyni. Ta inwestycja realizowana jest jako zadanie własne samorządu województwa pomorskiego, do którego finansowania właściwym dysponentem części budżetowej jest wojewoda pomorski. W limicie ustalonym na ten cel w ustawach budżetowych na lata 2016–2017 uwzględnione zostaną środki w wysokości 3 485 000 zł; z tego 1 325 000 zł w roku 2016, a 2 160 000 zł w roku 2017.

Warto przypomnieć, że maksymalny udział dotacji celowej z budżetu państwa przeznaczonej na finansowanie zadań nie może stanowić więcej niż 50% jego wartości w całym okresie realizacji inwestycji, w tym także w każdym roku budżetowym, którego dotyczy zapewnienie finansowania ze środków budżetu państwa.

# CO TO JEST COWORKING?



Rozmowa z Adamem Janasem, twórcą i właścicielem CoWork Tczew, pierwszej tczewskiej prywatnej przestrzeni coworkingowej i wirtualnego biura.

U ruchomił pan w Tczewie miejsce, w którym przedsiębiorcy mogą się rozwijać i prowadzić biznes. To biuro coworkingowe. Czym właściwie jest coworking?

Coworking to idea, która przywędrowała do Polski ze Stanów Zjednoczonych. Pierwsze biuro coworkingowe, a właściwie przestrzeń coworkingowa powstała w 2005 roku w San Francisco. Przestrzeń coworkingowa to miejsca, w których praktycznie każdy – student i przedsiębiorca – mogą pracować nad swoimi projektami lub biznesami i przy okazji ze sobą współpracować. Takie miejsca zrodziły się z prostej potrzeby ekonomicznej. Wielu początkujących przedsiębiorców, a tym bardziej studentów, nie stać na wynajem całego biura, które trzeba jeszcze umeblować, wyposażyć i płacić media. Model coworkingu rozwiązuje ten problem.

To spore przedsięwzięcie. Prowadzi pan biuro sam, czy ma pan swoich pracowników? To wszystko wydaje się wymagać sporej ilości pracy, jak dla jednej osoby...

Tak, to fakt. Nie wiem, czy dałbym radę poprowadzić wszystko sam. Na szczęście mam wsparcie. Moją partnerką jest Anna Kawalerowska. Razem stanowimy dobrze zgrany zespół.

Jak zrodził się ten pomysł i dlaczego Tczew? Czy to jest odpowiedni rynek na takie przedsięwzięcie?

Wnioskując po naszych doświadczeniach, łatwiej wynająć biurko niż całe biuro. W Tczewie nie ma innej prywatnej przestrzeni coworkingowej świadczącej te same usługi co my. Widzimy, że przedsiębiorcy są, mamy ruch w na-

szym coworkingu już od pierwszego miesiąca. Porównując nasze początki z historiami innych coworkingów w Polsce, możemy uznać, że nasz plan się sprawdził.

Oprócz wynajmu biurek prowadzicie również wirtualne biuro. Zwykle kojarzy się ono z luksusowymi i prestiżowymi biurami w centrach dużych miast.

Okazuje się, że w przypadku Tczewa lokalizacja i prestiż mają znaczenie drugorzędne, ważniejsze są wartości praktyczne – krótsze kolejki w urzędzie pracy niż w przypadku np. Gdańska, lub możliwość dofinansowania. To są jedne z głównych powodów, które zaobserwowaliśmy.

Czytam na waszej stronie, że organizujecie również różne wykłady i wydarzenia biznesowe. Co planujecie w najbliższym czasie?

Wydarzenie pod tytułem „Od pomysłu do startupu”, które odbędzie się już 9 listopada br. Będzie to taki nasz wstęp i rozgrzewka przed Światowym Tygodniem Przedsiębiorczości oraz próba zachęcenia przedsiębiorców do refleksji i lepszego zaplanowania biznesu w 2017 roku. Więcej o naszym wydarzeniu można się dowiedzieć pod adresem [www.startuptczew.evenea.pl](http://www.startuptczew.evenea.pl) lub na stronie naszego coworkingu – [www.coworkingtczew.pl](http://www.coworkingtczew.pl).

Dziękuję za rozmowę.

Również dziękuję.

Rozmawiał: Marek Porębski

# PARK HESTII OFICJALNIE OTWARTY!



Park Hestii połączył główną siedzibę Ergo Hestii z położoną na granicy Gdańska i Sopotu Ergo Areną. Uroczyste otwarcie Parku z udziałem 2000 osób zwińczyło oficjalne obchody 25-lecia Ergo Hestii. Park Hestii dostępny jest dla wszystkich odwiedzających tę część Sopotu.

**Z**godnie z ideą pomysłodawcy Parku – Prezesa Grupy Ergo Hestia Piotra Marii Śliwickiego – całe założenie parku i przestrzenie zielone zostały zaprojektowane w sposób nietuzinkowy. Po otwarciu ma służyć mieszkańcom Trójmiasta i turystom, a także pracownikom firmy i jej gościom.

Powierzchnia Parku zajmuje ponad 2 ha, co stanowi wielkość trzech boisk piłkarskich. Przywieziono do niego ponad 4,5 tys. ton ziemi, zasiano ponad 550 kg trawy, co przełożyło się na ponad 7,5 tys. m kw. trawnika, posadzono prawie 60 tys. sztuk krzewów, bylin, traw i róż, na terenie parku stoją już 43 wieloletnie drzewa liściaste i iglaste, a kolejnych 100 zostanie posadzonych w październiku tego roku. Wśród nich królować będą platany – to jedno z najbardziej długowiecznych drzew liściastych (dożywają nawet 2000 lat). Wczesną wiosną na błoniach Parku Hestii rozkwitnie ponad 33 tys. krokusów i 2 tys. żonkili.

„Utworzenie Parku Hestii pełniącego funkcję wypoczynkową w tej części Sopotu to naturalna konsekwencja naszych dotychczasowych inicjatyw w ramach zrównoważonego rozwoju i poszanowania dla ekologii” – mówi Mario Zamarripa, odpowiedzialny za projekt zrównoważonego rozwoju w Grupie Ergo Hestia. – „Mamy nadzieję, że Park będzie tętnił życiem i stanie się popularnym miejscem spotkań i spacerów. Tym bardziej, że oprócz walorów przyrodniczych można w nim podziwiać także galerię rzeźb, która z czasem będzie się rozwijać. W ten sposób udało się połączyć ideę zrównoważonego rozwoju ze wspieraniem młodych artystów. Cieszymy się, że to kolejny projekt prowadzony wspólnie z władzami Sopotu, jednocześnie przykład współpracy dla rozwoju całego regionu, który potwierdza nasz długofalowy i konsekwentny wkład w rozwój Trójmiasta i Pomorza” – podsumowuje Mario Zamarripa.

Realizacja Parku doskonale wpisuje się w jeden z bardziej ciekawych nurtów nowoczesnej aranżacji przestrzeni wspólnej, jakimi są Parki Rzeźby. W Parku Hestii można podziwiać mural uznanego na świecie artysty Jarosława Fliciańskiego oraz przedstawiającą 24 lata rozwoju firmy rzeźbę *Przestrzenie* autorstwa Matęja Franka, laureata XIII edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii. Matěj Frank jest również współautorem raportu rocznego Ergo Hestii za 2014 rok. Rzeźba *Przestrzenie* jest jego kontynuacją w przestrzeni miejskiej.

Park jest dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Służą temu m.in. nasadzenia wyznaczające trakt komunikacyjny i stanowiące jego naturalną granicę. Nasadzenia zostały również zrealizowane dokoła luster wodnych w celu utworzenia naturalnej bariery. W celu łatwiejszego poruszania się po trawnikach utworzone zostały specjalne ścieżki. Kolejne udogodnienia dla osób z niepełnosprawnościami będą wprowadzane sukcesywnie. Na 2017 rok planowane jest m.in. uruchomienie aplikacji on-line do orientacji w Parku. Będzie ona pełnić rolę przewodnika po Parku i jego historii, co będzie szczególnie ważne dla osób niewidomych i niesłyszących.

W Parku posadzono ponad 20 gatunków miododajnych roślin, które już od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni będą stanowić naturalne środowisko dla prawie 60 tysięcy pszczoł żyjących w ulach na dachu jednego z naszych biurów firmy. Pszczoły rasy Kraińskiej są nieagresywne w stosunku do ludzi i między innymi właśnie dzięki temu bardzo chętnie wykorzystywane w środowisku miejskim.

Dla wygody odwiedzających, w parku staną latarnie oraz specjalnie zaprojektowane modernistyczne ławki. Do dyspozycji pracowników Ergo Hestii, a poza godzinami pracy i w weekendy również dla mieszkańców i turystów, dostępnych będzie 80 miejsc parkingowych.

**FIBARO**  
Home intelligence



**FIBARO**  
Home intelligence

Instalator



<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

**INTELIGENTNE DOMY:**  
fibaro-gdansk.com  
+48 500 621 700  
biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM  
W INTELIGENTNY**

*Dowolna konfiguracja i prosta rozbudowa*



► **System bezprzewodowy**

► **Bez kucia ścian  
Instalacja w 1 dzień**

► **Oszczędność energii do 30%  
Sterowanie oświetleniem i roletami**

► **Obsługa informatyczna firm  
Systemy monitoringu**



**USŁUGI IT**  
mmsystems.pl  
+48 882 701 701  
biuro@mmsystems.pl





Jesteśmy firmą, która od 1990 roku zajmuje ważne miejsce na mapie biznesu Pomorza oraz całej Polski.

Z naszą ofertą produktową docieramy do odbiorców nie tylko w kraju, ale również za granicą.

W ciągu tych lat zdobyliśmy mocną pozycję rynkową, a nasze produkty nieustannie cieszą się uznaniem wśród odbiorców i konsumentów.

Potwierdzeniem tego są zdobyte na przestrzeni lat liczne tytuły i nagrody, zarówno dla produktów jak i samej firmy, w tym również statuetka Orta Pomorskiego.



[www.almarfish.pl](http://www.almarfish.pl)

[facebook.com/lubielososia](https://facebook.com/lubielososia)

IROGLOBAL



**T**argi odbędą się 05 listopada 2016 roku, w godz. 10:00 - 18:00 na terenie Hotelu Mercure Gdynia Centrum ul. Armii Krajowej 22.

Najlepszym miejscem w Polsce do stworzenia platformy edukacyjnej w dziedzinie szeroko pojętej umiejętności inwestowania jest Gdynia, gdyż od samego początku swego rozwoju przyciągała ludzi rozległością horyzontów, możliwościami i wolnością. Inwestowanie wszak to nie tylko lokowanie pieniędzy w intratne przedsięwzięcia, to również inwestowanie swojego czasu, własnego wysiłku oraz osobistego potencjału w siebie - czyli lokowanie we własną osobę, aby to zapoczątkowało w przyszłości. Dlatego, na stworzone przez nas **Targi Możliwości Inwestycyjnych w Gdyni**, zapraszamy firmy z różnych branż, aby każdy uczestnik uzyskał mierzalne informacje o formach lokowania oraz inwestowania.

W Gdyni jeszcze nim powstało miasto, w 1920 roku grupa prężnych finansistów z Warszawy, porwanych potencjałem odrodzonego państwa i jego możliwości rysujących się w miejscu polskiego okna na świat, postanowiła zrealizować śmiałą wizję. Na czele z bankierem Henrykiem Gałczyńskim, to zamierzenie zostało wykonane z olbrzymim rozmachem dzięki powołaniu i działaniu „I-szego Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich”.

Taki przykład sprzed blisko stu lat obli- guje nas do tego, by teraz zaprosić Państwa do aktywnego uczestnictwa w naszych Targach, ponieważ tylko rzetelna wiedza w tej dziedzinie daje gwarancje sukcesu, zadowolenia z podjętych decyzji i dostatniego życia.

Nie rekomendujemy żadnej firmy, nie namawiamy i nie wskazujemy, które z proponowanych form inwestycyjnych są najlepsze. Wierzymy jednak, że dzięki uczestnictwu w naszych Targach zdobędziecie Państwo niezbędną wiedzę do podjęcia decyzji gwarantującej zysk.

Wiemy także, że w natłoku informacji, niejednokrotnie sprzecznych, edukacja finansowa jest tą dziedziną, która została zaniedbana w ostatnich latach. MY TO ZMIENIAMY, w imię hasła naszych spotkań i prezentacji: **Możesz przez całe życie pracować dla pieniędzy, lub znaleźć inwestycję, które będą pracować dla Ciebie!**

Jako organizator Targów Możliwości Inwestycyjnych w Gdyni gwarantujemy odpowiednią klasę naszych działań, najwyższą jakość i rzetelność przedstawianych rozwiązań. Jednocześnie zapewniamy odpowiednią reklamę i PR dla wszystkich uczestników, uczciwe doradztwo oraz innowacyjne produkty. Firma IROGLOBAL poprowadzi Państwa według dewizy, którą wyznajemy, że „Informacja i realizacja to klucz do sukcesu”.

Spotkajmy się na Targach w Gdyni, w miejscu znanym z dobrego inwestowania, wszak to właśnie Eugeniusz Kwiatkowski, przedwojenny minister przemysłu i handlu, powiedział: „Gdynia, to najlepszy interes, jaki zrobiła Polska”.

- Autor tekstu, Arkadiusz Brzęczek

Patronat Honorowy:



Patronat:



Partnerzy:



Sponsor Główny:



Sponsorzy:



Media





ponadczasowa pielęgnacja



Nasza firma powstała z pasji i z chęci tworzenia preparatów leczniczych oraz kosmetyków pielęgnacyjnych o jak najprostszych, zbliżonych do naturalnych recepturach, opartych na farmaceutycznym doświadczeniu i inspirowanych surowym nadmorskim klimatem. To dla Was tworzymy preparaty, które nie tylko doskonale wspomagają codzienną pielęgnację, ale są również źródłem przyjemności i dobrego samopoczucia.

W trosce o Ciebie i Twoją Rodzinę przygotowaliśmy wyjątkową linię pielęgnacyjną. Zainspirowały nas liście zielonej oliwki, które wspomagają pielęgnację skóry naturalnym, zdrowym i dermatologicznym sposobem.

Odwiedź nas na stronie [ziaja.com](http://ziaja.com) i wybierz produkty idealne dla Ciebie.